

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA SOCIOLOGICA

93
2025



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

A c t a Universitatis Lodzensis

FOLIA SOCIOLOGICA

93
2025

**Współczesne konteksty ról
społecznych i zawodowych**

pod redakcją
Marcina Kotrasa

 **WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**
ŁÓDŹ 2025


Member since 2019
JM14479

REDAKCJA NAUKOWO-DYDAKTYCZNA „FOLIA SOCIOLOGICA”

*Marcin Kotras (redaktor naczelny), Dominika Byczkowska-Owczarek (redaktor prowadząca),
Emilia Garncarek (redaktor prowadząca), Jakub Ryszard Stempień (redaktor prowadzący)
Natalia Organista, Krzysztof Przybyszewski, Magdalena Wieczorkowska*

RADA NAUKOWA

*Vasco Almeida, Maria João Ribeiro Curado Barata, Zbigniew Bokszański
Dieter Eisel, Martina Endepohls-Ulpe, Christine Fontanini, Jolanta Grotowska-Leder
Irena Machaj, Fiona McQueen, Krzysztof Nawratek, Claudia Quaiser-Pohl
Wojciech Świątkiewicz, Danuta Walczak-Duraj, Katarzyna Wojnicka*

REDAKTOR INICJUJĄCY

Katarzyna Smyczek

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej

Publikacja recenzowana. Lista recenzentów znajduje się na stronie:
https://czasopisma.uni.lodz.pl/sociologica/_recenzenci_

Czasopismo afiliowane przy Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego



© Copyright by Authors, Lodz 2025

© Copyright for this edition by University of Lodz, Lodz 2025

ISSN 0208-600X

e-ISSN 2353-4850

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11799.25.0.Z

Ark. wyd. 7,0; ark. druk. 6,125

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 635 55 77

Sylvia Męcfal*

 <https://orcid.org/0000-0002-2063-7207>

SUPERWIZJA I INTERWIZJA JAKO DROGI WSPARCIA BADACZY I BADACZEK W PROCESIE BADAWCZYM W WARUNKACH ZINSTYTUCJONALIZOWANEJ ETYKI BADAŃ SPOŁECZNYCH

Abstrakt. Polskie uniwersytety, idąc śladem rozwiązań powszechnych w krajach anglosaskich, a także na skutek wprowadzanych instytucjonalnie wymogów (na przykład przez Narodowe Centrum Nauki), od kilku lat wprowadzają do procesu oceny projektów badawczych komisje etyczne. Ten typ weryfikacji projektów badawczych jest znacznie powszechniejszy w psychologii niż w socjologii czy innych naukach społecznych i humanistycznych. W socjologii nie jest to jeszcze obowiązkowa praktyka w kontekście polskim, ale jak można przypuszczać, wkrótce stanie się koniecznością dla badaczy i badaczek. W artykule pokazuję, że komisje etyczne nie są wystarczająco dobrym narzędziem wsparcia etycznego dla badaczy i badaczek społecznych i nie do końca spełniają rolę wspierającą proces badawczy. Zastanawiam się także nad innymi rozwiązaniami, które mogą wspomagać badaczy i badaczki w ich decyzjach etycznych w terenie, jak na przykład superwizja czy interwizja. Taki rodzaj wsparcia dla badaczy i badaczek jest na pewno potrzebny, nie powinien być jednak kolejnym wymogiem instytucjonalnym, a faktyczną pomocą w działaniach badawczych w terenie.

Słowa kluczowe: etyka badań społecznych, komisja etyczna, interwizja, superwizja.

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, e-mail: sylvia.mecfal@uni.lodz.pl



Received: 6.02.2025. Verified: 22.03.2025. Accepted: 19.05.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used.

SUPERVISION AND INTERVISION AS WAYS OF SUPPORTING RESEARCHERS DURING THE RESEARCH PROCESS IN THE SETTING OF INSTITUTIONALISED SOCIAL RESEARCH ETHICS

Abstract. Polish universities, following into the footsteps of solutions common in Anglo-Saxon countries and also as a result of institutionally introduced requirements (e.g. by the National Science Centre), have for several years been introducing ethical committees into the process of evaluating research projects. This type of verification of research projects is much more common in psychology than in sociology or other social sciences and humanities. In sociology, they are not yet compulsory in the Polish context, but as one can assume, they will soon become necessary for all researchers. In this article, I show that ethics committees are not a good enough ethical support tool for social scientists, and they do not fully fulfil their role in supporting the research process. I also reflect on other solutions that may support researchers in their ethical decisions during fieldwork, such as supervision or intervision. This kind of support for researchers is undoubtedly needed, but it should not be another institutional requirement, but an actual form of support for research activities in the field.

Keywords: social research ethics, ethics committee, intervision, supervision.

1. Wstęp

Celem artykułu jest włączenie się w dyskusję dotyczącą instytucjonalizacji etyki badań i wyrażenie obawy, że wprowadzanie obowiązkowych komisji etyki badań naukowych¹ w obszarze nauk społecznych nie jest wystarczająco dobrym rozwiązaniem, aby skutecznie chronić osoby badane oraz badające. Nie jest to także rozwiązanie w odpowiednim stopniu użyteczne i pomocne dla badaczy i badaczek społecznych, a sprawia raczej wrażenie kolejnego wymogu biurokratycznego, chroniącego bardziej interesy instytucjonalne niż uczestników/uczestniczki procesu badawczego.

W tym miejscu warto przypomnieć, że komisje etyczne ds. badań naukowych z udziałem ludzi zostały powołane po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych w latach 60. XX wieku, w odpowiedzi na ujawnione przypadki naruszeń zasad etycznych w badaniach biomedycznych. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest seria eksperymentów medycznych prowadzonych w Tuskegee w Alabamie (1932–1972), w ramach których przeprowadzono obserwację postępującego syfilisu u czarnoskórych farmerów, bez ich uprzedniej świadomej zgody oraz bez zapewnienia im dostępnej i skutecznej terapii. Wydarzenia te przyczyniły się do opracowania tzw. raportu z Belmont (1978), który określił fundamentalne zasady etyczne prowadzenia badań biomedycznych i behawioralnych, takie jak szacunek, sprawiedliwość czy „troska o dobro” osób badanych. W oparciu o te zasady sformułowano także trzy praktyczne wytyczne, którymi powinni kierować się naukowcy prowadzący badania: postulat świadomej zgody (zawierający trzy elementy: informację, zrozumienie, dobrowolność), postulat właściwej proporcji

¹ Dalej: komisji etycznych.

ryzyka i korzyści oraz postulat uczciwości (*fairness*) w wyborze uczestników badań (Galewicz 2010; por. Surmiak 2022a).

Raport z Belmont odegrał istotną rolę w rozwoju i upowszechnieniu komisji etycznych w Stanach Zjednoczonych. Początkowo ich działalność koncentrowała się na ocenie projektów badawczych z zakresu nauk medycznych, jednak z czasem objęła również projekty z dziedziny nauk społecznych². Proces instytucjonalizacji etyki badań, wyrażający się w tworzeniu komisji etycznych, stosunkowo szybko został zaadaptowany w innych krajach anglosaskich, takich jak Wielka Brytania, Kanada czy Australia³.

Refleksja nad tymi rozwiązaniami wydaje się szczególnie istotna z uwagi na znaczący wpływ, jaki nauka anglosaska wywiera na globalny dyskurs akademicki. Organizacyjne rozwiązania przyjęte w tym obszarze często traktowane są jako wzorcowe i implementowane w innych państwach, co ma szczególne znaczenie wobec dynamicznego rozwoju instytucjonalizacji etyki badań, obserwowanego na przestrzeni ostatnich dekad.

Na podstawie mojego doświadczenia badawczego, wsłuchując się w głos młodszego pokolenia badaczek, a także przytaczając przykłady z literatury, argumentuję, że bardziej zasadne byłoby stosowanie praktyk interwizyjnych czy superwizyjnych, aby rozstrzygnąć pojawiające się w projektach badawczych problemy etyczne i udzielić rzeczywistego wsparcia badaczom i badaczkom. Ponadto dostrzegam zagrożenia wiążące się z nadmierną instytucjonalizacją (wprowadzeniem komisji etycznych i dawaniem im szerokich uprawnień). Są to między innymi utrata autonomii badawczej, polegającej na możliwości wyboru problemu badawczego zgodnego z zainteresowaniami badacza/badaczki (Ossowski 2001), ograniczenie stosowania zgodnej z własnymi przekonaniem perspektywy etycznej czy też zmniejszenie refleksyjności etycznej na skutek uniformizacji zasad etycznych. Wiąże się to także z możliwością wstrzymywania tematów badawczych niewygodnych instytucjonalnie, ocenionych jako zbyt drażliwe czy potencjalnie mogące przyczynić się do sporów prawnych.

Nadmierna instytucjonalizacja to także ograniczona możliwość decyzji badawczych na innych etapach procesu badawczego, na przykład co do sposobu

² Można podać kilka przykładów badań, które przyspieszyły ten proces w naukach społecznych. Były to między innymi eksperyment Stanleya Milgrama (1961–1962 badania, 1963 publikacja, posłuszeństwo wobec autorytetów), eksperyment Davida Rosenhana (z 1972 roku, sprawdzający adekwatność i rzetelność diagnoz medycznych psychiatrów – *On being sane in insane places*) czy też badania Lauda Humphreysa (1968 – badania do rozprawy doktorskiej dotyczące zachowań seksualnych pomiędzy mężczyznami w toaletach publicznych – *Tearoom Trade: Impersonal Sex in Public Places*, książka wydana w 1970 roku).

³ W Wielkiej Brytanii jednym z badań, które wzbudziło ogromne kontrowersje etyczne, był eksperyment dotyczący promieniowania (*human radiation experiment*), który miał miejsce w Coventry w 1969 roku. Podczas badania wchłaniania się żelaza 21 indyjskim kobietom podano bez ich zgody chlebki chapati z dodatkiem radioaktywnych izotopów. Brak świadomej zgody uczestniczek wywołał kontrowersje i miał wpływ na formułowanie postulatów konieczności wprowadzenia bardziej rygorystycznych zasad etycznych w badaniach naukowych (Schackle 2025).

opracowania czy też anonimizacji danych (Męcfal 2020). Podczas międzynarodowej konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Socjologicznego w 2021 roku (*European Sociological Association*), w mojej prezentacji dotyczącej analizy praktyk anonimizacyjnych stosowanych przez polskich badaczy, stwierdziłam między innymi, że stosowane przez nich strategie cechuje duży stopień uniwersalizacji (co prawdopodobnie dotyczy także innych etapów procesu badawczego). Można to tłumaczyć tym, że w Polsce podąża się za rozwiązaniami stosowanymi w krajach (głównie) anglosaskich. Innym wytłumaczeniem może być wymaganie od badaczy dostosowania się do instytucjonalnych „reguł gry”. Ponadto podniesiony został argument, że refleksje nad tymi zagadnieniami są niemal nieobecne w publikacjach w polskich czasopismach socjologicznych, co w pewnym stopniu pokazuje słuszność obaw Lisy-Jo K. van den Scott, że pod wpływem określonego otoczenia instytucjonalnego kształtuje się generacja badaczy, która kolejne regulacje przyjmie za normę, standardową część procesu badawczego (van den Scott 2020: 80–81).

Wnioski te spotkały się z reakcją ze strony jednej z badaczek brytyjskich, która wyraziła zrozumienie dla tych refleksji, jednak stwierdziła jednoznacznie, że uwarunkowania instytucjonalne w jej kraju nie zostawiają jej pola do decyzji. Jej projekt badawczy jest oceniany przez komisję etyczną (*Research Ethics Committee/Board*), gdzie jedną z podstawowych zasad jest anonimizacja danych, osoby badane nie mogą zatem zdecydować, że nie chcą, aby ich dane były zanonimizowane, nie można też tych zasad anonimizacji ustalać na bieżąco, podczas prac terenowych. Muszą one być ustalone z góry i zatwierdzone przez odpowiednią instytucję (por. Hammersley 2009; LeCompte, Schensul 2015).

Gdy w 2012 roku został uchwalony *Kodeks etyki socjologa* (2012) Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, nie było jednomyślności co do jego kształtu (Męcfal 2020). Można przypuszczać, że część społeczności była raczej niechętna formalizacji zasad etycznych w zakresie prowadzenia badań⁴. Wówczas ten rodzaj formalizacji został prawdopodobnie wymuszony kilkoma czynnikami: rozwojem komercyjnych firm badawczych, masowością kształcenia badaczy i badaczek, a w ostatniej dekadzie zapewne także funkcjonowaniem w coraz bardziej biurokratyzowanym systemie instytucjonalnym, gdzie bardzo istotna stała się ewaluacja i kontrola działalności naukowej (por. Woroniecka 2014; Surmiak 2022a).

Jakie mogą być skutki wprowadzania sformalizowanych zasad etycznych, pokazuje Yvonna Lincoln (2009), opisując kontekst amerykański. Według Lincoln

⁴ Ten sceptycyzm potwierdza fakt, że próby kodyfikacji zasad etycznych pojawiły się w Polsce w badaniach społecznych i humanistycznych dopiero w ostatniej dekadzie (na przykład wspomniany *Kodeks etyki socjologa* – w 2012 roku, *Kodeks Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej* – w 2018 roku), a niektóre środowiska naukowe (na przykład etnologiczne czy pedagogiczne) nie opracowały kodeksów zasad etycznych do tej pory (2025 rok). Co ciekawe, istnieje natomiast Komisja do spraw Etyki Badań Naukowych w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, która powołuje się między innymi na zasady Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego (<https://www.etnologia.uw.edu.pl/instytut/struktura/komisja-etyki>, dostęp: 15.03.2025).

formalizacja zasad etycznych pociągnęła za sobą zwiększenie uprawnień komisji etycznych i dała im narzędzie kontroli (zasady te nie mają zatem służyć przede wszystkim ochronie uczestników badań, ale umożliwiają wpływanie na autonomiczny proces badawczy). Zasady, mające duże znaczenie dla polskich badaczy i badaczek, ustala między innymi Narodowe Centrum Nauki (NCN). W 2016 roku NCN ogłosiło zalecenia (NCN 2016) zobowiązujące uczelnie do utworzenia komisji etycznych, opiniujących projekty w kilku typach badań z udziałem ludzi. Dodatkowo od 2019 roku każdą osobę, starającą się o środki grantowe, obowiązuje przedstawienie we wniosku planu zarządzania danymi badawczymi, które powstaną w ramach projektu (NCN 2019). Wiąże się to z koniecznością założenia określonego typu postępowania z danymi przez badaczy i badaczki na samym początku procesu badawczego, co może prowadzić do formalizacji pewnych działań badawczych o charakterze etycznym (na przykład uzyskiwanie świadomej i dobrowolnej zgody), a także może skutkować brakiem refleksyjności badaczy i badaczek, a co za tym idzie, skłanianiem się do stosowania rozwiązań uznawanych za uniwersalne zamiast szukania ich modyfikacji⁵.

Adrianna Surmiak (2022a) także zwraca uwagę na zjawisko swego rodzaju schematyczności w działaniu badaczy i badaczek na skutek pojawienia się komisji etycznych (trzeba przygotować wniosek tak, aby „przeszedł on” przez ocenę). Ten automatyzm zachowań zauważyła u siebie także badaczka katastrof (*disaster research*), Bethany Van Brown (2020), kiedy podjęła się badań wśród studentów/studentek w pierwszych dniach pandemii COVID-19. Zgodnie ze stosowanymi praktykami w badaniach katastrof, badaczka chciała przeprowadzić swoje badanie jak najszybciej (w początkowej fazie pandemii), dlatego też przygotowała wniosek dotyczący badania opinii osób studiujących i ich obaw podczas pandemii, a następnie wysłała go do akceptacji komisji etycznej. Komisja etyczna nie zgłaszała zastrzeżeń do jej projektu. Dopiero później sama badaczka zrozumiała, że sytuacja społeczna jest na tyle szczególna, że standardowe praktyki etyczne i badawcze mogą być niewystarczające. Podkreśliła, że etyka badań powinna mieć szczególne znaczenie zwłaszcza w czasach kryzysu, powinna stać na równi z metodologią badań, a nawet być od niej ważniejsza⁶. W rozważaniach Van Brown istotne jest także to, że w przypadku jej badań nie sprawdziły się, jej zdaniem, standardowo stosowane rozwiązania czy utarte reguły postępowania. Konieczna była dodatkowa refleksja etyczna w bardzo nietypowej sytuacji badawczej. Analogicznie można się zastanawiać, na ile zastane zasady etyczne zawarte w kodeksach czy też ustalenia

⁵ Warto dodać, że w 2022 roku NCN przyjęło także *Global Code of Conduct*, mający zapobiegać tzw. dumpingowi etycznemu (*ethics dumping*), czyli sytuacji, gdy nieetyczne praktyki badawcze przenoszone są do krajów o niskich i średnich dochodach, gdzie nie są jeszcze zabronione, czy też kraj goszczący badaczy/badaczki z krajów o wysokim dochodzie ma niewystarczającą zdolność zarządzania, aby obronić się przed takimi praktykami. Więcej o „dumpingu etycznym”: Schroeder i in. 2018.

⁶ Van Brown (2020) formułuje pojęcie *methics* (połączenie słów metoda [method] i etyka [ethics]), aby podkreślić wagę etyki badawczej.

brane pod uwagę przez komisje etyczne sprawdzają się i są przydatne w praktyce terenowej. Martin Tolich i in. (2020) opisują przykład etnografki, która zastosowała wszystkie zalecane zasady etyczne, zgodnie z ich powszechnym użyciem, uzyskała zgodę komisji etycznej na realizację badania, ale żadna ze stron nie przewidywała, jak własne emocje, długotrwały kontakt z uczestniczkami badania oraz utrata dystansu w relacji badaczka-badane uczynią ją podatną na zranienie.

2. Komisje etyczne a praktyka terenowa

Jednym z zarzutów formułowanych wobec komisji etycznych jest ich ograniczony wpływ na praktykę badawczą (Surmiak 2022a). Jak zauważają badaczki i badacze, komisja etyczna nie jest w stanie przewidzieć wszystkich trudności etycznych czy typów ryzyka, które mogą wystąpić w danym projekcie badawczym (Hammersley 2009; Iphofen 2009; Surmiak 2022a; Hemer 2023). Zespół badawczy Nicoli Ansell po doświadczeniach badań w społeczności wiejskiej w Malawi zwraca uwagę na wąskie rozumienie krzywdy (*harm*) stosowane przez komisje etyczne. Jest to według nich rozumienie oparte na neoliberalnej indywidualistycznej koncepcji etyki, która skupia się na indywidualnej zgodzie i sprawczości, a zakłada przede wszystkim identyfikację potencjalnej krzywdy jednostkowej i jej unikanie (Ansell i in. 2023: 726). Autorki i autorzy apelują o rozszerzenie tego rozumienia, a sami stosują kryminologiczną koncepcję krzywdy społecznej, która pokazuje, w jaki sposób badania nie tylko mają wpływ na samych uczestników, ale mogą zakłócać szersze relacje społeczne i ekonomiczne w różnych obszarach.

Agnieszka Golczyńska-Grondas i Katarzyna Waniek (2022) podkreślają, że mimo wieloletniego doświadczenia w prowadzeniu wywiadów narracyjnych spotkały się z licznymi nieoczekiwanymi sytuacjami. W każdym terenie badawczym, który wiąże się z nawiązywaniem często trudnych relacji z drugą osobą, można doświadczyć takich spotkań, wobec których badacz/badaczka nie będzie miał/a gotowego rozwiązania (zob. np. Całek 2020; Pałęcka 2021; Waniek 2020; Męcfał 2016; Ślęzak 2016). W trakcie kilkuletnich badań terenowych prowadzonych na potrzeby mojej rozprawy doktorskiej (Męcfał 2019)⁷ kilkakrotnie mierzyłam się z sytuacjami, które nie pasowały do znanych mi zasad etycznych. Jak reagować, kiedy uczestnik badania podaje nam kontakt do drugiej osoby (potencjalnego kolejnego uczestnika badań zgodnie z zasadą doboru za pomocą „kuli śnieżnej”), a jednocześnie mówi: „Proszę nie mówić, od kogo ma pani ten kontakt”? Czy zgadzać się na prywatyzację relacji? Co robić, kiedy zdarzy się pomyłka w terenie? Wycofać się z terenu czy zostać? Czasami badacz/ka potrzebuje wskazówek i porad etycznych na bieżąco, w trakcie trwania badania, i często nie

⁷ Przytaczane sytuacje miały miejsce podczas badań terenowych opisanych szczegółowo w publikacji książkowej powstałej na podstawie rozprawy doktorskiej.

ma kogo zapytać o radę. Nieprzydatne okazują się w takich doraźnych sytuacjach komisje etyczne, które przecież zgodziły się już na realizację projektu badawczego i nie mają obowiązku, żeby dalej się nim zajmować.

Warto w tym miejscu przypomnieć stanowisko Uwe Flicka (2011), który stwierdza, że zwłaszcza w obszarze jakościowych badań społecznych nie istnieje jeden zestaw zasad, którym podporządkowują się badacze i badaczki. Często te standardy są możliwe do odtworzenia dopiero na podstawie analizy praktyk badawczych. Zatem etyka badawcza w tym ujęciu to raczej etyka praktyczna (różnorodna i elastyczna), a nie etyka normatywna (kodeksowa i wystandaryzowana)⁸. Wracając do przytoczonego wcześniej przykładu etnografki – Tolich i in. (2020) pokazują, że rozwiązaniem w tej sytuacji okazała się superwizja, zaoferowana badaczce przez jej opiekunów naukowych (superwizja akademicka), oraz możliwość konsultacji z profesjonalistą medycznym, które pomogły badaczce spojrzeć na sytuację z innej perspektywy. Dzięki temu etnografka nie musiała mierzyć się z trudnymi problemami etycznymi w samotności, ale uzyskała dobre i merytoryczne wsparcie w momencie, kiedy było jej ono najbardziej potrzebne – podczas działań terenowych. Osoby podejmujące się badań terenowych są podatne na zranienie emocjonalne ze względu na wsłuchiwanie się w historie osób uczestniczących w badaniach, ich cierpienie czy trudne doświadczenia. Zatem ważne jest, żeby poddać refleksji nie tylko to, jak chronić uczestników/uczestniczki badania, ale żeby ochronić także siebie i poradzić sobie w sytuacjach bezpośredniego kontaktu z osobami badanymi. Badacze i badaczki mogą być bardziej świadomi tych zagrożeń niż komisje etyczne, które są na ogół zainteresowane jedynie tym, jak zaplanowana została ochrona osób badanych, a rzadko lub wcale zastanawiają się nad dobrostanem badacza/badaczki (zob. Golczyńska-Grondas, Waniek 2022; Granholm, Svedmark 2018; Tolich i in. 2020).

3. Samotność decyzji etycznych?

Skoro jednak komisje etyczne nie stanowią adekwatnego rozwiązania dla badaczy i badaczek w ich praktyce terenowej, czy oznacza to, że są oni/one zdani jedynie na samotne decyzje indywidualne? Praktyka badawcza pokazuje, że często tak się dzieje. Jednak opisany wyżej przykład etnografki może być dowodem na to, że są możliwe do zastosowania inne rozwiązania kolegialne wspomagające badaczy i badaczki. Dodatkowo zauważalny jest według mnie wzrost zapotrzebowania na rozwiązanie, które niekoniecznie muszą mieć charakter formalny⁹.

⁸ Czy też etyka proceduralna (*procedural ethics*) i etyka w praktyce (*ethics in practice*), stosując terminy Marilys Guillemin i Lynn Gillam (2004).

⁹ „Spotkania Badaczek” są wyrazem tego rodzaju zapotrzebowania; zostały zapoczątkowane przez Alicję Pałęcką i Katarzynę Dębską jesienią 2019 roku w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (od marca 2020 roku ze względu na pandemię spotkania były organizowane on-line i w tej

Jednym z takich rozwiązań może być superwizja (rozumiana przeze mnie jako możliwość rozwoju zawodowego, forma uczenia się poprzez konsultacje/wspólną refleksję z osobą, która ma duże doświadczenie badawcze oraz jest darzona zaufaniem przez badacza/badaczkę (por. Surmiak 2022b; Golczyńska-Grondas, Waniek 2022; Tolich i in. 2020); może być to przełożony/a lub opiekun/ka naukowy/a, ale nie jest to konieczne), drugim – interwizja („superwizja koleżeńska”). Poniżej omawiam krótko oba procesy. Warto zaznaczyć, że ani jeden, ani drugi wariant nie jest stosowany, według mojej wiedzy, jako instytucjonalne rozwiązanie w praktyce akademickiej w Polsce w obszarze nauk społecznych. Natomiast jako rozwiązania mające na celu wsparcie zespołu projektowego interwizja i/lub opieka psychologiczna były stosowane między innymi w projektach: „COV-WORK”¹⁰, „Świadcstwa Wojny: 24.02.2022, 5 rano” (i jego kontynuacji „U-CORE”) (Wylegała 2024) czy „Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny” (Gałęziowski 2020, 2022).

Superwizja

Z procesami opartymi na superwizji można spotkać się w polskim kontekście głównie w pracy socjalnej¹¹ czy coachingu (w tych obszarach mają one przede wszystkim cele instytucjonalne – rozwiązywanie problemów pojawiających się w pracy polegającej na kontakcie bezpośrednim z klientem) oraz psychoterapii analitycznej, gdzie za cel superwizji przyjmuje się przede wszystkim udzielenie pomocy czy wsparcie w rozwoju osób na różnym etapie swojej kariery zawodowej.

chwili odbywają się głównie zdalnie). „Spotkania Badaczek” skierowane są do osób zajmujących się badaniami społecznymi, które chcą podczas niehierarchicznej dyskusji podzielić się swoimi doświadczeniami związanymi z realizacją badań i omówić praktyczne problemy (także etyczne), jakie napotkały na swojej drodze badawczej. Oprócz „Spotkań Badaczek” miały miejsce inne wydarzenia, pokazujące, że tego rodzaju praktyki są potrzebne, między innymi w trakcie Transdyscyplinarnego Sympozjum Badań Jakościowych w 2021 roku, podczas dyskusji prowadzonej przez Agnieszkę Golczyńską-Grondas oraz Katarzynę Waniek, pojawił się postulat, aby także w akademii zaczęła funkcjonować taka forma wsparcia/doradztwa, gdzie bez relacji zależności można omówić „terenowe” problemy, niepowodzenia czy po prostu bardzo obciążające sytuacje, które często mają miejsce w badaniach kontaktowych; podczas XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Warszawie 15 września 2022 roku odbył się warsztat „Superwizja i interwizja w badaniach społecznych – doświadczenia i potrzeby”; kolejne wydarzenia, mające charakter spotkań, seminariów czy warsztatów superwizyjnych i/lub interwizyjnych, miały miejsce w listopadzie 2022 roku w Łodzi podczas Seminarium Biograficznego czy też w grudniu 2022 roku w Krakowie („Uwikłanie w badania społeczne: metodologia, etyka, emocje w doświadczeniu badaczek i badaczy”). Od 2024 roku funkcjonują także nieformalne „spotkania etyczne”, powstałe z inicjatywy Małgorzaty Rajtar (IFiS PAN) oraz Magdaleny Radkowskiej-Walkowicz (UW).

¹⁰ Informacje o projekcie można znaleźć na stronie: <https://uwr.edu.pl/projekty-badawcze-i-patenty/wybrane-projekty/cov-work/> (dostęp: 15.04.2025); sposób funkcjonowania zespołu badawczego został mi przekazany w rozmowach nieformalnych z jego członkami i członkiniami.

¹¹ Superwizja miała swój początek w północnoamerykańskiej pracy socjalnej w końcu XIX wieku. Szerzej na temat jej korzeni oraz rozwoju piszą: Golczyńska-Grondas, Waniek (2022: 7–9).

W literaturze anglosaskiej superwizja badawcza (akademicka) rozumiana jest jako relacja pomiędzy osobą studiującą a osobą opiekującą się nią naukowo (*supervisor*), na przykład przy pracy dyplomowej, pracy doktorskiej (np. Hon Kam 1997; Benmore 2016; Collins 2015), czy też rodzaj mentoringu związany z ćwiczeniem warsztatu pisanie artykułów naukowych (Roberts i in. 2020). Relacja superwizyjna to też w innym ujęciu relacja opiekuńcza, a zatem nie tylko mająca charakter edukacyjny, ale też będąca swego rodzaju przewodnictwem duchowym (Andriopoulou, Prowseb 2020, za: Golczyńska-Grondas, Waniek 2022: 25). Wspomina się też o superwizji w kontekście przeciwdziałania łamaniu zasad badawczo-etycznych (*misconduct*; Freckelton 2020).

Superwizja jako rodzaj konsultacji badawczo-etycznych i wsparcia w tym zakresie ukierunkowana jest raczej na samorozwój i doskonalenie się w swojej profesji niż na budowanie relacji z superwizorem czy też relacji student – nauczyciel/opiekun naukowy¹². Golczyńska-Grondas oraz Waniek (2022) wyróżniają kilka jej funkcji bądź też obszarów, w których mogłaby stanowić wsparcie. Po pierwsze, dzięki niej badacze i badaczki w sposób bardziej świadomy decydowaliby się na wybór tematyki badawczej, zwłaszcza takiej, która może nieść ze sobą wiele problemów etycznych. Po drugie, osoby wchodzące w nowe, często trudne relacje z uczestnikami/uczestniczkami badania byłyby lepiej przygotowane, a także mogłyby zostać lepiej przeszkolone w zakresie zachowania odpowiedniego dystansu w takiej relacji oraz wycofania się z niej w razie niebezpieczeństwa. Po trzecie, proces ten mógłby być też pomocny w rozwijaniu w sobie dbałości o komfort osób badanych, kiedy relacja z nimi zostanie już nawiązana, na przykład podczas trudnego wywiadu, przeżywania emocji¹³. Po czwarte, superwizja to również nauka dbałości o emocjonalny komfort badacza/badaczki. Badacz/badaczka postępujący/a etycznie to osoba potrafiąca odczytywać stany emocjonalne osób badanych, ale jednocześnie świadoma własnych emocji i podejmująca refleksje nad nimi. Po piąte wreszcie, superwizja to moment, kiedy można wspólnie zastanowić się nad pojawiającymi się problemami etycznymi oraz poszukać ich rozwiązań. Analiza taka polegałaby na zrozumieniu własnych działań, wątpliwości etycznych i rozwiązań stosowanych podczas pracy terenowej oraz spojrzeniu na nie także oczami drugiej osoby, niebiorącej bezpośredniego udziału w tym procesie badawczym. W moim przekonaniu osoba superwizanta/superwizantki nie powinna być w relacji formalnej podległości wobec superwizora/superwizorki, aby uniknąć obaw ze strony osoby dzielącej się wątpliwościami etycznymi, że jednocześnie podlega ona ocenie

¹² Podobnie rozumieją ją Golczyńska-Grondas, Waniek (2022: 26), przytaczając termin superwizji pracy terenowej (*fieldwork supervision*) autorstwa Jean Hopman (2021).

¹³ Od siebie dodam, że superwizor powinien też podkreślać dwustronność tej relacji oraz fakt, że badacz/badaczka powinna także być uważny/a na swój komfort. Zatem w moim przekonaniu nie byłoby nieetyczne niepodtrzymywanie relacji z osobą badaną, która sprawia, że badacz/ka czuje dyskomfort psychiczny czy też zagrożenie.

formalnej¹⁴. W tym kontekście warto przypomnieć, że praca terapeutyczna, praca socjalna czy pedagogiczna mają inne cele i zakładają inny typ relacji pomiędzy ich uczestnikami niż praca związana z badaniami terenowymi (socjologicznymi czy etnograficznymi). W tych pierwszych głównym celem wykonywanej pracy jest określona forma pomocy czy działanie z myślą o poprawie stanu osób, na rzecz których świadczona jest ta praca. W przypadku procesu badawczego zazwyczaj nie jest główną rolą badacza czy badaczki, aby uczestnicy badania odnieśli taką korzyść¹⁵. Osoby uczestniczące w badaniu na ogół nie zgłaszają się same do badacza czy badaczki, to po stronie osoby prowadzącej badanie jest zainicjowanie tego kontaktu. Odpowiedzialność etyczna badacza/badaczki ma zatem charakter szczególny (Guillemin, Gillam 2004: 271). Nie oznacza to jednak, że badacz czy badaczka nie doświadczają dylematów (etycznych) podczas wykonywania swojej pracy. Natomiast ten typ pracy nie przewiduje swego rodzaju „wentyla bezpieczeństwa” dla osób ją wykonujących. Zarówno omawiana superwizja, jak i interwizja mają w moim rozumieniu charakter samopomocy środowiskowej.

Interwizja

Rozwiązaniem problemów z nierównością statusów oraz czasami formalną podległością w relacji superwizji może być bardzo podobny proces, ale oparty na relacjach wyrównanych statusowo i mających raczej charakter wsparcia grupowego. Interwizja, bo o niej tu mowa, to pojęcie nieużywane powszechnie w naukach społecznych. W odróżnieniu od superwizji rozumiana jest jako wymiana doświadczeń między osobami, które mają podobny status, na przykład, zawodowy. Wymieniając się doświadczeniami czy opiniami, osoby te mogą uczyć się od siebie nawzajem. Mamy tu zatem do czynienia z relacjami poziomymi, partnerskimi – inaczej niż w superwizji, gdzie jedna ze stron może mieć czasami wyższą pozycję zawodową i większe doświadczenie.

Pojęcie interwizji w kontekście pracy socjalnej rozumiane jest jako wsparcie grupowe, refleksja grupowa, gdzie pozycje osób w zespole są wyrównane. Nie mamy zatem eksperta (kogoś z większym doświadczeniem czy po prostu specjalisty). Zamiast postrzegać innych i ich pracę „z góry” („super” w języku angielskim oznacza „ponad” /*above*/ lub „poza” /*beyond*/), przyjmuje się perspektywę „od

¹⁴ Tolich i in. (2020) przytaczają też przykład pozaakademickiej praktyki superwizyjnej, zastosowanej w instytucji, w której pracują. Zostało tam wprowadzone stanowisko trenera dobrostanu dla doktorantów/ek (*well-being coach*), profesjonalnego terapeuty/ki, do którego/j obowiązków należy doradztwo młodym ludziom na początku ich kariery akademickiej w zakresie wszelkich wyzwań, które przed nimi stoją, a wpływają na ich stan emocjonalno-psychiczny.

¹⁵ To oczywiście jest pewne uproszczenie. Socjologia publiczna (zwłaszcza w swojej organicznej formie) wprost określa swoją rolę jako „bycie rzecznikiem” osób, które uczestniczą w badaniach (Burawoy 2010), a wypracowanie rozwiązań dla uczestników badań jest jednym z głównych zadań partycypacyjnych badań w działaniu (PAR).

środku” („inter” oznacza „pomiędzy” /*between*/, „pośród” /*among*/). Osoby zaangażowane w interwizję przyjmują w jej trakcie różnorodne role, w zależności od tego, jak toczy się proces grupowy; role te są zamienne w czasie kolejnych spotkań (Staempfli, Fairtlough 2019; Wagenaar 2015). Interwizja bywa też nazywana „superwizją koleżeńską” (CKE 2022) i takie jej rozumienie jest mi najbliższe.

Grupa „Spotkania Badaczek”¹⁶ jest według mnie tego rodzaju inicjatywą. Ma nieformalny charakter, osoby w niej uczestniczące są wyrównane statusowo, ponadto zasadą grupy jest jej niehierarchiczność. Comiesięczne spotkania dają uczestnikom/uczestniczkom możliwość refleksji nad różnorodnymi problemami etycznymi i badawczymi, między innymi problemem przemocy ze względu na płeć podczas badań terenowych, prywatyzacją relacji badacz/ka – osoba badana, problemem anonimizacji danych czy też metodologicznymi i etycznymi trudnościami badań podczas pandemii COVID-19.

Podobne rozwiązanie doskonalenia się badaczy i badaczek sugeruje także Amy Pollard (2009) po przeprowadzeniu badań, które wykazały, że kursy oferowane doktorant(k)om na studiach nie przygotowały ich na potencjalne ryzyka pracy terenowej. Jej propozycja opiera się na „systemie mentoringowym”, w ramach którego wsparcia doktorant(k)om udzielać będą osoby, które mają jak najmniej władzy nad przebiegiem ich przyszłych karier, a jednocześnie dobrze rozumieją wyzwania etyczne i praktyczne wiążące się z pracą terenową. Pollard nie nazywa tego rozwiązania interwizją, ale moim zdaniem jest to praktyka opierająca się na zbliżonej idei.

Głównymi zyskami interwizji (Staempfli, Fairtlough 2019) są możliwość poszerzenia własnej perspektywy dzięki spojrzeniu na różne problemy (na przykład etyczne) oczami innych, rozwój umiejętności i rozszerzenie doświadczeń zawodowych o doświadczenia innych osób, poczucie wśród uczestników interwizji uwzględnienia ich punktów widzenia, wpływ na sferę emocjonalną (sposób na znalezienie ujęcia dla nagromadzonych emocji), a także wpływ na sferę społeczną poprzez budowanie sieci wsparcia i wymiany koleżeńskiej, dzięki której możliwe jest dyskutowanie idei i rozwiązań, także dotyczących sfery etycznej badań, w szerszym gronie.

Dostrzegam również ryzyka związane z nieumiejętnym prowadzeniem procesu interwizji. Brak odpowiedniego przeszkolenia w zakresie pracy z emocjami osób uczestniczących w procesie (na przykład psychologicznego) może prowadzić do pogłębienia się konfliktów w zespole, który uczestniczy w interwizji, czy też prowadzić do odejścia części osób z zespołu. W takich sytuacjach konieczne może się okazać doradztwo specjalistyczne. Moje doświadczenie wskazuje, że interwizja sprawdza się głównie przy dyskutowaniu problemów merytorycznych, dotyczących określonych działań badawczo-etycznych.

¹⁶ Patrz przypis 10; por. Łuczaj 2024.

Ponadto w grupie, w której występuje jednak pewna (nawet nieformalna) nierówność statusów, jest ryzyko, że proces interwizji nie będzie przebiegał płynnie i że osoby w nim uczestniczące nie będą się komunikowały w otwarty sposób¹⁷.

4. Zakończenie

W artykule przedstawiłam argumenty pokazujące, że komisje etyczne nie są wystarczająco dobrym rozwiązaniem dla badaczy i badaczek społecznych. Nie stanowią faktycznego wsparcia w decyzjach etycznych dotyczących projektów badawczych, a raczej mogą być ograniczeniem podczas poszukiwania najlepszych rozwiązań etycznych w praktyce terenowej. Mogą ponadto stać się jedynie sformalizowanym obowiązkiem, zamiast stanowić realny wentyl bezpieczeństwa w badaniach społecznych. Co więcej, na ogół skupiają się głównie na ochronie osób uczestniczących w badaniu, a nie biorą pod uwagę dobrostanu badaczy/badaczek terenowych, którzy są przecież nieodłączną częścią procesu badawczego (zwłaszcza w pogłębionych badaniach jakościowych). Komisje kierują się również ogólnymi zasadami etyki proceduralnej, która może nie uchwycić różnorodności dyscyplin.

Nie było moją intencją negowanie kolegialnych form wsparcia w decyzjach etycznych. Sądzę, że powinny one dalej funkcjonować; zauważalne jest zapotrzebowanie na tego typu wsparcie/doradztwo, zwłaszcza wśród młodego pokolenia badaczek i badaczy. Jednak forma tego kolegialnego doradztwa powinna mieć bardziej bezpośredni i mniej sformalizowany charakter. Nie może stanowić jedynie biurokratycznej formy kontroli, a raczej być formą doradztwa wśród osób o podobnym statusie i doświadczeniu badawczym (interwizja). Ewentualnie może występować także pomiędzy osobami o nierównych statusach zawodowych, jeśli osoba o niższym statusie zawodowym (na przykład doktorant/doktorantka) ma zaufanie do osoby o większym doświadczeniu w zakresie badań społecznych (superwizja). Warto też zaznaczyć, że w literaturze podkreśla się, że czasami wsparcie o charakterze akademickim nie jest wystarczające w procesie badawczym i może być konieczne także doradztwo specjalistyczne, gdy podejmowane decyzje badawczo-etyczne okażą się zbyt dużym obciążeniem emocjonalnym.

¹⁷ Zaproponowałam odegranie procesu interwizji w grupie studenckiej w ramach zajęć warsztatowych. Przygotowany był scenariusz interwizji, z którym zapoznałam wcześniej osoby uczestniczące w zajęciach. Zaproponowałam tekst źródłowy, który był podstawą warsztatów, tzn. osoby uczestniczące w interwizji miały „doradzać” w sprawie realnych dylematów etyczno-badawczych osobie, która odgrywała rolę autorki tekstu. Do tego ćwiczenia wykorzystałam artykuł Alicji Pałęckiej (2021). Ja z założenia miałam pełnić funkcję obserwarki. Nie do końca się to udało. Osoby studenckie zwracały się do mnie z pytaniami, kiedy nie były pewne, czy proces przebiega poprawnie, a niektóre z nich, prezentując swoje pomysły rozwiązań etycznych i badawczych, szukały mojej aprobaty. Zatem moja rola „prowadzącej zajęcia” (rola nadrzędna statusowo) zakłóciła w pewien sposób to ćwiczenie.

Nie było też moją intencją sprzeciwianie się istnieniu komisji etycznych. Zwracam jednak uwagę, że powinny mieć one raczej charakter doradczy niż kontrolny. Powinny też, według mnie, składać się z osób będących ekspert(k)-ami z danej dyscypliny (a zatem powinny być komisjami raczej instytutowymi niż ogólnouniwersyteckimi¹⁸). Jeśli członkowie/członkinie komisji nie czują się kompetentni/e do zaopiniowania danego wniosku, powinni mieć możliwość szerokiego konsultowania się z osobami mającymi odpowiednią wiedzę. Moim zdaniem jednak ostateczna decyzja co do rozwiązań etycznych w danym projekcie badawczym powinna należeć do prowadzącej go osoby, co pozwoli uniknąć narzucania perspektywy etycznej badaczowi/badaczce.

Rozwiązania w postaci superwizji i interwizji wpisują się w nurt etyki praktycznej, a także są bliskie, moim zdaniem, rozwiązaniom stosowanym w metodologiach feministycznych (por. Bielska i in. 2025; Clay 2024¹⁹), które uwzględniają rozwiązania etyczne i badawcze mające na uwadze dobro i interes społeczności, której dotyczą, ale nie zapominają też o tym, że w procesie badawczym istotne są także osoby prowadzące badanie, ich wrażliwość, emocjonalność, refleksyjność oraz dobrostan.

¹⁸ Tego typu komisję stworzył między innymi Instytut Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego; od października 2024 roku jestem członkinią komisji ds. etyki badań naukowych Uniwersytetu Łódzkiego i mam okazję obserwować, jak różnorodnie podchodzą do etyki badawczej przedstawiciele różnych dyscyplin, także w obrębie nauk społecznych. W ramach komisji szanujemy swoją różnorodność i staramy się rozumieć i dopuszczać wielość rozwiązań. Niemniej zasady etyki proceduralnej w badaniach socjologicznych mogą powstrzymywać przed stosowaniem rozwiązań bardziej elastycznych, na przykład zgody procesualnej osoby badanej zamiast świadomej zgody wyrażonej na początku badania czy zgody na brak anonimizacji danych ze strony osób uczestniczących w badaniu.

¹⁹ Propozycja Simona Claya (2024: 3–4), którą nazywa „po-jakościowym uważnym na traumę” podejściem badawczym (*postqualitative trauma-informed approach*), składa się z ośmiu głównych postulatów: 1. Wykorzystanie emocji i improwizacji jako narzędzi przewodnich; 2. Postrzeganie wywiadów, interakcji z uczestnikami, danych i terenu badawczego jako wydarzeń, które nieustannie ewoluują; 3. Stosowanie metod badawczych, które „opierają się i buntują przeciwko strukturalizmowi opresji” (mają największy potencjał, aby przeprowadzić badanie, które przyniesie zmianę); 4. Wykorzystywanie badań jako praktyki intymności i społecznej troski; 5. Postrzeganie danych jako efemerycznej rzeczywistości, która żyje w badaczu, uczestniku i czytelniku; 6. Uznanie, że badanie wpływa na badacza(kę) na tyle samo sposobów, co na uczestnika badania pod względem bezpieczeństwa, relacji władzy, przywilejów i podatności na zranienie; 7. Wykorzystywanie przypadków dezorientacji i nieoczekiwanych zdarzeń jako narzędzi uwrażliwiających i części danych; 8. Uczenie się poprzez napięcia i niepewności związane z badaniami jakościowymi.

Bibliografia

- Ansell N., Mwathunga E., Hajdu F., Robson E., Hlabana T., van Blerk L., Hemsteede R. (2023), *Ethical principles, social harm and the economic relations of research: Negotiating ethics committee requirements and community expectations in ethnographic research in rural Malawi*, „Qualitative Inquiry”, t. 29, nr 6, s. 725–736, <https://doi.org/10.1177/10778004221124631>
- Benmore A. (2016), *Boundary management in doctoral supervision: How supervisors negotiate roles and role transitions throughout the supervisory journey*, „Studies in Higher Education”, t. 41, nr 7, s. 1251–1264, <https://doi.org/10.1080/03075079.2014.967203>
- Bielska B., Herman A., Kalinowska-Sinkowska K., Męcfal S., Ostaszewska A., Pałęcka A., Pietrusińska M.J., Słaby K., Surmiak A. (2025), *Jakościowe badania feministyczne i queerowe*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 74, nr 2, s. 121–145, <https://doi.org/10.26485/PS/2025/74.2/10>
- Burawoy M. (2010), *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, [w:] A. Manterys, J. Mucha (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*, NOMOS, Kraków, s. 525–561.
- Całek G. (2020), *Wybrane problemy i dylematy etyczne w badaniach z udziałem rodziców dzieci z zespołem Aspergera*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 69, nr 3, s. 151–167, <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/7>
- Centralna Komisja Egzaminacyjna (CKE) (2022), *Wyttyczne dla podmiotów ubiegających się o uzyskanie zgody na prowadzenie szkoleń dla superwizorów pracy socjalnej*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/superwizja-pracy-socjalnej> (dostęp: 5.05.2022).
- Clay S. (2024), *Danger, desire, and disclosure: A postqualitative trauma-informed approach to the ethics of secrets and emotion in qualitative research*, „Qualitative Inquiry”, 0(0), <https://doi.org/10.1177/10778004241260640>
- Collins B. (2015), *Reflections on doctoral supervision: Drawing from the experiences of students with additional learning needs in two universities*, „Teaching in Higher Education”, t. 20, nr 6, s. 587–600, <https://doi.org/10.1080/13562517.2015.1045859>
- Flick U. (2011), *Jakość w badaniach jakościowych*, przeł. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Freckelton I. (2020), *Research misconduct*, [w:] R. Iphofen (red.), *Handbook of Research Ethics and Scientific Integrity*, Springer, Cham, s. 127–158.
- Galewicz W. (2010), *Globalna sprawiedliwość w badaniach medycznych*, „Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ”, <https://doi.org/10.26106/9TEB-X627>
- Gałęziowski J. (2020), *When a historian meets vulnerability. Methodological and ethical aspects of research on sensitive topics and with people affected by difficult experiences*, „Rocznik Antropologii Historii”, t. 10, nr 13, s. 169–189, <https://doi.org/10.25945/rah.2020.13.007>
- Gałęziowski J. (2022), *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Golczyńska-Grondas A., Waniek K. (2022), *Superwizja w jakościowych badaniach społecznych. O radzeniu sobie z trudnymi emocjami badających i badanych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 4, s. 6–33, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.4.01>
- Granholm C., Svedmark E. (2018), *Research that hurts them and me: Ethical considerations when studying vulnerable populations online*, [w:] R. Iphofen, M. Tolich (red.), *The SAGE Handbook of Qualitative Research Ethics*, Sage, London, s. 501–509.
- Guillemin M., Gillam L. (2004), *Ethics, reflexivity, and „ethically important moments” in research*, „Qualitative Inquiry”, t. 10, nr 2, s. 261–280, <https://doi.org/10.1177/1077800403262360>

- Hammersley M. (2009), *Against the ethicists: On the evils of ethical regulation*, „International Journal of Social Research Methodology”, t. 12, nr 3, s. 211–225, <https://doi.org/10.1080/13645570802170288>
- Hemer S.R. (2023), *The ethics and obligations of long-term ethnographic relationships: revelatory moments and the concept of solidarity*, „Journal of the Royal Anthropological Institute”, t. 29, nr 3, s. 631–647, <https://doi.org/10.1111/1467-9655.13958>
- Hon Kam B. (1997), *Style and quality in research supervision: The supervisor dependency factor*, „Higher Education”, nr 34, s. 81–103, <https://doi.org/10.1023/A:1002946922952>
- Hopman J. (2021), *Fieldwork supervision: Supporting ethical reflexivity to enhance research analysis*, „International Journal of Research & Method in Education”, t. 44, nr 1, s. 41–52, <https://doi.org/10.1080/1743727X.2019.1706467>
- Iphofen R. (2009), *Ethical Decision-Making in Social Research: A Practical Guide*, Palgrave Macmillan, London.
- Kodeks etyki socjologa (2012), Polskie Towarzystwo Socjologiczne, <https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf> (dostęp: 28.01.2023).
- LeCompte M.D., Schensul J.J. (2015), *Ethics in Ethnography. A Mixed Methods Approach*, Altamira Press, Lanham.
- Lincoln Y.S. (2009), *Komisje etyczne i konserwatyzm metodologiczny*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, przeł. K. Podemski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 245–268.
- Łuczaj K. (2024), *Terapeutyczny wymiar wywiadu socjologicznego: praktyka badawcza w kontekście wyzwań etycznych*, „Studia Socjologiczne”, t. 1, nr 252, s. 81–105, <https://doi.org/10.24425/sts.2024.149317>
- Męćfal S. (2016), *Badacz zjawisk trudno dostępnych w terenie – kwestie etyczne, praktyczne i metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 3, s. 88–100, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.12.3.06>
- Męćfal S. (2019), *Prasa lokalna w relacjach z kluczowymi aktorami społecznymi. Studia przypadków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Universitas, Łódź–Kraków.
- Męćfal S. (2020), *Analiza praktyk anonimizacji danych w polskich jakościowych badaniach socjologicznych na tle literatury przedmiotu oraz zasad etyczno-prawnych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 69, nr 3, s. 59–84, <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/3>
- NCN (2016), *Zalecenia Rady Narodowego Centrum Nauki dotyczące badań z udziałem ludzi*, Narodowe Centrum Nauki, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/2016_zalecenia_Rady_NCN_dot_etyki_badan.pdf (dostęp: 12.07.2020).
- NCN (2019), *Pismo dyrektora NCN w sprawie zarządzania danymi naukowymi*, Narodowe Centrum Nauki, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/2019_04_03_pismo_dyrektora_NCN_zarzadzanie_danymi_naukowymi.pdf (dostęp: 12.07.2020).
- Ossowski S. (2001), *O osobliwościach nauk społecznych*, wyd. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pałęcka A. (2021), „Spokojnie, jestem grzeczny”. Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 44–60, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.03>
- Pollard A. (2009), *Field of screams: Difficulty and ethnographic fieldwork*, „Anthropology Matters”, t. 11, nr 2, s. 1–23, <https://doi.org/10.22582/am.v11i2.10>
- Roberts J., Overstreet K., Hendrick R., Mahar J. (2020), *Peer review in scholarly journal publishing*, [w:] R. Iphofen (red.), *Handbook of Research Ethics and Scientific Integrity*, Springer, Cham, s. 127–158.

- Schackle S. (2025), *The Coventry experiment: Why were Indian women in Britain given radioactive food without their consent?*, „The Guardian”, 11.02.2025, <https://www.theguardian.com/news/2025/feb/11/the-coventry-experiment-why-were-indian-women-in-britain-given-radioactive-food-without-consent> (dostęp: 18.04.2025).
- Schroeder D., Cook J., Hirsch F., Fenet S., Muthuswamy V. (2018), *Ethics dumping: Introduction*, [w:] D. Schroeder, J. Cook, F. Hirsch, S. Fenet, V. Muthuswamy (red.), *Ethics Dumping*, Springer Briefs in Research and Innovation Governance, Springer, Cham, s. 1–8, https://doi.org/10.1007/978-3-319-64731-9_1
- van den Scott L-J. K. (2020), *Sociology and ethics. Doing the right thing*, [w:] R. Iphofen (red.), *Handbook of Research Ethics and Scientific Integrity*, Springer, Cham, s. 769–782.
- Staempfli A., Fairtlough A. (2019), *Intervision and professional development: An exploration of a peer-group reflection method in social work education*, „British Journal of Social Work”, nr 49, s. 1254–1273, <https://doi.org/10.1093/bjsw/bcy096>
- Surmiak A. (2022a), *Etyka naukowych badań społecznych. Pomiędzy kodyfikacją i instytucjonalizacją a praktyką badawczą*, „Diametros”, nr 74, s. 36–50, <https://doi.org/10.33392/diam.1818>
- Surmiak A. (2022b), *Etyka badań jakościowych w praktyce. Analiza doświadczeń badaczy w badaniach z osobami podatnymi na zranienie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ślęzak I. (2016), *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Tolich M., Tumilty E., Choe L., Hohmann-Marriott B., Fahey N. (2020), *Why professional supervision should augment PhD candidates' academic supervision*, [w:] R. Iphofen (red.), *Handbook of Research Ethics and Scientific Integrity*, Springer, Cham, s. 589–602.
- Van Brown B.L. (2020), *Disaster research „methics”: Ethical and methodological considerations of researching disaster-affected populations*, „American Behavioral Scientist”, t. 64, nr 8, s. 1050–1065, <https://doi.org/10.1177/0002764220938115>
- Wagenaar S. (2015), *Eine explorative Studie über Intervisionsgruppen niedergelassener Psychotherapeut/innen*, „Organisationsberat Superv Coach”, nr 22, s. 409–423, <https://doi.org/10.1007/s11613-015-0437-x>
- Waniek K. (2020), *Ucieczka jako przyczyna mobilności Europejczyków. Socjolingwistycznie ugruntowana analiza procesów społecznych w relacjach autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Woroniecka G. (2014), *Kodeks etyczny w socjologii – wybrane problemy*, [w:] M. Fuszara, W. Pawlik (red.), *Idee – Historia – Społeczeństwo*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 240–254.
- Wylegała A. (2024), *Ethical and methodological challenges of documenting the war. Recording testimonies of Ukrainian witnesses after 24 February 2022*, [w:] P. Grzebyk, D. Uczkiewicz (red.), *The Russian-Ukrainian Conflict and War Crimes*, Routledge, New York, s. 145–159.

Dorota Wójciak* <https://orcid.org/0000-0002-9114-9331>**Joanna Krotofil**** <https://orcid.org/0000-0003-2308-5329>**Dagmara Mętel***** <https://orcid.org/0000-0002-5036-9821>

O WEJŚCIU W BOSKIE I LEKARSKIE KOMPETENCJE ZBIEŻNOŚCI MEDYCZNYCH I KATOLICKICH PERSPEKTYW NA ABORCJĘ W POLSKIEJ DEBACIE PUBLICZNEJ¹

Abstrakt. Artykuł omawia przenikanie się medycznych i religijnych perspektyw na aborcję w polskiej debacie publicznej. Uwzględniając wypowiedzi lekarzy analiza dyskursu medialnego po dwóch śmierciach ciężarnych kobiet w 2021 i 2023 roku ujawnia zbieżności w medycznych i katolickich praktykach dyskursywnego konstruowania płodu jako podmiotu i ograniczania autonomii reprodukcyjnej poprzez definiowanie samodzielnej decyzji o aborcji jako wkroczenia w cudze (lekarskie lub boskie) kompetencje. Rozważania osadzone są w kontekście zjawiska medykalizacji ciąży i historii antyaborcyjnych sojuszy między Kościołem katolickim a polskim środowiskiem medycznym.

Słowa kluczowe: aborcja, medykalizacja ciąży, religia i medycyna, Kościół wobec aborcji, lekarze wobec aborcji.

* Mgr, Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, e-mail: dorota.wojciak@doctoral.uj.edu.pl

** Dr, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Religioznawstwa, e-mail: joanna.krotofil@uj.edu.pl

*** Dr, Uniwersytet im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Psychologii, Pedagogiki i Nauk Humanistycznych, e-mail: dag.metel@gmail.com

¹ Publikacja została przygotowana w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki: Grant 2019/35/D/HS1/00181.



Received: 21.02.2024. Verified: 2.01.2025. Accepted: 27.01.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: National Science Centre Poland: Grant No. 2019/35/D/HS1/00181. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** The percentage share of the author in the preparation of the work is: D.W. 60%, J.K. 30%, D.M. 10%.

ON ENTERING DIVINE AND MEDICAL COMPETENCE CONVERGING MEDICAL AND CATHOLIC PERSPECTIVES ON ABORTION IN THE POLISH PUBLIC DEBATE

Abstract. The article discusses the interpenetration of medical and religious perspectives on abortion in the Polish public debate. Taking into account doctors' statements, an analysis of media discourse following two deaths of pregnant women in 2021 and 2023 reveals convergences in medical and Catholic practices of discursively constructing the fetus as a subject and limiting reproductive autonomy by defining the autonomous decision to have an abortion as an encroachment on someone else's (medical or divine) competence. The reflections are set in the context of the phenomenon of the medicalisation of pregnancy and the history of anti-abortion alliances between the Catholic Church and the Polish medical community.

Keywords: abortion, medicalisation of pregnancy, religion and medicine, Church towards abortion, doctors towards abortion.

1. Wstęp

Mimo iż religię i medycynę przedstawia się często jako alternatywne sposoby rozumienia rzeczywistości, a rozwój medycyny uznaje się za zastępowanie religijnej orientacji podejściem racjonalnym (Domańska 2005), obie dziedziny przez wieki wzajemnie się kształtowały. Jak zauważają Elizabeth Burns Coleman i Kevin White (2010: 13), również obecnie „nauki medyczne są głęboko nasycone wierzeniami kulturowymi i religijnymi”. W polskim kontekście zbieżności między medycznymi a religijnymi ideami ujawniają się szczególnie w odniesieniu do aborcji. Przedstawiciele polskiego Kościoła katolickiego i mediów katolickich chętnie prezentują swój motywowany religijnie sprzeciw wobec aborcji jako podejście oparte na nauce (Kraśko 1994). Co istotne, katolicka perspektywa na problem przerywania ciąży obecna jest jednak nie tylko w religijnych, ale także w świeckich domenach dyskursu. W związku ze swoją silną pozycją w polskiej kulturze Kościół katolicki wciąż zarówno kształtuje postawy etyczne indywidualnych lekarzy, jak i, poprzez polityczny nacisk, wpływa na kształt polskiego prawa antyaborcyjnego.

Od ponad trzydziestu lat aborcja pozostaje w Polsce przedmiotem publicznej debaty, której aktywnymi uczestnikami są, między innymi, przedstawiciele środowiska medycznego. W prezentowanym artykule analizujemy wypowiedzi lekarzy i wypowiedzi na temat lekarzy pojawiające się w dwóch okresach szczególnego wzmożenia w medialnej debacie na temat aborcji po kontrowersyjnej decyzji Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku. Jesienią 2020 roku Trybunał uznał przesłankę dopuszczającą aborcję w przypadku wysokiego prawdopodobieństwa ciężkiego upośledzenia płodu lub nieuleczalnej jego choroby za niezgodną z polską ustawą zasadniczą. Decyzja wywołała ogólnokrajowe, wielotygodniowe protesty znane jako Strajk Kobiet, a po jej ogłoszeniu debata na temat aborcji w mediach znacząco

się zintensyfikowała. Środowisko lekarskie zyskało szczególne medialne zainteresowanie po dwóch śmierciach ciężarnych kobiet, które trafiły do szpitali z powodu przedwczesnego odpłynięcia płynu owodniowego (PPROM). Po śmierci Izabeli Sajbor w szpitalu w Pszczynie (wrzesień 2021) i Doroty Lalik w szpitalu w Nowym Targu (maj 2023) w polskiej debacie publicznej rozgorzały dyskusje o sytuacji pacjentek i lekarzy w kontekście ograniczeń w dostępie do aborcji. Podjęta przez nas analiza dyskursów po śmierci obu kobiet odsłoniła zbieżności w medycznej i katolickiej perspektywie na problem przerywania ciąży. Wyniki analizy dyskutujemy w kontekście polskiego prawa antyaborcyjnego, zjawiska medykalizacji ciąży i historii medyczno-kościelnych sojuszy w sprawie ograniczania dostępności aborcji w Polsce.

2. Prawne uwarunkowania przerywania ciąży w Polsce

Obowiązująca między 1956 a 1993 rokiem ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży przewidywała możliwość dokonania aborcji ze względów medycznych, społeczno-ekonomicznych lub gdy zachodziło podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa. Mimo iż ustanowione w PRL prawo ostateczną decyzję o wykonaniu zabiegu pozostawiało lekarzowi, przez większość okresu jego obowiązywania aborcja w Polsce była stosunkowo szeroko i łatwo dostępna (Fuszara 1991). Sytuacja ta zmieniła się diametralnie wraz z transformacją ustrojową w latach 90. W przyjętej w 1993 roku Ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży wyróżniono trzy przesłanki dopuszczające możliwość aborcji: 1) zagrożenie dla zdrowia lub życia ciężarnej; 2) wysokie prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu lub nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu (tak zwana przesłanka embriopatologiczna); 3) ciąża będąca następstwem czynu zabronionego, np. gwałtu. Rozwiązania przyjęte w ustawie nazwano w dyskursie potocznym „kompromisem aborcyjnym”. Przez kolejne trzydzieści lat ów „kompromis” podlegał jednak społecznej kontestacji, której wyrazem były powracające medialne debaty wokół projektów zaostrzenia lub liberalizacji prawa. Dyskusje na temat prawnych regulacji dotyczących aborcji nasilały się, między innymi, w czasie tworzenia Kodeksu karnego. Ostatecznie uchwalony w 1997 roku kodeks przewiduje sankcje wobec osób nielegalnie przerywających lub pomagających w przerwaniu ciąży innej osoby, ale nie przewiduje sankcji wobec osób decydujących się na przerwanie własnej ciąży. Choć przepisy ustawy o planowaniu rodziny i Kodeksu karnego postawiły w trudnej sytuacji lekarzy wspierających kobiety w aborcjach, oddały jednocześnie środowisku medycznemu decyzyjność w kwestii oceny tego, jak interpretować przesłanki dotyczące „zagrożenia życia i zdrowia ciężarnej” i jakie wady płodu uznać za podstawę do legalnego przerwania ciąży.

Od 1993 roku, z krótkim okresem liberalizacji prawa między 1996 a 1997, aż do 2020 roku sytuacja prawna nie ulegała zmianie, mimo że procedowane w sejmie projekty szeroko komentowano, a próba zaostrzenia przepisów w 2016 roku wywołała demonstracje znane jako Czarny Protest. Choć rząd Zjednoczonej Prawicy (2015–2023) nie zdecydował się na ustawowe zaostrzenie prawa antyaborcyjnego, część posłów zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o rozpatrzenie zgodności przyjętej w 1993 roku ustawy z Konstytucją. W październiku 2020 roku Trybunał Konstytucyjny w składzie, wokół którego od 2015 roku trwał poważny spór prawny i polityczny, uznał przesłankę embriopatologiczną za niezgodną z ustawą zasadniczą. Skutkiem orzeczenia było drastyczne ograniczenie liczby wykonywanych oficjalnie aborcji, jako że przesłanka embriopatologiczna stanowiła do 2020 roku podstawę dla niemal 96% zabiegów wykonywanych w polskich szpitalach².

3. Medykalizacja ciąży i porodu w Polsce

Głos lekarzy w debacie publicznej na temat aborcji w Polsce jest szczególnie istotny z uwagi na wysokie wskaźniki medykalizacji ciąży i porodu i, co za tym idzie, silną pozycję i szeroki zakres władzy ginekologów i położników. W naukach społecznych medykalizację definiuje się jako ekspansję medycznej jurysdykcji na kolejne obszary doświadczenia i wykorzystywanie tejże jurysdykcji jako mechanizmu kontroli społecznej (Prosen, Tavčar Krajnc 2013). Jest to proces, w którym coraz więcej zjawisk definiowanych jest w kategoriach medycznych i w związku z tym poddawanych medycznej kontroli i interwencji (Wieczorkowska 2012). Medykalizacja opieki okołoporodowej może być więc rozumiana jako „rozszerzająca się dominacja profesji medycznej nad naturalnym i niepatologicznym zjawiskiem”, jakim jest ciąża i poród (Doroszewska, Nowakowski 2017: 173). Za jej wskaźniki w Polsce uznaje się wysoki odsetek cięć cesarskich i interwencji medycznych w przebiegu naturalnego porodu, takich jak podanie oksytocyny czy nacięcie krocza, a także wysoki odsetek ciąż prowadzonych przez lekarza. W Polsce silnie zmedykalizowana pozostaje także sama aborcja (Maciąg 2021).

Jednym z podstawowych ujęć teoretycznych medykalizacji jest koncepcja wiedzy-władzy Michela Foucaulta (1978; 1995), który przekonuje, że społecznie uznawana wiedza jest podstawą relacji władzy nie tyle poprzez intencjonalne działania posiadających ją podmiotów, np. lekarzy, ale poprzez automatyczne mechanizmy „wykreślania pola możliwości rozumienia i artykułowania rzeczywistości” (Bińczyk 1999: 70). Autorytety medyczne wykreślając pole tego, co wiemy o przebiegu ciąży, samodzielnie ustanawiają pole własnej ekspertyzy. Choć relacja władzy charakteryzuje kontakt między pacjentem a lekarzem także w innych gałęziach medycyny (Bińczyk 2002), w przypadku położnictwa jest ona dodatkowo

² Wyliczenie na podstawie danych z lat 2010–2020 (Sprawozdanie Rady Ministrów 2022).

wzmacniana poprzez szereg praktyk wytwarzających poczucie odpowiedzialności lekarza i pacjentki za niezdolny do wyrażania woli, a dyskursywnie upodmiotowiony płód. Do przeżywania ciąży pod medycznym nadzorem kobiety skłaniane są między innymi powszechnymi narracjami o ryzyku, którego ciężarna nie jest w stanie samodzielnie oceniać (Domańska 2005). Dyskurs medyczny konstruuje w ten sposób obawy, na które następnie odpowiada poprzez ścisły nadzór nad przebiegiem ciąży, dając ciężarnym poczucie bezpieczeństwa i łagodząc poczucie osamotnienia w odpowiedzialności za prenatalny rozwój dziecka. Położniczy dyskurs na temat ciąży jest przy tym skoncentrowany wokół wspierania jej kontynuacji, a co za tym idzie, aborcja pozostaje na jego marginesie.

4. Antyaborcyjne sojusze środowisk katolickich i medycznych po roku 1989

Na przełomie lat 80. i 90. środowiska katolickie prowadziły antyaborcyjną kampanię nie tylko w kościołach, ale także w publicznych szkołach, w mediach i na ulicach. Adresatami antyaborcyjnej narracji i działań Kościoła byli również lekarze. Wielowymiarowa współpraca między przedstawicielami Kościoła a autorytetami medycznymi w okresie późnego PRL i wczesnej III RP była przedmiotem licznych analiz (zob. np. Mishtal 2015; Ignaciuk 2021; Kościelniak 2020; Wężyk 2021; 2023). W celu zarysowania jej historii przywołamy tu tylko kilka przykładów. Jak zauważa Agata Ignaciuk (2021), już od połowy lat 70. na łamach najważniejszych polskich czasopism ginekologicznych intensyfikowały się głosy krytyczne względem aborcji, zaś katolicka perspektywa na naturalne planowanie rodziny prezentowana była jako moralnie neutralna i naukowo uzasadniona, co przygotowało dobry grunt pod wprowadzenie ograniczeń w dostępie do aborcji po transformacji ustrojowej. Jeszcze przed przyjęciem przez parlament ustawy o planowaniu rodziny Naczelna Rada Lekarska (NRL) przygotowała projekt kodeksu etyki lekarskiej, w którym za sprzeczne z zasadami etyki uznano wykonanie aborcji w przypadku, gdy ciąża nie jest następstwem przestępstwa lub nie zagraża życiu lub zdrowiu ciężarnej. W wyniku przyjętych regulacji liczba aborcji przeprowadzanych w szpitalach drastycznie spadła jeszcze przed zaostrzeniem prawa (Wężyk 2021). W 1996 roku liczna reprezentacja księży w komisjach bioetycznych przyczyniła się zaś do wprowadzenia tak zwanej klauzuli sumienia – regulacji prawnej umożliwiającej przedstawicielom zawodów medycznych powstrzymanie się od wykonania świadczeń niezgodnych z ich przekonaniami (Mishtal 2015). Powołania na klauzulę sumienia do dziś odgrywają istotną rolę w podważaniu praw kobiet szukających pomocy w sytuacjach, które zgodnie z ustawą mogą być podstawą do wykonania aborcji. Najbardziej medialnym przykładem nadużycia klauzuli w tym kontekście była sprawa profesora Bogdana Chazana, który w 2014 roku, jako dyrektor Szpitala im. Świętej Rodziny w Warszawie, odmówił pacjentce

przerwania ciąży i wskazania placówki, w której zabieg mógłby zostać wykonany (Wężyk 2021). W tym samym roku ukazał się dokument-manifest lekarskich środowisk pro-life zatytułowany *Deklaracja wiary lekarzy katolickich i studentów medycyny w przedmiocie płciowości i płodności ludzkiej* (2014), którego Bogdan Chazan był jednym z sygnatariuszy. Tekst deklaracji dobrze oddaje istotne miejsce motywów kontroli i władzy w katolickiej etyce reprodukcyjnej, które w bardziej popularnych dyskursach zasłanianie są narracjami skupionymi na trosce o „dzieci nienarodzone”. Czytamy w nim na przykład:

ciało ludzkie i życie, będąc darem Boga, jest święte i nietykalne; ciało podlega prawom natury, ale naturę stworzył Stwórca; moment poczęcia człowieka i zejścia z tego świata zależy wyłącznie od decyzji Boga. Jeżeli decyzję taką podejmuje człowiek, to gwałci nie tylko podstawowe przykazania Dekalogu, popełniając czyny takie jak aborcja, antykoncepcja, sztuczne zapłodnienie, eutanazja, ale poprzez zapłodnienie in vitro odrzuca samego Stwórcę.

Przez niemal trzydzieści lat trwania „kompromisu” dostęp do aborcji pozostawał w Polsce zróżnicowany terytorialnie: podczas gdy w jednych województwach funkcjonowało wiele placówek, w których dokonywano zabiegów na podstawie ustawowych przesłanek, w innych aborcji powszechnie odmawiano (Chełstowska i in. 2016). Niechęć środowiska medycznego wobec aborcji nie da się przy tym uzasadnić jedynie administracyjną czy polityczną zależnością szpitali od konserwatywnych władz. Jak wskazuje Atina Krajewska (2022), ograniczanie dostępu do aborcji w Polsce jest wspierane poprzez praktyki w obrębie samych instytucji ochrony zdrowia.

Standardów wypracowanych w polskiej ochronie zdrowia, które przez ostatnie trzydzieści lat wspierały wyjątkowo wąskie interpretacje ustawowych przesłanek do aborcji, nie da się jednak wytłumaczyć także katolickim fundamentalizmem lekarzy. Cztery tysiące specjalistów podpisanych pod wyżej cytowaną deklaracją stanowi zaledwie ułamek polskiego środowiska medycznego (w Polsce pracuje dziś ponad 160 tysięcy lekarzy). Stosunkowo niewielka część środowiska jest więc zaangażowana w aktywizm anti-choice otwarcie odwołujący się do wartości katolickich. Jednocześnie sprzeciw wobec aborcji wydaje się w środowisku lekarskim znacznie powszechniejszy. Choć brakuje szeroko zakrojonych ilościowych badań opinii polskich lekarzy na temat aborcji, w prowadzonych po 2000 roku badaniach na niewielkich próbach ponad połowa uczestników sprzeciwiała się legalizacji aborcji na żądanie do 12. tygodnia ciąży, jeśli nie ma ku temu wskazań medycznych lub ciąża nie jest wynikiem gwałtu (De Zordo, Mishtal 2011; Grabowska 2017; Zaręba i in. 2022).

5. Korpus danych i metoda analizy

Analizie poddałyśmy treść artykułów publicystycznych, fragmentów programów telewizyjnych oraz dyskusji toczących się na platformie Twitter (dzisiaj X). Zebrałyśmy materiały ukazujące się zarówno w mediach o orientacji konserwatywnej (TVP Info, „Do Rzeczy”), jak i liberalnej (TVN24, OKO Press). Na podstawowy korpus danych składają się materiały dotyczące kwestii aborcji, które opublikowano lub udostępniono w czasie debaty po śmierci Izabeli Sajbor (od 1.11.2021 do 14.11.2021) i Doroty Lalik (od 7.06.2023 do 29.06.2023). Są to:

- teksty opublikowane w magazynach OKO Press (29 publikacji) i „Do Rzeczy” (45 publikacji);
- materiały TVP Info (33 publikacje) i TVN24 (53 publikacje) promowane na oficjalnych profilach obu telewizji na Twitterze;
- dyskusje na portalu Twitter: na dziesięciu popularnych profilach lekarzy (głównie medyków w przeszłości lub aktualnie pełniących funkcje w organach samorządu lekarskiego, związkach zawodowych i organizacjach pozarządowych); na profilu organizacji wspierającej zaostreżenie prawa antyaborcyjnego (Ordo Iuris); na profilach organizacji wspierających jego liberalizację (FEDERA, Aborcyjny Dream Team); na oficjalnych profilach Naczelnej Izby Lekarskiej (NIL) i Ministerstwa Zdrowia. W sumie analizie poddanych zostało ponad tysiąc postów.

Terminów „konserwatywny” i „liberalny” używamy w tekście w sposób umowny. Podział na media sympatyzujące ze Zjednoczoną Prawicą (konserwatywne) i media otwarcie jej nieprzychylnie (liberalne) odzwierciedla jednak sytuację medialną i polityczną polaryzacji w polskiej sferze publicznej (Głowacki, Kuś 2019). Aby uchwycić tropy ideologicznego wpływu Kościoła katolickiego i jego nauczania w niereligijnych kontekstach, ograniczyłyśmy analizę do wybranych świeckich przestrzeni dyskursu, nie włączając do korpusu danych z mediów identyfikujących się jako katolickie. Włączenie do analizy treści promowanych i dyskutowanych w mediach społecznościowych pozwoliło na rozpoznanie udziału ich użytkowników w tworzeniu dyskursu publicznego. Istotni w kontekście naszych badań aktorzy społeczni, między innymi lekarze, wykorzystywali media społecznościowe jako kanały komunikacyjne. Za szczególnie istotne medium uznałyśmy portal Twitter, który, choć cieszy się mniejszą popularnością niż inne platformy, pozostaje przestrzenią ożywionej debaty między politykami, publicystami, aktywistami i profesjonalistami (Rodak 2017). Zebrane materiały poddałyśmy krytycznej analizie dyskursu. W toku badań najpierw zrekonstruowałyśmy chronologię toczącej się debaty i pojawiających się w niej motywów, a następnie wyodrębniłyśmy najważniejsze kategorie funkcjonujące w dyskursie.

6. Pozycja lekarzy w spolaryzowanej debacie medialnej po tragediach w Pszczynie i Nowym Targu

Izabela Sajbor (w 2021 roku) i Dorota Lalik (w 2023 roku) zgłosiły się do najbliższych im szpitali z powodu przedwczesnego odpłynięcia wód płodowych, odpowiednio w 22. i 20. tygodniu ciąży. Mimo iż u pacjentek obserwowano objawy rozwijającego się stanu zapalnego, a odpłynięcie wód płodowych w okolicy 20. tygodnia nie rokuje dobrze w kontekście utrzymania ciąży, lekarze nie zdecydowali się na przeprowadzenie aborcji. U obu pacjentek rozwinęła się sepsa, w wyniku której kobiety zmarły. Z ujawnionych przez rodzinę Izabeli SMS-ów wynikało, że pacjentka krytycznie oceniała decyzję lekarzy o odwlekaniu aborcji i wprost łączyła ją z obowiązującym prawem antyaborcyjnym. Według relacji rodziny Doroty Lalik, nowotarscy lekarze mieli nie poinformować pacjentki o ryzyku, jakie ponosiła w związku z kontynuowaniem ciąży w przypadku bezwrodzia w 20. tygodniu, oraz niskim prawdopodobieństwem donoszenia ciąży i urodzenia zdrowego dziecka. Z wypowiedzi pełnomocniczki jej rodziny wynikało, że choć objawy postępującej infekcji były widoczne, lekarze zwlekali z przerwaniem ciąży i zabiegu podjęli się dopiero po obumarciu płodu.

Obie tragedie zyskały medialny rozgłos i stały się zarzewiami ogólnokrajowych dyskusji o dostępności aborcji. Zarówno w mediach liberalnych, jak i konserwatywnych lekarze występowali wówczas w podwójnej roli: bohaterów omawianych wydarzeń (których postawa była rozmaicie oceniana) i ekspertów. W obu badanych okresach debata pozostawała przy tym silnie upolityczniona i spolaryzowana. Media liberalne i politycy ówczesnej opozycji przedstawiali medyków jako ofiary decyzji Trybunału Konstytucyjnego, czemu dyskursywnie służyło przywoływanie kategorii „efektu mrozącego” – przekonywano, że lekarze w obawie przed represjami ze strony rządu powstrzymują się przed wykonywaniem aborcji nawet w przypadkach przewidzianych przez prawo. Kategoria „efektu mrozącego” pozwoliła narracyjnie powiązać decyzję Trybunału, która w istocie nie dotyczyła przesłanki zagrożenia dla zdrowia i życia ciężarnej, z tragediami w Pszczynie i Nowym Targu. Choć brakuje dowodów na przypadki prawnych represji wobec indywidualnych lekarzy wykonujących aborcję w szpitalach na podstawie ustawowych przesłanek (Krajewska 2022), a próby prokuratorskich kontroli były dotąd skutecznie blokowane, występujący w liberalnych mediach lekarze reprodukowali narrację o powszechności „efektu mrozącego”. Marzena Dębska (2021), ginekolożka i przeciwniczka zaostrenia prawa, na antenie telewizji TVN24 mówiła: „Ofiarami są też lekarze, bo niestety lekarze są bezpośrednimi wykonawcami wyroku Trybunału”. Inny ginekolog, Maciej Socha (2021), otwarcie popierający liberalizację przepisów, w wywiadzie dla OKO Press mówił: „Wiem, co przeżywali lekarze w Pszczynie, bo my, lekarze, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego boimy się przerwać ciążę, nawet gdy dochodzi do odpłynięcia płynu owodniowego. Działa efekt mrozący”.

W mediach konserwatywnych podkreślano natomiast brak związku między tragediami a decyzją Trybunału. Częściej niż w mediach liberalnych wprost

formułowano hipotezę błędu medycznego, także w formie brutalnych oskarżeń, zaś konstruowaną w liberalnych domenach dyskursu narrację nazywano manipulacją. W „Do Rzeczy” Rafał Ziemkiewicz (2021) pisał: „Oczywiście trudno się dziwić temu, że jeżeli konował przez swoje niedbalstwo zabił kobietę, to usiłuje zwalić winę na ustawę antyaborcyjną, PiS i Trybunał Konstytucyjny [...]. Mamy do czynienia z czystą manipulacją i histerią bez jakiegokolwiek argumentu rozumowego”. Jednak również krytyczni wobec postawy medyków w Pszczynie i Nowym Targu publicyści uznawali ekspercką pozycję lekarzy i podpierali się ich autorytetem w tworzonych narracjach. Na otwarte podważenie lekarskiego autorytetu w kwestii podejmowania decyzji o przerwaniu ciąży po śmierci Izabeli Sajbor pozwalały sobie głównie przedstawicielki organizacji feministycznych i nieliczne dziennikarki. Tę polaryzację narracji udało się częściowo przełamać po śmierci Doroty Lalik, kiedy to także w mediach liberalnych zaczęły pojawiać się głosy wzywające lekarzy do respektowania prawa ciężarnych do decyzji o przerwaniu ciąży zagrażającej ich zdrowiu i życiu. Szerokim echem odbił się tweet posłanki Lewicy, Katarzyny Kotuli (8.06.2023, Twitter), która, opisując przypadek Doroty Lalik, zaapelowała do lekarzy: „Przestańcie nas zabijać! [...] Mamy dość słuchania lekarzy tłumaczących się, że mają związane ręce”. Wpis Kotuli spotkał się z ostrymi reakcjami lekarzy. Większość medyków, których aktywność w mediach śledziłyśmy, publicznie wyraziła oburzenie, a NIL zareagowała oficjalnym wezwaniem Kotuli do przeprosin.

7. Zbieżności w medycznej i katolickiej perspektywie na problem aborcji

W wypowiedziach przedstawicieli środowiska lekarskiego przesłanki religijne pojawiały się rzadko i były przywoływane zazwyczaj w politycznym kontekście. Jeden z nielicznych publikujących na Twitterze otwarcie konserwatywnych medyków, wieloletni prezes Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, Krzysztof Bukiel pisał na przykład: „Trudno, żeby katolik szedł w marszu organizowanym przez partię zapowiadającą wprowadzenie tzw. aborcji na życzenie” (Krzysztof Bukiel, Twitter, 10.06.2023). Zwolennicy obowiązującego do 2020 roku „kompromisu” otwarcie osadzali zaś swoją antyaborcyjną postawę w areligijnych ramach. Rzecznik prasowy NIL, Jakub Kosikowski, pisał na przykład: „Jestem agnostykiem/ateistą, jestem za aborcją w przypadku wad, zagrożenia zdrowia/życia i czynu zabronionego. Nie jestem za aborcją na życzenie” (Jakub Kosikowski, Twitter, 15.06.2023). Podkreślanie, iż sprzeciw wobec aborcji nie musi wynikać z wartości i norm religijnych i może opierać się na zasadach etyki uniwersalistycznej, jest stałym elementem narracji anti-choice, w których katolickie ujęcie autonomii kobiet i statusu płodu prezentowane jest często przy pomocy sekularnego języka (Morgan 2014). Jednak pomimo dyskursywnej marginalizacji religii głęboko osadzone w katolicyzmie idee nadal stanowią podstawy najważniejszych antyaborcyjnych klisz w polskiej debacie publicznej.

7.1. Upodmiotowienie płodu

Powszechną w dyskursach antyaborcyjnych praktyką jest konstruowanie płodu na dowolnym etapie ciąży jako podmiotu, któremu przysługują rozmaite prawa (Szewczyk 2016). W przeanalizowanych przez nas publikacjach mediów konserwatywnych płód regularnie określano „człowiekiem”, „osobą”, a jeszcze częściej „dzieckiem” lub „dzieckiem nienarodzonym”. Aborcja nazywana zaś bywała „zabójstwem” lub „morderstwem”. Podmiotowość płodu konstruowano w dyskursie także poprzez przedstawianie kilkuletnich dzieci i dorosłych, którzy „uniknęli aborcji” i dzięki decyzji swoich rodziców mogą żyć. W tego typu opowieściach płód na wczesnym etapie ciąży utożsamiany jest z osobą lub potencjałem osoby, któremu należy się prawo do realizacji. Przekonanie o podmiotowości płodu dominuje we współczesnych popularnych interpretacjach katolickich, mimo że stanowisko Kościoła w kwestii animacji (obdarzenia duszą) nie pozostaje jednoznacznie określone (Wejbert-Wąsiewicz 2012; Smolińska 2018). Choć publikujący w konserwatywnych mediach eksperci i dziennikarze zgadzali się, że priorytetem w przypadku zagrożenia dla życia ciężarnej jest ochrona matki, nie płodu, niektórzy publicyści obarczali tę zasadę rozmaitymi ograniczeniami, najczęściej podważając w tym kontekście zagrożenie dla zdrowia psychicznego ciężarnej.

W analizowanym materiale płód był upodmiotowiony także w niereligijnych i niekonserwatywnych domenach dyskursu, w tym w wypowiedziach lekarzy. Co istotne, antyaborcyjne idee nie są przenoszone jednokierunkowo: z dyskursu religijnego do medycznego. Dla przykładu, rozwój ultrasonografii, która pozwoliła na wizualne przedstawianie płodu, wpłynął między innymi na wzrost postaw antyaborcyjnych wśród personelu medycznego (Szewczyk 2016). W tej perspektywie medycyna nie pozostaje jedynie polem wpływu ideologii religijnych, ale sama staje się źródłem antyaborcyjnych idei (Wejbert-Wąsiewicz 2012). W przeanalizowanych przez nas wypowiedziach medyków upodmiotowienie płodu wyrażało się przede wszystkim w autorytarnym uznaniu go za pacjenta. Ginekolog i położnik, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie, Michał Bulsa (2023), w kontekście procedur po wystąpieniu PPROM, mówił: „Trzeba podkreślić, że to są bardzo unikalne sytuacje kliniczne, kiedy mamy dwóch pacjentów i trzeba ważyć, kiedy i jak postępować”. Takie ujęcia były punktowane przez organizacje feministyczne, między innymi na profilach FEDERY, gdzie podkreślano, iż płód miano pacjenta zyskać może jedynie na wniosek ciężarnej i w zakresie zależnym od jej woli.

7.2. Medykalizacja i władza: lekarski i boski autorytet

Po tragediach w Pszczynie i Nowym Targu kwestia postępowania w przypadku odpłynięcia wód płodowych przed 23. tygodniem ciąży stała się istotnym przedmiotem debaty. Organizacje pro-choice, niektórzy dziennikarze i same ciężarne dotknięte PPROM domagały się oddania pacjentce pełnej decyzyjności w kwestii

kontynuowania ciąży. Autorytety medyczne stawiały takiemu rozwiązaniu opór. Prezes Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników, profesor Piotr Sieroszewski (2023), nawiązując do odpowiedzialności za „dwoje pacjentów”, argumentował na rzecz pozostawienia decyzji lekarzom:

Do momentu rozwinięcia się stanu zapalnego nie ma wskazań do usunięcia ciąży, a więc – zgodnie z wytycznymi – lekarze powinni przyjąć postawę wyczekującą, mając na uwadze, że im dłużej trwa ciąża, tym większe są szanse na przeżycie płodu poza organizmem matki. Naszym obowiązkiem jest bowiem ratowanie obojga.

Również ginekolodzy otwarcie popierający liberalizację prawa w kierunku legalizacji aborcji do 12. tygodnia ciąży marginalizowali wolę ciężarnej w przypadkach, które uznawano za przedmiot lekarskiej ekspertyzy. Ustawową przesłankę o zagrożeniu życia i zdrowia ciężarnej przywoływali często wraz z ograniczającymi ją epitetami, praktycznie ją w ten sposób zawężając. Otwarcie wspierający legalizację aborcji na żądanie do 12. tygodnia ciąży i krytykujący religijne uwikłanie medyków ginekolog Maciej Socha (2021) w kontekście postępowania w przypadku PPRM mówił na przykład: „Ryzyko infekcji wewnątrzmacicznej nie jest bezpośrednim zagrożeniem życia pacjentki, więc czekamy i nie przerywamy takiej ciąży”. Obowiązuje ustawa nie precyzuje jednak, iż zagrożenie dla życia i zdrowia pacjentki musi być „bezpośrednie”; określenie to wprowadzili do dyskursu sami lekarze.

Przedstawiając się jako jedyne podmioty posiadające kompetencje do wiążącej oceny tego, czy ciąża zagraża zdrowiu i życiu ciężarnej, lekarze wielokrotnie ujawniali niezgodę na wkraczanie osób bez wykształcenia medycznego na pole, które uznawali za strefę własnych wyłącznych kompetencji. W dyskusji o dziennikarskich doniesieniach na temat stanu Doroty Lalik pojawił się, na przykład, następujący głos: „Pamiętacie Beatę Pawlikowską³ [...], która bez wykształcenia medycznego interpretowała badania naukowe? Skąd przekonanie, że w aktualnej sprawie, nawet jeśli dziennikarze dotrą do danych z dok. med.⁴, będą w stanie przekazać rzetelne informacje?” (Julia Pankiewicz, Twitter, 9.06.2023). Lekarze prezentowali siebie jako emocjonalnie opanowanych i racjonalnych, w kontraście do innych uczestników dyskusji: dziennikarzy, aktywistek i użytkowników mediów społecznościowych. Przekonaniu o ich wysokich kompetencjach towarzyszyło także zwątpienie w kompetencje ciężarnych w zakresie oceny stanu, w jakim się znajdują, i samodzielnego podejmowania decyzji o kontynuowaniu lub przerwaniu ciąży. Jeden z członków NRL, Mikołaj Sinica, udostępnił na swoim profilu następujący post:

Ostatnio 45 min. słuchałem pacjentki na granicy płaczu, w całkowicie zdrowej ciąży, która bała się, że odplynie jej płyn owodniowy i umrze w szpitalu. To, co media zrobiły w sprawie śmierci

³ Beata Pawlikowska jest autorką filmu na temat terapii depresji, który w styczniu 2023 roku wzbudził szerokie kontrowersje, a przez wielu psychiatrów został uznany za nierzetelny.

⁴ Dokumentacji medycznej.

kobiet, jest bajtowym, nieetycznym skurwysyństwem. Spirala strachu i pomyje dla kliknięć (sztuka krojenia ludzi, Twitter, 13.06.2023 r., podane dalej przez: Mikołaj Sinica).

Postrzeganie samodzielnej decyzji ciężarnej o przerwaniu ciąży jako wkroczenia w pole ekskluzywnych kompetencji innych podmiotów silnie zakorzenione jest także w dyskursie katolickim. Irena Borowik i Inga Koralewska (2018) wskazują, że w latach 2005–2015 najczęściej pojawiającym się argumentem w antyaborcyjnych wypowiedziach przedstawicieli polskiego Kościoła katolickiego było odwołanie do boskiej wyłączności w decydowaniu o życiu i śmierci człowieka. W opinii biskupów „człowiek nie jest dysponentem swoich mocy reprodukcyjnych, przeciwnie, powinien być podporządkowany Bogu i wypełniać swoje powołanie, służąc temu, co Bóg przynosi”; to „Bóg jest dawcą życia”, a „życie ludzkie przynależy do Boga”. Problem kontroli reprodukcyjnej w kontekście aborcji nie jest w tym przypadku dyskursywnie ukrywany: roszczenia do władzy nad ciężarnymi ciałami i życiem przypisywane są samemu Bogu. Instytucja Kościoła prezentuje się zaś jako podmiot stojący na straży tego roszczenia, nie jego bezpośredni beneficjent. Podobnie niektórzy lekarze – starają się prezentować jako występujący jedynie w interesie pacjenta-płod, niejako w domyśle uznając, że ciężarna nie jest „wyłączną dysponentką swoich mocy reprodukcyjnych”.

W celu rozwiązania problemu odpowiedzialności za dwoje pacjentów o potencjalnie sprzecznych interesach sięga się po kategorię „prawa naturalnego” i „otwartości na życie”. W dyskursach katolickich kategorie te są obecne *explicit*, w dyskursie medycznym przybierają zaś formę niewymagającej wyrażenia oczywistości poprzez koncentrację opieki położniczej na kontynuacji ciąży. Na interpretacji kontynuowania ciąży jako nieingerowania w naturalny proces fundowana jest „postawa wyczekująca”, do której w przypadku bezwrodzia w okolicach 20. tygodnia ciąży część polskich lekarzy czuje się zobligowana prawem lub odpowiedzialnością moralną. Cięża jest przy tym dyskursywnie konstruowana nie jako wysiłek ponoszony przez konkretną osobę, ale odpodmiotowiony proces będący przedmiotem lekarskiej ekspertyzy.

8. Podsumowanie

W medialnych dyskusjach po śmierci Izabeli Sajbor i Doroty Lalik lekarze występowali w różnych rolach: ekspertów, ofiar nowego prawa i postaci obarczanych winą za obie tragedie, a w niektórych domenach dyskursu także odpowiedzialnością za ograniczanie Polkom dostępu do aborcji. W jawnie antyaborcyjnych konserwatywnych przestrzeniach medialnych najczęściej reprodukowano narrację, zgodnie z którą do śmierci obu kobiet miało dojść wskutek błędów medycznych, podważając przy tym związek tragedii z wyrokiem Trybunału. Niemniej jednak konserwatywni publicyści i politycy wprost wzywali także do wąskich interpretacji

przepisów o zagrożeniu życia i zdrowia ciężarnej, uznając w tym kontekście autorytet medyczny. W mediach liberalnych lekarze występowali najczęściej jako ofiary wyroku Trybunału lub eksperci krytycznie oceniający jego wpływ na bezpieczeństwo Polek. Swoim autorytetem legitymizowali krytykę rządu jako opartą na apolitycznych i obiektywnych przesłankach. Tym samym w okresie protestów po śmierci pacjentek z Pszczyny i Nowego Targu liberalne redakcje konstruowały spór wokół prawa antyaborcyjnego i praktyki aborcyjnej w Polsce jako pole lekarskiej ekspertyzy, co na poziomie dyskursywnym wpisuje się w szersze zjawisko medykalizacji ciąży.

Lekarze o liberalnych poglądach na aborcję, których wypowiedzi przeanalizowaliśmy, byli bardziej skłonni uznawać prawo pacjentki do wyboru w kwestiach, które nie są definiowane jako przedmiot medycznej ekspertyzy, broniąc swojego przywileju decydowania o tym, jakie przypadłości uznać można za zagrożenie dla życia i zdrowia osoby ciężarnej. Środowisko lekarskie wzbraniało się, między innymi, przed sformułowaniem zasady zapewniającej wszystkim pacjentkom z PPRM przed 23. tygodniem ciąży możliwość legalnego jej przerwania w szpitalu, podkreślając, iż każdy taki przypadek wymaga indywidualnego eksperckiego oglądu. Dwoma najważniejszymi zbieżnościami między medialnym dyskursem lekarzy a katolicką perspektywą na problem przerywania ciąży było upodmiotawianie płodu, odpowiednio jako pacjenta i jako dziecka nienarodzonego, oraz interpretowanie autonomii decyzyjnej ciężarnych jako wejścia w cudze, boskie lub lekarskie, kompetencje. Opór wobec szerokich interpretacji ustawowych przesłanek do przerywania ciąży, które oddawałyby więcej decyzyjności kobietom, charakteryzował przy tym lekarzy reprezentujących różne poglądy na temat aborcji.

Bibliografia

- Bińczyk E. (1999), *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 9, s. 67–72.
- Bińczyk E. (2002), *Nieklasyczna socjologia medycyny Michela Foucault: praktyki medykalizacji jako praktyki władzy*, [w:] W. Piątkowski, A. Titkow (red.), *W stronę socjologii zdrowia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 181–193.
- Borowik I., Koralewska I. (2018), *Religia w dyskursie o aborcji w Polsce. Analiza dokumentów Episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego i wybranych tygodników opinii*, „Przegląd Religioznawczy”, t. 268, nr 2, s. 199–220.
- Bulsa M. (2023), *Ginekolog po tragedii w Nowym Targu: czekam z niecierpliwością na wytyczne*, rozm. J. Rokicka, „Medonet”, <https://dziecko.medonet.pl/ciaza/ginekolog-po-tragedii-w-nowym-targu-czekam-z-niecierpliwoscia-na-wytyczne/hwmp06l> (dostęp: 2.02.2024).
- Chełstowska A., Dziewanowska M., Więckiewicz K. (2016), *„Dzień dobry, chcę przerwać ciążę...” O procedurach dostępu do legalnej aborcji w polskich szpitalach. Raport z Monitoringu*, FEDERA, Warszawa.

- Coleman E.B., White K. (2010), *The meanings of health and illness: medicine, religion, and the body*, [w:] E.B. Coleman, K. White (red.), *Medicine, Religion, and the Body*, Brill, Leiden–Boston, s. 1–14.
- De Zordo S., Mishtal J. (2011), *Physicians and abortion: Provision, political participation and conflicts on the ground – The cases of Brazil and Poland*, „Women’s Health”, t. 21, nr 3, s. S32–S36.
- Deklaracja wiary lekarzy katolickich i studentów medycyny w przedmiocie płciowości i płodności ludzkiej* (2014), https://pl.wikipedia.org/wiki/Deklaracja_wiary_lekarzy_katolickich#cite_ref-12 (dostęp: 2.02.2024).
- Dębska M. (2021), Fakty po Faktach, TVN 24, <https://tvn24.pl/polska/pszczyzna-kobieta-zmarla-w-22-tygodniu-ciazy-ginekolozka-profesor-marzena-debska-komentuje-5475352> (dostęp: 2.02.2024).
- Domańska U. (2005), *Medykalizacja i demedykalizacja macierzyństwa*, [w:] W. Piątkowski, W.A. Brodniak (red.), *Zdrowie i choroba. Perspektywa socjologiczna*, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza, Tyczyn, s. 311–322.
- Doroszewska A., Nowakowski M. (2017), *Medykalizacja opieki okołoporodowej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Ochrony Zdrowia”, t. 15, nr 2, s. 172–177.
- Foucault M. (1978), *The History of Sexuality. Volume 1: An Introduction*, Pantheon Books, New York.
- Foucault M. (1995), *Discipline and Punish. The Birth of the Prison*, Vintage Books, New York.
- Fuszara M. (1991), *Legal regulation of abortion in Poland*, „Signs”, t. 17, nr 1, s. 117–128.
- Głowacki M., Kuś M. (2019), *Media accountability meets media polarisation: A case study from Poland*, [w:] T. Eberwein, S. Fengler, M. Karmasin (red.), *Media Accountability in the Era of Post-Truth Politics*, Routledge, London–New York, s. 100–115.
- Grabowska M. (2017), *Zróżnicowanie, strach i konformizm. Lekarze w debacie na temat prawa kobiet do przerywania ciąży: wyniki badań jakościowych*, [w:] A. Grzybek, M. Kicińska (red.), *Sojusznicy czy przeciwnicy? Środowisko lekarskie w debacie o prawie kobiet do przerywania ciąży*, STER, Warszawa, s. 2–94.
- Ignaciuk A. (2021), *In sickness and in health. Expert Discussions on abortion indications, risks and patient-doctor relationships in postwar Poland*, „Bulletin for the History of Medicine”, t. 95, nr 1, s. 83–112.
- Kościełniak M. (2020), *Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego”*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej”, nr 27, s. 134–170.
- Krajewska A. (2022), *Revisiting Polish abortion law: Doctors and institutions in a restrictive regime*, „Social & Legal Studies”, t. 31, nr 3, s. 409–438.
- Kraśko N. (1994), *O życiu ludzkim, wartościach, odpowiedzialności i wygodnictwie życiowym. Przyczynek do kwestii ustawy antyaborcyjnej w prasie katolickiej*, [w:] M. Chałubiński (red.), *Polityka i aborcja*, Agencja Scholar, Warszawa, s. 68–88.
- Maciąg R. (2021), *Medicalization of abortion in Poland: How medicine affects the lives of women*, „Sociology Study”, t. 11, nr 5, s. 195–210.
- Mishtal J. (2015), *The Politics of Morality: The Church, the State and Reproductive Rights in Postsocialist Poland*, Ohio University Press, Athens.
- Morgan L.M. (2014), *Claiming Rosa Parks: Conservative catholic bids for ‘rights’ in contemporary Latin America*, „Culture, Health & Sexuality”, t. 16, nr 10, s. 1245–1259.
- Prosen M., Tavčar Krajnc M. (2013), *Sociological conceptualization of the medicalization of pregnancy and childbirth: The implications in Slovenia*, „Revija za sociologiju”, nr 43, s. 251–272.
- Rodak O. (2017), *Twitter jako przedmiot badań socjologicznych i źródło danych społecznych: perspektywa konstruktywistyczna*, „Studia Socjologiczne”, t. 226, nr 3, s. 209–236.

- Sieroszewski P. (2023), *Prof. Sieroszewski: zasłanianie się lekarzy klauzulą sumienia w sytuacji zagrożenia życia pacjentki jest niedopuszczalne*, rozm. K. Matusiewicz, „Puls Medycyny”, <https://pulsmedycyny.pl/prof-sieroszewski-zaslanianie-sie-lekarzy-klauzula-sumienia-w-sytuacji-zagrozenia-zycia-pacjentki-jest-niedopuszczalne-1188472> (dostęp: 2.02.2024).
- Smolińska N. (2018), *Moment animacji płodu jako element dyskusji o dopuszczalności aborcji w Kościele katolickim*, „Prawo Kanoniczne”, t. 61, nr 4, s. 79–91.
- Socha M. (2021), *Biegnę do umierającej pacjentki i myślę o dokumentach. Boję się, bo w brzuchu bije jeszcze serce*, rozm. J. Theus, OKO Press, <https://oko.press/biegne-do-pacjentki-z-peknieta-ciaza-i-mysle-co-wpisac-w-dokumentacje> (dostęp: 2.02.2024).
- Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonywania oraz o skutkach stosowania w 2021 r. ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (2022), <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/druk.xsp?nr=2758> (dostęp: 22.01.2025).
- Szewczyk M. (2016), *Opowieści z ultrasonograficznych mroków*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej”, nr 16.
- Wejbert-Wąsiewicz E. (2012), *Aborcja w dyskursie publicznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Wężyk K. (2021), *Aborcja jest*, Wydawnictwo Agora, Warszawa.
- Wężyk K. (2023), *W sprawie kobiet lekarze szli i idą pod rękę z Kościołem*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,29323840,katarzyna-wezyk-w-sprawie-aborcji-srodowisko-lekarskie-szlo.html> (dostęp: 2.02.2024).
- Wieczorkowska M. (2012), *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 61, nr 2, s. 31–56.
- Zaręba K., La Rosa V.L., Wójtowicz S., Kołb-Sielecka E., Banasiewicz J., Ciebiera M., Jakiel G. (2022), *The opinions of specialists in obstetrics and gynecology on the indications for pregnancy termination in Poland – A preliminary cross-sectional study*, „International Journal of Environmental Research and Public Health”, t. 19, nr 19.
- Ziemkiewicz R. (2021), *Lewicowe hieny każdą tragedię dostosują do swojej wersji*, „Do Rzeczy”, <https://dorzeczy.pl/opinie/224134/ziemkiewicz-lewicowe-hieny-kazda-tragedie-dostosuja-do-swojej-wersji.html> (dostęp: 2.08.2024).

Hanna Szalecka*

 <https://orcid.org/0009-0008-7444-6095>

GASTROPROBLEMS AND TIME GAMES THE PRECARIY OF POLISH CATERING WORKERS

Abstract. This paper aims to analyse the work in catering through the lens of temporal categories and the mechanisms of precarity governing the catering sector. The article is based on a study conducted in 2024, in which both former and current catering staff participated. The data discussed in the text illustrate the central role of the passage of time in the organisation of work in catering and its consequences for the private lives and futures of workers.

Keywords: catering, precarity, time, labour market, social consequences of work, chronosociology.

GASTROPROBLEMY I IGRZYSKA CZASU. PREKARYJNOŚĆ POLSKICH PRACOWNIKÓW GASTRONOMII

Abstrakt. Celem artykułu jest analiza pracy w gastronomii przez pryzmat kategorii temporalnych i przyjrzenie się mechanizmom prekaryjności rządzącym sektorem gastronomicznym. Artykuł powstał na podstawie badania przeprowadzonego w 2024 roku, w którym udział wzięły byłe i obecnie zatrudnione w gastronomii osoby. Omawiane w tekście dane obrazują centralną rolę wpływu czasu w organizacji pracy w gastronomii i jej konsekwencje dla życia prywatnego i przyszłości osób pracujących.

Słowa kluczowe: gastronomia, prekaryjność, czas, brak kontroli.

* Adam Mickiewicz University, Faculty of Sociology, e-mail: hansza2@st.amu.edu.pl



Received: 3.10.2024. Verified: 19.01.2025. Accepted: 17.03.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: ID-UB (Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza); ADVANCED Best Student Grant programme. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used.

1. Introduction

Catering is one of the fastest-growing sectors of the Polish economy. This is illustrated by data from recent years showing an increase in the number of catering establishments from 64,449 (2020) to 83,937 (2022) (GUS 2023: 32). This is all the more surprising given that this is a pandemic period when many as 97.4% of entrepreneurs operating in the ‘accommodation and catering’ sector report experiencing ‘severe or threatening business stability’ difficulties (GUS 2022: 3). However, paradoxically, the catering industry has not experienced a regression but has grown. In the context of catering establishments, the lack of data on the people employed in this sector is noticeable. Estimates range from 0.5 million (Lipiec 2022) to 1 million (Szymkowiak 2021), but these are unofficial figures. No report is currently available on the employment structure of the catering industry, which is mainly due to the great difficulty in obtaining data due to high mobility within the sector and the prevalent absence of contracts.

However, hospitality is not only a macro-structurally relevant industry, but also one that plays a significant role in the personal experience of those who use it. Catering establishments are important places to meet, establish relationships and provide resources to support human well-being. Besides, it is an integral part of the city and tourism and a space that positively influences other people’s lives.

The processes and events in the hospitality business make it a sociologically interesting area of research. In addition, there is a thematic gap in the field, as the research tradition related thereto is not long, and the scarce scientific publications are works from recent years (Adamkiewicz, Zielińska 2024; Lipiec 2022; Zielińska 2014, 2015). Notably, there is no discussion of the key actors – the people working in the catering industry – who make it work. This deepens the level of ignorance about the situation of the people employed in catering. Taking into account the popularity of employment in the hospitality industry among young people, the need to study the catering business as a place that often establishes initial, yet not always appropriate, work patterns is increasing (Kiersztyn 2015; Wysocka 2013; Winogrodzka, Mleczko 2019: 87–91).

In this article, I aim to address the following questions: How do mechanisms of precarity exist in the labour market utilised to organise work in the hospitality industry, and what is the impact of these mechanisms on employees? This article is the result of my two-stage, quantitative and qualitative, study in which I analysed how the nature of employment in catering and its specific mechanisms related to work organisation affect the people working in this industry. This text aims to fill a gap in research on hospitality, presenting it as a sector characterised by specific working conditions and analysing it from the perspective of time. Temporal categories do not appear when considering the catering industry, but it is in them that I will look for the mechanisms that determine the processes that take place in catering and the lives of the people who work in it. Looking from the perspective of time, I also

intend to demonstrate that the precarity of the labour market precarizes the catering industry not only as the area of work but also affects the entire life of the individual (Pałęcka, Płucienniczak 2017).

2. Catering industry, precarity and precariat: A literature review

The interest in the catering sector in sociology is relatively new. The texts that have been published so far are activist in tone; they draw attention to the problems encountered in catering, such as bullying and employer-employee relations (Pawłowska 2017), the deplorable working conditions that threaten the safety and well-being of workers (Kaleta 2016) and the prevalence of non-employee form of employment as a violent means of keeping people ‘in a state of expired youth’ (Kaleta 2016). The available articles are also often journalistic attempts to map the problems present in the catering industry (Greon 2024). However, catering is not only depicted negatively, and the difficulties encountered at work are sometimes minimised (Gładczak 2019). To date, most attention has been paid to waitpeople, particularly on the wave of the 2014 tape scandal, in terms of the profession’s rules and the changes taking place (Bednarczykówna 2018) and by portraying waitpeople as confidants of secrets and close observers of the changes society was going through (Pobiedzińska 2020).

Nevertheless, precarity remains the key category in describing the hospitality industry, arising as a consequence of labour market precarization (Lorey 2015). The choice of ‘precarity’ over ‘precariousness’ is significant. Following Butler’s (2009) framework, precariousness, the ‘experience of fragility and suffering’ (Mrozowski et al. 2020: 24), is an inherent and unavoidable aspect of human life due to bodily limitations and associated risks. Precarity, on the other hand, refers to a condition in which specific groups are deprived of access to ‘social and economic support networks and become, to varying degrees, vulnerable to harm, violence, and death’ (Butler 2009: 25). Thus, precarity is a more precise term in the context of precarization, emphasising that individuals’ experience of instability does not stem from the mere fact of being human – fragile and mortal – but rather from systemic injustices of the labour market, which actively inflict economic harm, subsequently affecting broader social and welfare structures.

Precarity, however, remains the key category for describing the catering industry. Guy Standing, as one of the key creators of the modern precariat concept (Standing 2014), shows how neoliberal processes affect the individual – forcing them to adapt to the unequal rules of the free market, making them part of an inferior category. Standing characterises precariat through the lens of the lack of seven types of security: (1) labour market security, (2) employment security, (3) workplace security, (4) job security, (5) skill reproduction security, (6) income security, (7) representation security (Standing 2014: 49), which illustrate the multidimensionality of challenges

this group encounters. The precariat is a product of flexible forms of employment proliferating due to the emergence of new forms of work organisation (Sennet 2006, 2010). The ever-increasing number of temporary, open-ended or seasonal job offers, with the enticing promise of flexible and tailored working hours, is a trap of flexibility behind which, in the guise of promises of freedom and liberty lined with ideas of individualism, lurks fear for one's fate, uncertainty and anxiety (Pałęcka, Płucienniczak 2017). The leitmotif of flexibility is 'nothing for long' (Sennet 2006: 22), which 'puts an end to long-term actions, cuts the bonds of trust and commitment, separates the will from the actions of the person' (Sennet 2006: 35). 'Nothing for long' implies temporariness, loosens social networks and makes it difficult to establish relationships, and does not allow for routine. The trap of flexibility lies in its short-term appeal. It may indeed help in the day-to-day lives of male and female workers (Zielińska 2015), strengthening their sense of agency in deciding about their own lives, but it is an illusion designed to distract from other consequences of flexibility, such as the lack of social benefits, social security or a stable future in general. These consequences, as opposed to the short-term advantages of flexibility, are long-term and substantially impact an individual's sense of security – flexible forms of work are the reality of forces that 'bend people's necks' (Sennet 2006: 55).

In the context of the catering industry, Justyna Zielińska (2014, 2015) paid much attention to precarity and especially precarious flexibility. The researcher sees flexibility as an opportunity for employers and a cost for employees. However, the latter, particularly students, see flexible work schedules as an opportunity to fit in with their current life situation (Zielińska 2015: 22). The topics of precarity and the catering industry were also taken up by Stanisław Lipiec (2022), examining the processes taking place from sociological and legal perspectives. The catering industry and its accompanying precarity in microstructural terms are presented based on a comparative analysis of employees working in catering establishments in Vienna and Warsaw (Adamkiewicz, Zielińska 2024). The interest in precarity and flexible forms of employment, correlating with the catering industry, can also be seen in research on food delivery workers (Polkowska 2019, 2020, 2023; Mika 2023), which received attention in the theatre production: 'Delivery Heroes. Bohaterowie na wynos' (Błazewicz, Cichoń 2024). As platform workers, couriers represent a distinct category of precarity that I do not include within the definition of those working in the hospitality industry.

Flexibility is an intrinsic theme of precarity, so incorporating it into the research on the catering industry is crucial. Far less attention, in the context of research on precariat, has been paid to the relationship between time and precarity, and this relationship seems essential for the catering sector.

3. Time and precarity

Time is the basis of the social order, the goal and condition necessary for change and stability (Adam 1994). Although the human capacity to manage time is increasing, it remains external to the individual as an organising mechanism of social life (Durkheim 2010: 264–396; Hall 1999; Kramarczyk 2018). It, therefore, accounts for the rhythmicity (Adam 1994) of people's actions. Controlling time and having influence over it is one of the most valuable human resources and privileges (Lebhar 1958; Tarkowska 1992). However, society's perception of time varies. In the case of the precariat, the scope for subjectivity and legitimacy in deciding one's own time is limited. The management of people through time is, along with flexibility, one of the most calculated because it is an invisible and yet powerfully influential form of neoliberalism. Lack of control over one's time forces one to live in the present – forced because living in the short-term becomes a necessity rather than an individual choice: 'Presentism is a way of adapting to situations of long-term crisis, ambiguity and uncertainty of the future' (Tarkowska 1992: 130).

Standing devoted a separate chapter to time, seeing it as a resource organised by industrialisation (Standing 2014: 235). The author presents precarious men and women as subject to time pressure, i.e., working and therefore spending time on work, which translates neither into their economic security nor a stable career path (Standing 2014: 264). The monetarist approach to time can also be seen in the belief that although time flows independently of us, the way and rate at which we earn in that time depends on the worker's productivity (Adam 1994: 113). The central role of time in the organisation of our profit-driven reality is also emphasised by Crary (2022). The author sees the manifestation of opposition to time-consuming mechanisms in sleep – 'sleep is a radical break in the theft of our time carried out by capitalism' (Crary 2022: 23). Difficulties related to leisure are caused by the blurring of the boundary between 'working time' and 'after-work time' (Standing 2019: 259), which in turn is linked to flexible working hours and the feeling of constant availability (Mroczkowska 2023: 13), which Crary categorises as the state of 'dormancy' (Crary 2022: 42), i.e. a constant state of readiness. Some researchers argue that leisure is a non-existent concept (Kosiewicz 2012) or difficult to define (Czajkowski 1979: 17; Niezgoda 2014: 103); others adopt assumptions regarding the objectivity and subjectivity of time (Neulinger, cited in Mokras-Grabowska 2015: 17). In the context of the discussion presented in this article, I consider the most important aspects of leisure to be 'freedom, choice, and self-expression' (Mroczkowska 2020: 147), and more broadly:

leisure is an activity that, first, takes place in time, yet is not defined by time or space but by **the attitudes and emotions associated with it** [author's emphasis: H.S.]; second, it can take forms that are infinitely diverse, yet still allow for **identification**; third, it is a processual experience, **realised through action**, not just a state of mind or mood. Moreover, freedom is not the absence

of boundaries or limitations, but is linked to self-determination (Kelly 1996: 20–25, cited in Mroczkowska 2020: 135).

I will consider the time in the catering industry based on the data obtained from the perspective of (1) *short time*, a period of one day spent within the work itself, a kind of ‘here and now’, using which I will approximate the structure of a working day in the catering industry, (2) *medium time* – a perspective of about one month, through which I will illustrate the ‘near’ but not immediate consequences experienced as a result of short time processes, and (3) *long time*, by means of which I will show a broader biographical perspective in the context of long-term consequences, that is, consequences that are not directly noticeable but that shape the individual’s life story, particularly their opportunities in the labour market and social security. I see time in the catering industry as social time, i.e. qualitative rather than quantitative time, which:

Does not run in one direction but is reversible, it can be linear, cyclical, spiral, recurring. It does not contain a single, mutually translatable system of measurement, but many different systems. It is not an empty lapse, but a factor affecting social life, influencing people’s behaviour, inducing certain actions (Tarkowska 1993: 23).

Short, medium and long-term in hospitality are not three separate units of measurement – they are all separate areas creating unique conditions for a given time while at the same time remaining in a close relationship, making it impossible to analyse them separately.

4. Methodology

The main research question posed in this paper is: What are the methods by which precarious mechanisms existing in the labour market are utilised to organise work in the hospitality industry, and what is the impact of these mechanisms on employees?

The research underlying the paper was conducted as a part of a research project within a grant from the ID-UB program titled ‘Gastropblems, or precarity of Polish hospitality workers’. The research was carried out in two stages: quantitative (duration: 23.01.–17.04.2024) and qualitative (duration: 9.03.–27.05.2024). The quantitative phase was conducted using an online questionnaire tool distributed via social media, specifically in Facebook groups dedicated to the catering industry. The survey was aimed at former and current female and male catering staff employed between 2020 and 2024, which was verified by a filter question. As a result, I obtained responses from 446 respondents (including 298 current and 148 former catering staff): 320 female, 113 male, 11 – gender ‘other’ and 2 – ‘prefer not to specify’. The quantitative survey consisted of seven sections related to

(1) seniority and nature of work in the catering industry, (2) contract, (3) working conditions (safety), (4) welfare and health, (5) pay, (6) relationships at work and (7) private life.

The qualitative phase was conducted using the in-depth individual interview method with a structured interview scenario and medium flexibility, in which themes were deepened depending on the additional topics taken up in the interview, and resulted in 12 people being interviewed (including four men and eight women, aged 20–31) from Krakow, Wroclaw and Poznan. The selection of cities was motivated by the wide range of catering offers; the selection of respondents was purposeful, as I was keen to reach people with a wide variety of individual situations and experience in the catering sector. The predominance of women is justified by increased access to this group, unlike men, for whom reaching out was a limitation; the age of the respondents results from the very high availability of this age range. Participants in the survey were former and current employees, people making a living in the catering industry, people regarding the sector as their supplementary income, students and non-students, people with many years of experience, and people with about a year's experience. The interviewed participants are hospitality workers employed as waiters, bartenders, baristas, cooks, runners, and salespeople and are employees of bars, restaurants, cafés, patisseries-bakeries and beach bars, both local and corporate. The accompanying quotations in the article are taken from the respondents' statements and coded sequentially by interview number, gender (F: female, M: male) and age of the respondents.

The approach used to analyse qualitative data is thematic analysis (TA) (Maison 2022: 271–272). The data coding stage and further analysis showed that the experience of precarity and mechanisms specific to the catering sector vary depending on a given period, directly related to the physical presence and absence of work by employed people. Time also turned out to be one of the most important categories in work in the catering industry, and it was time that stood out in the statements of working people regarding their past, present and plans for the future. Data from the quantitative analysis stage in the article were selected from the areas of employment, remuneration, sense of representation, and work organisation. The collected material from the survey indicates the scale and intensity of the phenomenon of precarity (in particular, flexibility and lack of economic and social security). It exemplifies the dominant tendencies in the food industry, thus corresponding to the data from the qualitative study. The combination of quantitative and qualitative methods filled the gaps in both approaches – it made it possible to reach a broad group of people and map gastronomic processes and honoured personal stories that reflected the sector's complexity in a more detailed way. Considering the limited autonomy in time utilisation by the precariat (Standing 2014), I decided to draw on chronosociology and establish time as a catalyst for gastronomic processes to understand them better.

5. Short time

I perceive a short time as part of a day within the processes during work. Adopting this perspective more accurately reflects the characteristics of the organisation of work in the catering business. Short time captures male and female workers in the exact moment of experiencing working in the catering industry, allowing them to see their 'here and now'.

5.1. Marathon runners: Long-lasting intensity and no control over time

Pay per hour worked is the mechanism by which I would like to point out the short-time perspective. It is one of the trappings of the flexible model of precarious employment, based on the logic of work determined by proverbial will and desire, upon which an individual's financial capital depends. This is directly related to the shift from the welfare state, the organisation of the social insurance system, to workfare, the 'readiness to work' system (Mrozowicki, Czarzasty 2020: 36), where financial benefits, within the framework of individual efforts, may be allocated to social benefits (McDowell 2001). The mandate contract and the hourly minimum wage entirely shift the responsibility onto the individual – it is up to them to decide how many 'hours they will work', i.e., how high their salary will be. The hourly wage seems to suggest that working individuals can earn as much as they want – the wage level is determined by their decisions regarding work duration rather than a fixed salary. This leads to multi-hour marathons, 'working beyond their limits' (Standing 2019: 243), during which those working in catering operate, disregarding physiology and the body. Eleven out of twelve participants in the qualitative study cited situations where they worked a dozen hours daily. Only one person did not have this experience – due to working in a catering corporation, where working hours are regulated by law:

(...) I was there every day for 14 hours at a time, so I didn't have a period specifically to not be at work even physically (...) as I think about it now, I very much wonder how I managed to do it physically for 2 months (2M21).

Hours spent at work are hours taken away from leisure time. In the case of marathons, the working time does not total the typical eight but rather a dozen or so hours:

(...) I neglected some family relationships, I neglected close acquaintances, all because of being at work. Well, it may sound ridiculous, but well that was the case that you were constantly at work and didn't have time for anything else (5K25).

Interviewees pointed out that shifts of a dozen or so hours put a noticeable strain on the body, both physically and mentally:

And it was just that the work was hard in that, especially, in the first place, that there was also mega traffic there, it was very hard, and it was a 12-hour job (...) (6K22).

In the context of a temporal analysis of the precarious catering industry, the lack of control over one's own time becomes an important theme. Marathons also occur because of unclear working hours, depending on the intensity of duties and the number of visitors. They result in unplanned, longer stays at work. The time spent completing duties depends on the actions of those working, and, as with hourly pay, the responsibility lies with them:

(...) you still have to clean the whole place afterwards, for example, while you work an extra 3 or 4 hours (11K21).

Catering marathons are often undertaken not of one's own free will – working several hours is often not the result of a conscious decision but is the result of financial needs and the unpredictability of the working environment. A person working in a catering business can, therefore, easily lose control of their time through the externally established remuneration mechanism of flexible forms of employment and as a result of the intense randomness – the unpredictability of the course of the working day, depending on the number of service recipients – of the catering industry. Awareness of a non-guaranteed fixed salary results in pernicious 'working the hours' that should become more rewarding. The bluff of temporal precarity is that even if an individual receives a satisfactory payout, the costs they incur in return will be even higher.

5.2. Sprinters – a battle against time

People working in the catering industry are not only participating in marathons – in fact, virtually every day at work in the catering sector is also similar to a short-distance run, intending to complete the duties as quickly as possible. The pace of work, i.e. completing one task quickly and undertaking the next efficiently, is one of the most important time categories of catering work. Again, the responsibility for getting the job done rests with the workers. It is evident from the statements of the female and male catering workers that pressure and pace are not abstract notions; instead, they are bodily and mentally felt and exercised in practice:

(...) it is not an easy job because it is a job under pressure. If you don't serve something on time, you are chasing time, so someone resents you for not serving it. You, however, are trying to do it faster, even though you're busting a gut (5K25).

Time pressure is embedded in the daily organisation to such an extent that it permeates how a person working in the catering industry functions. The rapid pace of work and the accompanying stimuli are adapted, even become desirable and practised, but this does not mean that they are not problematic:

I catch myself being able to get ahead of the customer, that the customer hasn't finished the transaction yet – the coffee is already waiting for them. (...). Also, I don't feel some kind of terrible pressure, but that is due to the fact that I have learned (7M20).

The relentless passing of time, like a 'go' command and the firing of a sporting gun, dictates the behaviour of the caterer throughout their shift. Time creates pressure and tension and transfers the emphasis of importance from the individual to their performance. For those working in the catering industry, the relevance of passing time is felt in the course of work from a 'here and now' perspective. Operating within such an outlined time frame makes it difficult to live according to a long-term perspective and reflect on the far-reaching consequences of such a way of life.

5.3. No breaks: Do not sit, eat, or breathe – work

While discussing the daily organisation, the situation of breaks needs to be carefully examined. The quantitative survey results show that break time in the catering business is essentially absent. The number of responses to the first question ('breaks were when there was little traffic') of 53% illustrates the scale of the worrying organisation of breaks.

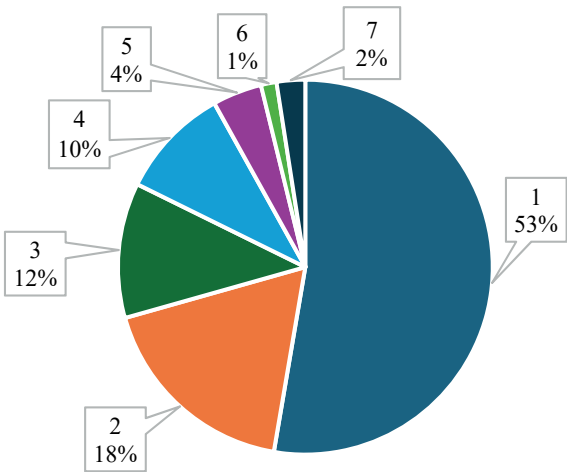


Figure 1. 'What did work breaks look like? (1: breaks occurred when there was little customer traffic; 7: breaks had a structured order and system).'

Source: author's study.

The lack of breaktime translates into difficulties in meeting the most basic physiological needs, like eating, drinking or using the toilet, which are essential for the proper functioning of the body and the well-being and productivity of the worker. In varying degrees of severity, these difficulties were encountered by 72% of respondents ('definitely yes': 46%, 'rather yes': 11%, 'yes': 15%).

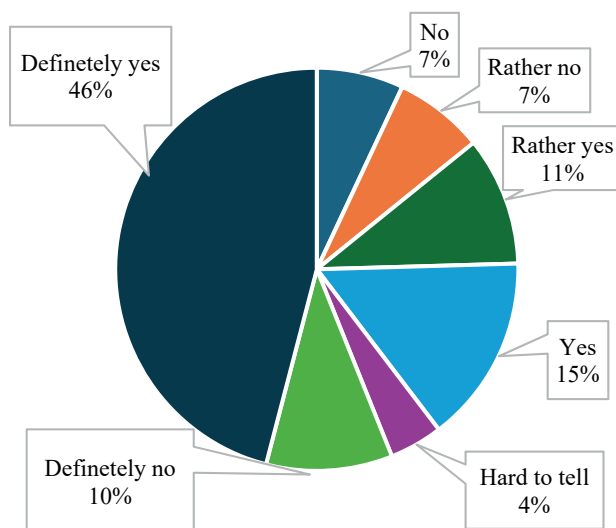


Figure 2. 'Have you ever been unable to use the restroom, drink, or eat a meal due to high customer traffic or an excessive workload on a given workday?'

Source: author's study.

The results obtained from the qualitative interviews show that the guarantee of a break is held by employees of catering corporations, such as 'McDonald's' and 'Starbucks', where the corporate structure dictates that they take a 15-minute break. Only one of the twelve people surveyed was aware of the upcoming guaranteed break when going to work. The remaining eleven participated in a game where the stakes were to use the toilet or eat a meal.

I will say this, in general, and everywhere in catering: there is no such thing as a break time (11K21).

The vast majority of participants in the qualitative interviews categorised the lack of break time as a difficulty. At the same time, those who were satisfied with their current workplace (due to good working relations, the prevailing atmosphere, etc.) or those with more seniority (which meant more privileges) noticed the lack of breaks but were compensated for it by the aforementioned factors. Conversations with people working in the catering industry revealed two ways to enable more breaks: (1) courtesy of colleagues who work together to create more opportunities for a break:

If there's a need [for breaks], that's not a problem either, but it's already so internal to us at a particular café, and it's just our initiative that it works that way (12M23).

Moreover, (2) smoking as a pass to go out for a break:

Well, and the break time is usually when you go out for a cigarette. This is the easiest way. (...) in most places, it's basically the case that if there's a bit of traffic, you can go out for a smoke (9K22).

A catering marathon or sprint is challenging to interrupt due to the lack of dedicated break time. This is usually not a matter of restaurant policy – interviewed respondents cited situations where they neglected their well-being primarily due to the whirlwind and pace of work rather than the rules. A dedicated break time could interrupt the intensity of the work and have a positive impact on the well-being of the workers. The work in catering revolves around the passage of time, which is dictated by the rhythm of individual activities. Nevertheless, as strongly as it prioritises it at work, it downplays it in matters of importance to the individual – rest, breaks, paid holidays, weekends off, a fixed rather than an hourly wage.

The lack of breaks, the sprint, and the marathon are specific features of the daily work organisation that must be analysed from a short-term perspective. The effects of short-time processes, on the other hand, must be sought in the medium-time.

6. Medium time

I categorise the medium time as lasting between one week and one month, i.e. the length of a few to a dozen or so days of work – during such a period, it is possible to see recurring work patterns in catering and to test the correlation between work and employees' well-being. This perspective also makes it possible to see the close consequences of working in catering, holistically affecting the employees' lives.

6.1. Limited control of decision-making over your own time: Time thieves

The determinants of the lack of control over time felt by those working in the catering industry should be sought regarding the intensity of the environment in terms of the stimuli experienced. I will use a medium time to analyse the problematic nature of the stimuli in terms of cause and effect. The quantitative survey results showed that those employed in catering perceive it as a particularly challenging industry in terms of the specific situations experienced. The combination of service and commercial work aspects, with simultaneous contact with food and the performance of physical labour, creates a specific working environment where different sectors and industries intersect.

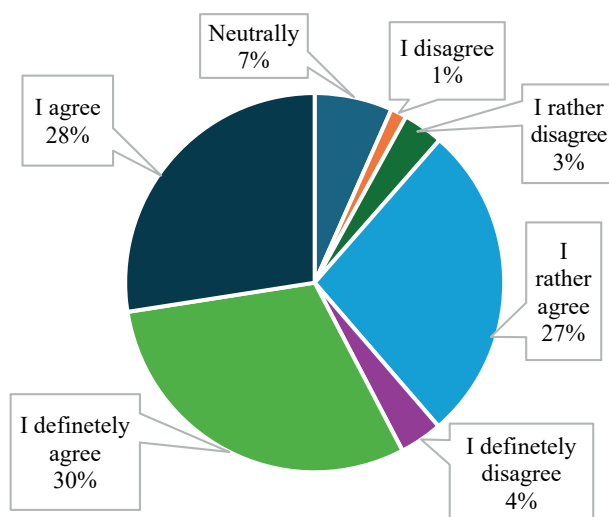


Figure 3. 'Working in the hospitality industry involves facing challenges that cannot be encountered in the same form and intensity in other workplaces.'

Source: author's study.

The accumulation of various stimuli in the form of communication between employees, contact with customers, performing multiple tasks simultaneously, time pressure and working at a fast pace, accompanied by the sounds characteristic of catering establishments, creates a demanding and unique working environment. The stimuli are so intense and long-lasting in their effects that they remain in the workers as a sludge [in Polish: '*osad*'] (Krajewski 2016) – the residue of an intense series of events, i.e. a sequence of days working in catering. The stimuli are closely related to overwork – a series of stimuli, together with demanding physical work, result in ailments that indicate a considerable amount of work interfering with the well-being of individuals. Overstimulation-overwork, a kind of 'de-episodisation' (Krajewski 2016: 156), is vented off after work and has consequences for an individual's private life – it interferes with the nature and conduct of relationships, mental and physical well-being and how time is spent after work.

It's certainly also often the case that you feel the shift on the second day, your legs hurt, your arms hurt, some kind of soreness appears, so the shifts are felt very strongly, also physically (7M20).

(...) I've neglected my partner, for example, because really, the only thing you want is just to lie down, sleep, take a bath and just say absolutely nothing (5K25).

Catering employees have limited control over their own free time, which is devoted to unwinding and calming down after work. Overwork and its consequences, like thieves robbing people working in the catering industry of their time. Work dictates the nature of private free time:

There are times when I just get overstimulated to the max, and if 0150 I don't even want to, when I come home or watch any TV series, movie, I just want to lie down (10K31).

The separation of time catering workers into 'work time' and 'after-work time' therefore seems a breakneck procedure. The 'after-work time' seems to be a convalescence, during which the individual physically and mentally feels the effects of working in catering. I consciously use the concept of 'time after work' instead of 'free time' because, following Mroczkowska (2020), I notice significant difficulties in considering it as evidence of 'freedom' and the possibility of 'choice' of employees, especially since their own 'attitude and feelings' do not indicate that. The transition from the work sphere to the private sphere is not easy to achieve. Work-related situations or responsibilities remain with the individual once they leave work and imperceptibly creep into leisure time, preventing full-time rest:

In fact, sometimes it happens that in the evenings you still think about either not having done something, for example, or that you still have to do something, so sometimes it's mentally hard work too, not only physically (8M22).

A medium-term perspective of a few weeks or months makes the precarity of catering workers visible, as it demonstrates the precarious pattern of working in the catering industry – not one, but a whole series of days working under time pressure, holistically affects the person working in catering.

6.2. The work of some, the relaxation of others: Disproportions in free time

In the context of the catering industry, I also notice a temporal paradox in the perception of so-called days off: weekends, holidays, or the summer period in general, a higher holiday season. By definition, these are days off work and, therefore, a time of rest or relaxation. At the same time, the opposite is true for people working in catering – not only is it not 'leisure time' for them, it is actually 'working time of increased intensity':

You can definitely feel the pressure on days like this [weekend], because you have to make decisions quickly, do things quickly and very erm, so to speak, have things in order and make good use of the moments when things are quieter (12M23).

Catering workers often cannot use their statutory days off, as they function as 'normal' working days included in their professional obligations. Respondents classified these as difficulties in time management and an obstacle to 'full' rest:

(...) it's working on all the holidays and on May Day; however, the lack of time off at weekends bothers me personally. Because I lead such a lifestyle that it would suit me better to work from morning to afternoon and maybe not at weekends, but well, you know that's not going to happen (4K24).

The data from the qualitative interviews demonstrate an important feature of the catering work – namely, the use of catering services in legally regulated free time and the rest taken in them are only possible thanks to other people's work. Catering is the sector that organises the majority of society's free time.

A conclusion should undoubtedly be drawn – the understanding of time by those working in catering differs from other people's conceptualisation of it. A medium-term perspective also makes it possible to note that time is not under control. Thanks to assuming the perspective of a few weeks, a pattern can be seen: (1) the dynamism and density of the activities undertaken at work are the result of the demands placed on those working in catering, which prioritise the pace of work and its rhythmic flow over human capacity, (2) which in turn makes an impact on the health and well-being of the individual. (3) To function appropriately, the individual isolates themselves from those close to them and gives up extra activities – (4) recuperates but does not rest. Because of this, (5) the time after work is not necessarily free – as the freedom to choose how to spend it is minimal and often sacrificed to mitigate the effects of overwork – instead, it is a period of recovery, during which work is still alive. One thinks about it and experiences bodily sensations, i.e. an intrusion into private life and 'not free time'.

7. Long time

I assume that the long time is a perspective of one to several years. This allows us to see the 'further' consequences of working in catering, that is, the mechanisms that produce or maintain precarity, whose presence seriously and profoundly affects the stability and security of an individual's life. Their importance is minimised in favour of immediate advantages, which aligns with the idea of flexibility. The issues below relate to Standing's (2014: 49) insecurities: insecurity of employment and representation.

7.1. Job at once, please, or protracted temporariness and insidious flexibility

The catering sector is based on seasonality, which is not just related to the season or bank holidays but is also reflected in how its employees treat it. The workers in the catering industry regard it as seasonal, i.e. temporary and momentary, because it quickly satisfies the need to get a job and earn money. Although the impulse is the same, as demonstrated by participants in the qualitative interviews, the motivations for taking up work are varied, often coupled with a change in life situation – starting university, moving house, graduating from high school, wanting to make the most of free time on holiday:

And, and overall, I was kind of just looking for that kind of casual work. I don't know if casual, well, just a source of income (9K21).

Getting a job in most catering establishments is relatively easy due to the fast recruitment and training process. Fast, because time is of the essence: for employers, it is a question of keeping the current performance of duties, which results in a rhythmic flow of customers and the money they spend; for employees, getting work sooner means getting paid sooner and having stable living conditions.

The taking up of work should involve signing a bilateral agreement, which, however, does not have to be based on labour law: ‘taking up work without a legal basis or in a form other than specified in the labour law is also to be regarded as the establishment of an employment relationship’ (Lipiec 2022: 33), resulting in contracts of questionable quality and unclear terms of employee protection. Most respondents to the quantitative survey reported working without a contract (‘several times’: 49%, ‘very often’: 12%) despite being ‘officially’ hired, which illustrates the current illegal employment of people ‘off the books’. The vast majority of respondents (71%) identified the contract of the mandate as the predominant form of employment, illustrating the high flexibility of catering and, therefore, its precarious nature. It is difficult to categorise the results regarding the perception of safety and security provided by a binding contract. The sense of security provided by the contract ranked 3.6 on a 7-level scale, with 39.5% of the responses indicating levels 1–3 come from respondents bound by a contract of mandate.

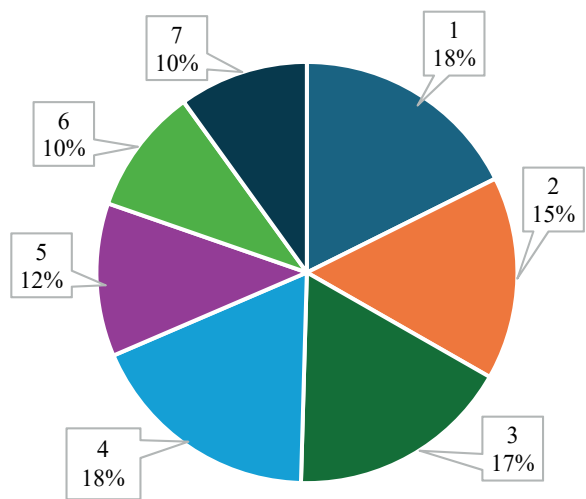


Figure 4. ‘Can you say that the contract you were under gave you a sense of security? (1: definitely not; 7: definitely yes).’

Source: author’s study.

This allows for a conclusion that, in the minds of respondents, the contract of mandate is unlikely to ensure security for workers and that issues related to the terms and conditions of employment are not the most commonly addressed for those working in catering.

Most respondents (ten of whom were bound by a contract of mandate, two by an employment contract) demonstrated a predominantly positive attitude towards the contract of mandate, with respondents under 26 and students seeing it as beneficial. They saw the flexibility associated with the contract as an advantage and an opportunity to combine work and study. The qualitative interviews also illustrated Senett's 'nothing for long' concept in working in the catering industry. None of the people considered working in the catering sector as purely gainful employment, quite to the contrary, they were able to point out the positive impact of working in catering on their own lives and showed satisfaction with their activities. However, only one of the twelve people saw their future in it. A common argument in this regard turned out to be a salary that was disproportionate to the workload:

I don't think it's going to be a job forever, although I'd like to, but still, no, no, it's not possible, well, because you can't make a living out of it (4K24).

A widespread tendency among respondents to temporarily treat work in the hospitality industry as a source of income before securing their desired job fits into the concept of a bridge (Giermanowska 2013), i.e. a path intended to facilitate the transition from unstable to stable employment. Precarious employment and the exposure to deepening precarity were not seen by the interviewees, who were still studying, as a threat, but rather as a state easily changeable depending more on their own decisions than on the labour market:

I consider it as an additional activity alongside studying, so the financial aspect [the salary amount] is not that painful (12M23).

Former catering workers drew attention to the unfavourable social insurance and security provisions of the contract of mandate:

(...) for example, I was not happy with being a catering worker and having a contract of mandate because it is such a junk contract for me, it doesn't really give me any guarantee, and it's as if the time that, for example, that I have worked for 4 years in catering has escaped somewhere, no, because, for instance, that period will not go towards my retirement (5K25).

Furthermore, the difficulties in finding a job in the profession or a job more attractive than work in the catering industry:

(...) Well, I hope I won't go back to working in hospitality. But still... I suspect life will verify that (...) Many of my friends who are looking for jobs also have a big problem finding work. There are just very few job offers and many candidates for one position (3K22).

A day-to-day life that lasts weeks, months or even years goes against the idea of temporary and flexible working. The danger is that ‘for a while’ can imperceptibly turn into ‘for a long time’ or ‘I don’t know how long’. The essence of the flexibility trap spans a long term – in the short term it offers many benefits and a (false) sense of control over one’s life, but is not reflected in the context of the individual’s overall life, long-term benefits and security.

7.2. The urgent need for recognition and lack of representation

Using the long time, i.e., the long perspective, I would like to illustrate another problem-consequence related to working in the catering industry: the lack of representation of the employees in this sector and, consequently, the lack of public interest in their important work. According to Graeber’s thesis (2018) on the meaning of work, working in the catering industry is an activity of individuals that positively affects other people’s lives without causing harm, and therefore, it is meaningful work. This is also how participants in the interviews spoke about their work:

It may not be a job that saves lives, but it is a job that makes other people happy, and that is what I found rewarding (3K22).

The sense of having a socially important role is a widespread phenomenon. The quantitative survey showed that this is a belief, not an individual testimony, shared by catering workers.

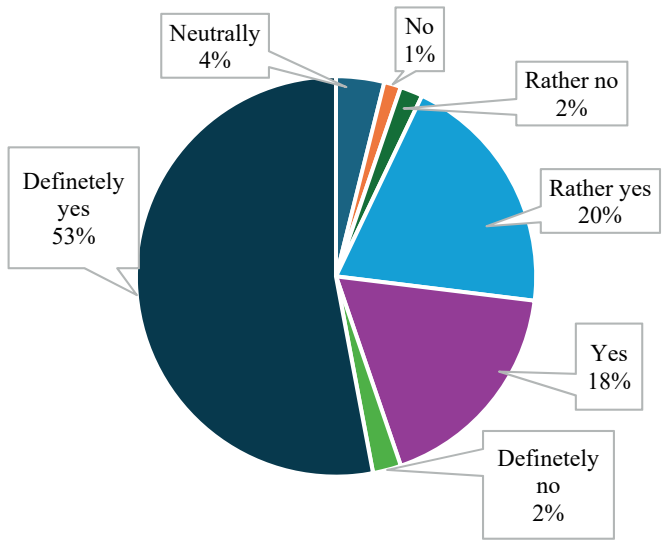


Figure 5. ‘If the catering establishments and the people working in them disappeared, people would feel their absence strongly.’
Source: author’s study.

Although not a ‘life-saving job’ or a job that shapes or supports the well-being and awareness of society (as is the case for those working in education or health care), catering work has been around for decades. However, it does not translate into a noticeable self-organisation of workers or their visibility by the rest of society, as the qualitative and quantitative survey data showed:

But I also think that even most people don’t realise that it’s really hard work and not just mentally, but physically as well (...) Well, and it’s sad that nobody takes us a bit more seriously (10K31).

They don’t consider the factors a person is going through. When working in the catering industry, due to the lack of knowledge (...) they treat this interaction and the person working in this position in such a very automatic way that they simply come in and think to themselves: “Okay, I came here for coffee (...) and I don’t care how these people have to do it in order for my expectations to be met” (1K22).

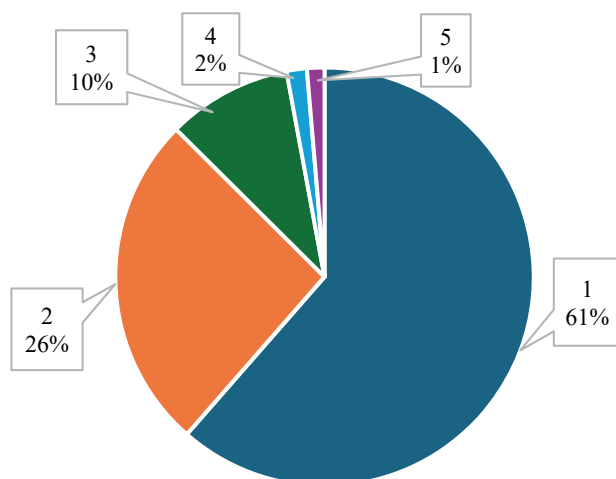


Figure 6. ‘Do you think that employees in the gastronomy sector have an organisation that appropriately represents their interests and protects them (similar to what exists in the environments of nurses, teachers, etc.)?’ (1: definitely not; 5: definitely yes)

Source: author’s study.

The sense of having a socially relevant role does not come with a sense of having a noticeable representation, which is another pitfall of flexibility and a feature of precarious work. Describing the catering industry from a long-term perspective shows that the lack of representation of hospitality workers is a long-term phenomenon. The consequence of the lack of representation is the low visibility of people employed in the catering industry, i.e., society does not notice their needs. Considering the importance of gastronomic actors in society’s everyday lives, their lack of appropriate representation is concerning.

A long-term outlook sheds light on the neglected need to notice and recognise those who work every day in a sector that is important to society. Recognising those working in the catering industry and assuring representation could positively translate into improving their economic and social standing.

8. Conclusions

By analysing the results obtained employing the category of time, it can be seen that processes occurring in hospitality (1) are rooted in the precarization of the industry, manifesting in flexible employment forms, hourly wages, and a lack of social security, and (2) are also embedded in the temporal aspects specific to catering – its organisation, pace and rhythm, as well as the hourly-based wage system, all of which are oriented toward task completion in insolation from human needs and constraints. Catering work is physically demanding and involves significant interaction with others, leading to various situations that result in overwork and emotional exhaustion. Issues related to precarization, temporal categories, and the sector-specific conditions described in this article constitute what I term ‘gastroproblems’, which affect the entire economic, legal, and social trajectory of individuals employed in hospitality. When examining the catering work, it can be observed that the employees perceive it as beneficial from a collective life perspective and consider their work meaningful. Awareness of the lack of social security and the difficulties associated with job responsibilities does not diminish the attractiveness of the work – even when changing jobs, workers choose to stay within the sector, as its flexibility is particularly appealing to young people. One wonders, therefore, whether catering offered more attractive working conditions and opportunities for development, people working in it would be more likely to tie their future to it rather than treating it as merely temporary.

The results of the quantitative survey and the statements from the qualitative study showed that considerations of precarity are strongly coupled with the extent of an individual’s subjectivity in the face of passing time. When it comes to the working time of the catering employees, short, medium and long, influencing and managing it is not easy to achieve and is gradually being reduced. The situation of those working in catering could be improved by balancing the time spent working with economic and social benefits and increasing their visibility within the rest of society.

Projekt badawczy i artykuł powstał przy pomocnych konsultacjach naukowych z prof. UAM dr. hab. Przemysławem Nosalem, za które autorka serdecznie dziękuje.

Bibliography

- Adamkiewicz W.B., Zielińska J. (2024), *Praca w "małej gastronomii" z perspektywy zatrudnionych w Warszawie i Wiedniu. Studium przypadku*, "Przegląd Socjologii Jakościowej", vol. 20, no. 2, pp. 196–219.
- Bednarczykówna K. (2018), *Kelner to jest misja. Dziś kelnerów nie ma, są podawacze jedzenia. 10 przykazań dla kelnera [REPORTAŻ]*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,23060551,kelner-to-jest-misja-dzis-kelnerow-nie-ma-sa-podawacze-jedzenia.html?utm_source=mail&utm_medium=art_polecane&utm_campaign=artid_23060551&to_ken=TUC3fg_3g2de8KLCP-kSVruf1Wnj-8joRWIgGgCH2-P0UWBo5FO-2_-7c97cBcUX (accessed: 24.08.2024).
- Błażewicz A., Cichoń D. (2024), *Delivery Heroes. Bohaterowie na wynos*, <https://teatr-polski.pl/spektakle/delivery-heroes-bohaterowie-na-wynos/> (accessed: 24.08.2024).
- Butler J. (2009), *Frames of War: When is Life Grievable?*, Verso, London.
- Crary J. (2022), *24/7: późny kapitalizm i celowość snu* (trans. D. Żukowski), Karakter, Kraków.
- Czajkowski K. (1979), *Wychowanie do rekreacji*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Durkheim É. (2010), *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii* (trans. A. Zadrożyńska), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giermanowska E. (2013), *Ryzyko elastyczności czy elastyczność ryzyka. Instytucjonalna analiza kontraktów zatrudnienia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Gładczak P. (2019), *Pracownik – największy problem gastronomii?*, <https://wroclawskiejedzenie.pl/2019/12/13/pracownik-najwiekszy-problem-gastronomii/> (accessed: 24.08.2024).
- Graeber D. (2018), *Praca bez sensu. Teoria*, <http://pl.anarchistlibraries.net>
- GUS (2021), *Wpływ pandemii COVID-19 na koniunkturę gospodarczą – oceny i oczekiwania (dane szczegółowe oraz szeregi czasowe). Aneks do publikacji "Koniunktura w przetwórstwie przemysłowym, budownictwie, handlu i usługach 2000–2021 (marzec 2021)"*.
- GUS (2023), *Rynek wewnętrzny w 2022 r.*
- Hall E.T. (1999), *Taniec życia. Inny wymiar czasu* (trans. R. Nowakowski), Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa.
- Honneth A. (2012), *Walka o uznanie: moralna gramatyka konfliktów społecznych* (trans. J. Duraj), Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- Kaleta E. (2016), *Gastrowyzysk. Pracownicy gastronomii zakładają związek zawodowy*, <https://wyborcza.pl/dyzyformat/7,127290,20493477,gastrowyzysk-pracownicy-gastronomii-zakladaja-zwiazek-zawodowy.html> (accessed: 24.08.2024).
- Kiersztyn A. (2015), *Niepewne uczestnictwo – młodzi na polskim rynku pracy w latach 2008–2013*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, <https://rcin.org.pl/publication/176596/edition/204245/niepewne-uczestnictwo-mlodzi-na-polskim-ryнку-pracy-w-latach-2008-2013-wybrane-wyniki-polskiego-badania-panelowego-polpan-1988-2013-kiersztyn-anna-orcid-0000-0001-8112-6059?language=pl> (accessed: 8.02.2025).
- Kosiewicz J. (2012), *Free Time versus Occupied Time in a Philosophical Context*, "Physical Culture and Sport. Studies and Research", vol. LV.
- Krajewski M. (2016), *Incydenty. Badając gęste społeczeństwo*, "Studia Socjologiczne", vol. 2, no. 221, pp. 145–162.
- Kramarczyk J. (2018), *Życie we własnym rytmie. Socjologiczne studium slow life w dobie społecznego przyspieszenia*, UNIVERSITAS, Kraków.
- Lebhar G.M. (1958), *The use of time*, Chain Store Publishing Corp., New York.
- Lipiec S. (2022), *Gastronomia. Praca i prekariat. Studium socjologiczno-prawne*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

- Lorey I. (2015), *State of Insecurity: Government of the Precarious*, Verso, London.
- Maison D. (2022), *Jakościowe metody badań społecznych. Podejście aplikacyjne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- McDowell L. (2001), *Father and Ford Revisited: Gender, Class and Employment Change in the New Millennium*, "Transactions of the Institute of British Geographers", vol. 26, no. 4, pp. 448–464.
- Mika B. (2023), *Satisfaction Despite Precarity. Applying the Concept of Flexibility to Understand Tricity Uber Drivers' Attitudes to Their Work*, "Miscellanea Anthropologica et Sociologica" 2022, vol. 23, no. 2–3, pp. 125–141.
- Mokras-Grabowska J. (2015), *Czas wolny w dobie postmodernizmu*, "Folia Turistica", no. 34.
- Mroczkowska D. (2020), *(Z)rozumieć czas wolny. Przeobrażenia, tożsamość, doświadczanie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Mroczkowska D. (2023), *Czas wolny – o codziennych i niecodziennych scenariuszach doświadczania*, "Studia Humanistyczne AGH", vol. 22, no. 1, pp. 13–32.
- Mrozowski A., Czarzasty J. (2020), *Oswajanie niepewności. Studia społeczno-ekonomiczne nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Niezgoda A. (2014), *Czas wolny a zmiany na rynku turystycznym*, [in:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość turystyki. Warsztaty z geografii turystyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, pp. 101–112.
- Pałęcka A., Płucienniczak P. (2017), *Niepewne zatrudnienie, lęk i działania zbiorowe. Trzy wymiary prekarność*, "Kultura i Społeczeństwo", vol. 61, no. 4, pp. 65–85.
- Pawłowska A. (2017), *Byliśmy zastraszane, wyśmiewane i upokarzane. Pracownicy kocięj kawiarni przeciwko właścicielce*, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/bylismy-zastraszane-wysmiewane-i-upokarzane-pracownicy-kocięj-kawiarni-przeciwko/tsklwkd> (dostęp: 24.08.2024).
- Pobiedzińska J. (2020), *Napiwku nie będzie: sekrety kelnerów*, Agora, Warszawa.
- Polkowska D. (2019), *Między światem realnym a wirtualnym: obietnice vs. rzeczywistość. Prekarna praca kierowcy Ubera?*, "Przegląd Socjologii Jakościowej", vol. 15, no. 4, pp. 224–249.
- Polkowska D. (2020), *Platform work during the COVID-19 pandemic: a case study of Glovo couriers in Poland*, "European Societies", vol. 23, pp. S321–S331.
- Polkowska D. (2023), *Przyspieszenie czy spowolnienie? Praca platformowa dostawców jedzenia w dobie pandemii Sars-Cov-2*, "Studia Socjologiczne", vol. 4, no. 243, pp. 109–133.
- Sennett R. (2006), *Korozja charakteru: osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie* (trans. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski), Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa.
- Sennett R. (2010), *Kultura nowego kapitalizmu* (trans. G. Brzozowski, K. Osłowski), Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa.
- Standing G. (2014), *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa* (trans. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szymkowiak H. (2021), *Polska gastronomia w czasie pandemii*, "Tutoring Gedanensis", vol. 6, no. 1, pp. 79–88.
- Winogrodzka D., Mleczko I. (2019), *Migracja płynna a prekaryzacja pracy. Przykłady doświadczeń zawodowych młodych migrantów z wybranych miast średniej wielkości w Polsce*, "Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny", (XLV), vol. 171, no. 1, pp. 85–106.
- Wysocka E. (2013), *Wschodząca dorosłość a tożsamość młodego pokolenia – współczesne zagrożenia dla kształtowania tożsamości. Analiza teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje*, "Kwartalnik Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych", no. 1, pp. 69–96.
- Zielińska J. (2014), *Współczesny rynek pracy w Polsce. Kondycja psychospołeczna i ekonomiczna. Prekariat w branży gastronomicznej*, [in:] H. Liberska, A. Malina, D. Suwała-Barancewicz (eds.), *Współcześni ludzie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- Zielińska J. (2015), *Dwuznaczny urok elastyczności, czyli o pracy w branży gastronomicznej*, "Polityka Społeczna", vol. 492, no. 3, pp. 20–25.

Paweł Taradejna* <https://orcid.org/0009-0004-5846-4235>

POZA MĘSKĄ ZASADĄ PRZYJEMNOŚCI KOBIECE STRATEGIE PORUSZANIA SIĘ PO PORNOGRAFICZNYM UNIWERSUM – PRZYKŁAD PORNOGRAFII LESBIJSKIEJ I AMATORSKIEJ

Abstrakt. Artykuł podejmuje się analizy poszczególnych strategii konsumpcji internetowej pornografii wśród młodych kobiet (20–25 lat) w kontekście feministycznych dyskursów dotyczących seksualności i płci. Badanie, oparte na 10 wywiadach jakościowych, identyfikuje kluczowe determinanty wyboru pornograficznych kategorii, ze szczególnym uwzględnieniem pornografii lesbijskiej i amatorskiej. Wyniki wskazują, że kobiety biorące udział w badaniu preferują obie z nich ze względu na obecne: skupienie na kobiecej przyjemności, autentyczność, możliwość utożsamienia oraz brak fallocentrycznych narracji charakterystycznych dla mainstreamowej pornografii. Analiza ujawnia również ambiwalentny stosunek użytkowniczek do pornografii, łączący krytykę jej patriarchalnych struktur z pragnieniem seksualnej ekspresji. Artykuł wpisuje się w szerszą debatę na temat pornografii jako narzędzia opresji lub seksualnego wyzwolenia, zapoczątkowaną przez zachodnie feministki w latach 70. XX wieku, proponując perspektywę rozumiejącą i krytyczną.

Słowa kluczowe: pornografia, pornografia lesbijska, pornografia amatorska, socjologia seksualności, kobieca seksualność.

* Uniwersytet Warszawski, e-mail: paweltaradejna@gmail.com



Received: 17.03.2025. Verified: 2.04.2025. Accepted: 18.04.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** used Chat GPT.

BEYOND THE MALE PLEASURE PRINCIPLE. WOMEN'S STRATEGIES FOR NAVIGATING THE PORNOGRAPHIC UNIVERSE – AN EXAMPLE OF LESBIAN AND AMATEUR PORNOGRAPHY

Abstract. The article undertakes an analysis of individual strategies of online pornography consumption among young women (20–25 years old) in the context of feminist discourses on sexuality and gender. The study, based on 10 qualitative interviews, identifies key determinants of pornographic category choice, with a particular focus on lesbian and amateur pornography. The results indicate that the women participating in the study prefer both of them because of the present focus on female pleasure, authenticity, possibility of identification and lack of phallogocentric narratives characteristic of mainstream pornography. The analysis also reveals the ambivalent attitude of female users towards pornography, combining a critique of its patriarchal structures with a desire for sexual expression. The article is part of a broader debate on pornography as a tool of oppression or sexual liberation, initiated by Western feminists in the 1970s, offering an understanding and critical perspective. For the preparation of the text, the GPT Chat was used at the stage of searching for scientific texts relating to the issue in question.

Keywords: pornography, lesbian pornography, amateur pornography, sociology of sexuality, female sexuality.

1. Wstęp

Potter Stewart, sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, miał stwierdzić w swojej słynnej już wypowiedzi, że choć nie umie zdefiniować pornografii, doskonale wie, kiedy ją widzi (Lattman 2007). Naukowcy nie mogą pozwolić sobie na podobne uproszczenia. W tym celu wypracowali szereg mniej lub bardziej dokładnych rozwinięć poszczególnych pojęć. Jedno z nich, szczególnie przydatne dla socjologów seksualności, proponuje Katarzyna Jewtuch (2017), pisząc o pornografii jako terminie dyskursu publicznego, służącym do naznaczania reprezentacji seksualności i cielesności jako nienadających się do funkcjonowania w przestrzeni publicznej, ograniczonym do związanych z wyobrażnią zapisów seksualnych pragnień człowieka.

Pornografia, balansując na marginesach kultury, budzi kontrowersje i staje się przedmiotem krytyki zarówno ze strony konserwatywnych działaczy, jak i środowisk feministycznych¹. Mimo to na całym świecie korzystają z niej miliony osób w różnym wieku, Polska zaś nie jest w tej materii wyjątkiem. Jak wynika z raportów publikowanych przez platformę Pornhub (PornHub Insights 2024), najczęściej odwiedzany serwis z filmami pornograficznymi w sieci, kraj ten plasuje się na 12. miejscu na świecie, jeśli chodzi o liczbę użytkowników (w rankingu

¹ Nurt feministyczny pozostaje podzielony w kwestii podejścia do pornografii, co stanowi pokłosie toczonych w czasach rewolucji seksualnej *Sex Wars*. Zob. Bator 2019.

pierwsze miejsca zajmują, kolejno, Stany Zjednoczone, Francja i Filipiny)². O ile jednak raporty Pornhub Insights mogą przekazywać pewne istotne informacje, o tyle posiadają liczne ograniczenia – przykładowo nie zawierają informacji o zjawisku nieletnich użytkowników, a jak wynika z badań prowadzonych przez Zbigniewa Izdebskiego i Krzysztofa Węża (2014), aż 77,6% osiemnastolatków oglądało kiedyś pornografię, z kolei 45% nieletnich respondentów deklarowało, że robi to raz w miesiącu. Jedno z najobszerniejszych badań dotyczących omawianego zjawiska w Polsce pochodzi z 2017 roku i wskazuje na powszechność oglądania pornografii w grupie ludzi przed 18. rokiem życia. Budzi to niepokój osób dorosłych, wyrażony choćby w badaniach prowadzonych przez CBOS (2018). Pornografia, będąc zjawiskiem masowym (Lewczuk i in. 2022), pozostaje przedmiotem moralnego niepokoju, co wynika z jej związku z dwoma kluczowymi residuami kultury: ciałem i seksualnością (Nijakowski 2007).

Ilościowe badania pornografii nie należą do zadań łatwych ze względu na stygmat „tematu drażliwego”. Przyjmowane przez badaczki i badaczy metodologiczne strategie, a także dobór próby mogą mieć istotny wpływ na wyniki badań – według wspomnianego powyżej, przeprowadzonego przed 2017 rokiem, wśród ogólnej polskiej populacji uogólniona średnia użytkowników pornografii wynosiła 77%. Jak dowiadujemy się z artykułu zamieszczonego na portalu Nauka w Polsce: „Na częstotliwość oglądania zdjęć i filmów pornograficznych nie ma wpływu ani status związku, ani stan matrymonialny, a jedynie pleć³ i wiek widza” (Nauka w Polsce 2017). Większość użytkowników pornografii stanowią mężczyźni, choć należy podkreślić, że ilościowe różnice pomiędzy nimi a kobietami zdają się niewielkie w ramach pewnych subpopulacji (Dwulit, Rzymski 2019).

W polskim polu nauki kwestia pornografii nie jest zbyt często problematyzowana w sposób inny niż proponowany przez kryminologów, prawników czy socjologów dewiacji (Nijakowski 2010), co przekłada się na fragmentaryczny i patologizujący charakter nielicznych publikacji w tym zakresie. Dominuje podejście, które Mark McCormack i Liam Wignall (2017) określają mianem „paradygmatu negatywnych skutków”. O potrzebie wypracowania nowej postawy od lat debatują zagraniczne badaczki (Williams 1999; Attwood 2002).

Pornografii warto się przyjrzeć z wielu powodów, wykraczając jednak poza ramy teoretyczne zaproponowane przez wyżej wymienione dziedziny i kierując się, przykładowo, w stronę socjologii rozumiejącej oraz teorii krytycznych, będących w stanie zarówno dostarczyć nowe tropy interpretacyjne, jak i włączyć samych zainteresowanych i zainteresowane w procesy wytwarzania wiedzy, co uchronić może badaczy i badaczki przed pokusami paternalizmu.

² Do danych tych należy jednak podchodzić z dużą ostrożnością – mogą być one zniekształcone ze względu na korzystanie z urządzeń współdzielonych w rodzinach lub używanie trybu incognito.

³ Podkreślenie własne.

Enigmatyczne „zainteresowane” pozostają mniejszością wśród ogółu użytkowników pornografii. Aby fenomen ten zrozumieć, należałoby zaczerpnąć informacji od badaczek historii idei, do których zalicza się Lynn Hunt (1993), autorka monografii dotyczącej rozwoju nowożytnej kategorii pornografii. Jak słusznie zauważa, obsceniczność już u swych początków kierowała się zasadą męskiego spojrzenia, była produktem przeznaczonym dla wysoko sytuowanego, oświeconego intelektualisty. Sytuacja ta powoli ulegała zmianom na przestrzeni wieków, najpierw w okresie rewolucji przemysłowej, gdy pornografia zaczęła tracić swój filozoficzny i polityczny wydźwięk, stając się ogólnodostępną, perwersyjną rozrywką, a potem w XX wieku, w okresie intensywnego rozwoju fotografii i filmu. Do powstających na początku stulecia specjalnie aranżowanych kin wyświetlających tzw. *stag films* wciąż jednak nie miały wstępu kobiety. Na przemianę społeczną w tym zakresie trzeba było czekać do lat 70., kiedy do debaty publicznej przedostały się głosy użytkowniczek i kreatorok pornografii, dotychczas systemowo wypędzanych na dyskursywne peryferia.

W gruncie rzeczy kobiety oglądające mainstreamową pornografię poruszają się po terytorium nieprzystosowanym do ich potrzeb i wrażliwości, na co uwagę zwraca m.in. Agnieszka Graff (2021) w słynnym już dziś *Świecie bez kobiet*. Ta feministyczna perspektywa, będąca pokłosiem toczonych w latach 70. i 80. *sex wars*, stała się punktem odniesienia w moim procesie badawczym, którego celem były opis i analiza zjawiska konsumpcji pornografii wśród młodych kobiet (20–25 lat).

Poniższa praca prezentuje częściowe wyniki autorskich badań własnych. Skupiam się w niej na segmentach prowadzonych wywiadów poświęconych pornograficznym kategoriom najczęściej wybieranym przez moje rozmówczynie. Obserwacje odnoszę do dyskursów feministycznych, traktujących pornografię, z jednej strony, jako narzędzie opresji, z drugiej – seksualnego wyzwolenia (Crosson 1998). Z tego powodu następny fragment pracy chciałbym poświęcić ich omówieniu. Uważam, że pozwoli to zrozumieć niektóre ze zjawisk, na temat których wypowiadać się będą same rozmówczynie w dalszej części artykułu. Następnie przejdę do omówienia metodologii badań własnych i przedstawienia ich wyników.

2. Pomiędzy wyzwoleniem a opresją – feministyczne poglądy na kwestię pornografii

Na przełomie XIX i XX wieku, w ramach wzmożonego zainteresowania ludzką seksualnością, rozpoczął się proces medykalizacji dyskursu miłosnego. W tym czasie wyłoniły się dwie dyscypliny, które miały na celu wpisanie ludzkiej seksualności w krąg debaty akademickiej – seksuologia oraz psychoanaliza. W zależności od przyjętej optyki istoty ludzkiej seksualności doszukiwano się kolejno w: 1) dążeniu do prokreacji; 2) dążeniu do przyjemności (Stusiński 2017).

Seksualność kobiet stanowiła obiekt zainteresowania różnorodnych środowisk od wieków, a obraz wykreowany przez wiktoriańskich moralistów miał istotny wpływ na przebieg prac późniejszych badaczy żeńskiego pożądania. Zbigniew Lew-Starowicz (2005) wskazuje:

Do XX wieku seksualność kobiet była przedstawiana z perspektywy religijnej (tj. ideał dziewictwa, żona, matka, znaczenie Ewy w grzechu pierworodnym), kulturowej (tj. mity, stereotypy, poezja, sztuka, aforyzmy...), empirycznych obserwacji. Na początku XX w. dużą rolę w kreowaniu obrazu seksualności kobiet odgrywali twórcy psychoanalizy.

Brak problematyzacji biologii czy niewłączenie kobiet w proces wytwarzania wiedzy poskutkowało jednak stworzeniem wyobrażenia niezgodnego z rzeczywistością, ale przede wszystkim – zaprzęzonego w (re)produkcję systemu męskiej dominacji. Zwraçały na to uwagę na początku XX wieku m.in. niemieckie feministki, które podjęły się walki ze stwierdzeniami seksuologów dotyczącymi mniejszych potrzeb seksualnych u kobiet niż u mężczyzn, podporządkowania kobiet mężczyznom czy tymi mówiącymi o kobiecej homoseksualności (Downham Moore 2019).

Naukowy dyskurs, który obrócił kwestię kobiecego pożądania, sprawił, że zagadnienia damskiej masturbacji czy oglądania pornografii z jednej strony padały ofiarami patologizacji, z drugiej zaś znajdowały się poza polem zainteresowania osób zaangażowanych w poprawę satysfakcji seksualnej mas. Doprowadził także do uprawnocnienia zastanego stanu rzeczy, opartego na męskiej dominacji. Na jego zmianę trzeba było czekać latami, aż do okresu rewolucji seksualnej z lat 60. XX wieku.

Agata Araszkiewicz (b.d.) pisze:

Geneza ruchu antypornograficznego tkwi w latach 70. [...] Równocześnie drugiej połowie lat 70. towarzyszyła w Ameryce atmosfera backlashu, czyli nawrotu prawicowych wartości. Ograniczono wtedy prawo do aborcji, ustawa o równouprawnieniu Equality Rights Amendment (ERA) napotykała poważne trudności, rozszerzało się zjawisko feminizacji biedy. Ukształtowało się wówczas rozumienie pornografii jako „różnych wytworów materialnych o charakterze seksualnym, przedstawiające przemoc, zachęcające do przemocy i zniewolenia, prowadzące do poniżenia kobiet”, jak podaje Maggie Humm w *Słowniku teorii feminizmu*. Ale w tych samych latach 70. mamy do czynienia także z innymi tendencjami. Na samym początku, w roku 1970, ukazał się esej Anne Koedt *The Myth of the Vaginal Orgasm*, który przeciwstawił się panującym w seksuologii teoriiom kobiecego orgazmu (podział na bardziej dojrzały orgazm pochwowy i mniej – związany z łechtaczką) oraz wskazał na odmienną kobiecą wrażliwość seksualną (istnieje jeden orgazm w łechtaczce, rozprzestrzeniający się na całe ciało), niemającą dotąd swej reprezentacji w kulturze.

Jedną z najznajmniejszych postaci antypornograficznego ruchu feministycznego pozostaje Andrea Dworkin. W swojej pracy *Pornography: Men Possessing Women* z 1981 roku ujęła zjawisko pornografii w kategorii formy wyzysku seksualnego:

Pornografia nie była już po prostu niewinnym materiałem erotycznym, ponieważ prowadziła do niebezpiecznego fantazjowania o gwałcie, promowała nieadekwatną, wymyśloną wizję kobiety oraz powodowała zredukowanie sfery seksualnej do przestrzeni realizacji męskich fantazji [...] (Chibner 2019).

Pornografia w ujęciu Andrei Dworkin służyła podtrzymaniu relacji władzy, sprowadzaniu kobiet do przedmiotu seksualnej rozkoszy mężczyzn: „Według antypornograficznego nurtu feminizmu przemysł skierowany do dorosłych odbiorców odgrywał znaczącą rolę w usankcjonowaniu społecznego przyzwolenia na gwałt. Warunek konieczny wyzwolenia kobiet to całkowite wyeliminowanie pornografii” (Chibner 2019). Dworkin podkreślała, że głównym motywem pornografii jest męska siła, w tym ta wykorzystywana do krzywdzenia innych (w tym kontekście – szczególnie kobiet), a wyobrażenia seksualne dominujące w kulturze degradowały kobiety jako ofiary męskiej agresji (Dworkin 1981). Natalia Sudoł (2022) pisze:

Naczelnym argumentem Dworkin, który otwierał i zamykał znaczną część jej twórczości, było podejście, które przedstawiało pornografię jako narzędzie warunkowania psychicznego, które przyczynia się do postrzegania seksu jako antagonistycznego, brutalnego i nierozdzielnie związanego z podporządkowaniem i upokorzeniem kobiet.

Jedną z innych postaci ruchu feministycznego występującego przeciwko pornografii była Catharine MacKinnon, która razem z Dworkin współtworzyła projekt ustawy cenzurującej pornografię w Minneapolis:

Zrewidowaną wersję ustawy przyjęto w Indianapolis na skutek działań tamtejszego prawniczego polityka, który z prawami kobiet nie miał i nie chciał mieć nic wspólnego. Zabiegi cenzorskie doprowadziły do szybkiego rozłamu w ruchu feministycznym, powstawać zaczęły organizacje feministyczne sprzeciwiające się cenzurze pornografii. Środowisko feministyczne w Indianapolis nie poparło zakazu – prawo zmieniono dzięki poparciu fundamentalistycznej religijnie prawicy z Moral Majority (Karbowski 2010).

Należy jednak pamiętać, że aksjologiczne podstawy krytyki pornografii wśród środowisk konserwatywnych i feministycznych były zgoła inne – główne przesłanie antypornograficznych feministek dotyczyło traktowania pornografii jako narzędzia do podlegania do przemocy wobec kobiet i utrwalania męskiej dominacji.

Do innych przedstawicielek nurtu zaliczają się Dorchen Leidholdt, Susan Griffin czy Robin Morgan, która w 1974 roku zasłynęła sentencją: „Pornografia jest teorią, a gwałt praktyką”. Maggie Humm (1993) wyróżniła dwa stanowiska charakteryzujące poszczególne feministki zorientowane antypornograficznie: 1. Zogniskowane wokół dominacji mężczyzn; 2. Skupione na opresjonowanej pozycji kobiet. Do pierwszej grupy zaliczyła Dworkin i MacKinnon, do drugiej Susan Griffin.

Przedstawicielki ruchu proseksualnego lub propornograficznego, do których zaliczyć można m.in. Annie Sprinkle, Gayle Rubin, Betty Dodson czy Susie Bright, przyjęły radykalnie odmienne stanowisko. Sprzeciwiały się one praktykom mającym na celu represjonowanie kobiecej seksualności, czego przejawów upatrywały w działalności feministek antypornograficznych. Feministki proseksualne wskazywały na krótkowzroczność Dworkin czy MacKinnon, zauważając, że ich myślenie implikuje przekonanie o grzesznej i niewłaściwej naturze seksu, wpędza kobiety artykułujące swoje potrzeby seksualne (a co za tym idzie, niejednokrotnie korzystające z pornografii) w kompleksy czy kreuje nową normę stosunku seksualnego, zamiast postulować wolność i ekspresję seksualną – niektóre projekty antypornograficznych radykalnych feministek zakładały zaprzestanie wkraczania w heteroseksualne relacje seksualne przez kobiety na rzecz miłości lesbijskiej, penetracja zaś, nawet sztucznym przyrodzeniem, interpretowana była w kategoriach przemocy i dominacji (krytykę MacKinnon w tym względzie podjęła m.in. Judith Butler (1994)). Aktywistki proseksualne traktowały antypornograficzną działalność feministyczną jako sposób na wzmocnienie patriarchalnego spojrzenia na świat, które odbierało kobietom seksualną sprawczość (Srinivasan b.d.). Szczególnie problematyczna okazała się kategoria BDSM, szerokiego spektrum zachowań seksualnych, obejmujących elementy dominacji, podporządkowania, dyscypliny, zniewolenia, kar czy bólu, interpretowana w gronie feministek antypornograficznych jako forma przedłużenia patriarchalnych wzorców i normalizacja przemocy wobec kobiet (z czym nie zgadzała się Gayle Rubin, autorka książki *Deviations: A Gayle Rubin Reader*; ona sama należała do lesbijskiej subkultury zafascynowanej BDSM).

Aktywistki proseksualne wskazywały na antykobiecy wydźwięk działalności feministek antypornograficznych z kilku powodów. Uważały ich podejście za protekcyjne, nawiązujące do dawnego przeświadczenia o potrzebie szczególnej ochrony kobiet i dzieci jako niezdolnych do samodzielnego decydowania o sobie. Ponadto podkreślały, że ustawy antypornograficzne uderzały przede wszystkim w mniejszości seksualne i, paradoksalnie, kobiety – wykorzystywali je konserwatywni działacze, doprowadzając do zamykania queerowych księgarni na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady (Karbowski 2010).

Zdaniem proseksualnych feministek problem przejawia się także w antypornograficznym rozumieniu uprzedmiotowienia kobiet. Jak wskazuje Dobrosława Karbowski:

W ferworze protestów przeciwko pornografii zatraciło się pierwotne pojęcie uprzedmiotowienia – termin ten zaczął być tożsamy z uznawaniem kobiet za atrakcyjne fizycznie. To uproszczenie jest problemem, gdy chcemy analizować bardziej skomplikowane systemy opresji w społeczeństwie. Kobiety są uprzedmiotawiane na wiele różnych sposobów: jako żywicielki, matki, obiekty miłości, pracownice. Można też zastanowić się, jakim językiem rozmawiać będziemy o prawdziwych gwałtach i prawdziwej fizycznej przemocy wobec kobiet, gdy już – za Dworkin – uznamy, że sama pornografia to gwałt i przemoc (Karbowski 2010).

Trudno jednoznacznie wskazać, kto ostatecznie wygrał „feministyczną wojnę o seks”. Feministki antypornograficzne wciąż starają się odpierać zarzuty feministek proseksualnych:

Kłamstwa o działaczkach ruchu anty-porno: ponoć sypiamy z religijną prawicą (nie sypiamy), kręcimy nosem na kobiety w branży porno (wcale nie) czy że popieramy cenzurę (też nie) – ukształtowały wizerunek feministycznego ruchu anty-porno jako sztywnego, przestarzałego i wrogiego wobec seksu. Feministki stojące w obronie pornografii twierdzą, że chcą podważać tradycyjne zwyczaje seksualne, torując drogę dla każdego i każdej do odkrywania własnej seksualności w nowy odważny sposób (Shlayen 2014).

Ponadto zwracają uwagę na sytuację kobiet pracujących, niejednokrotnie wbrew własnej woli, w branży porno, podkreślając klasowy i rasowy charakter zjawiska:

Powszechnie wiadomo, że kobiety trafiają do przemysłu pornograficznego, bo nie mają innych perspektyw – nie zaprzeczają temu nawet feministki – zwolenniczki porno [...]. Zamiast zadać pytanie, dlaczego niektóre kobiety są pozbawione praw, zwolenniczki porno chętnie zostawiają te kobiety tam, gdzie są – na samym dnie (Shlayen 2014).

W tej optyce pornografia jest zaprzeczeniem seksualnego wyzwolenia. W odpowiedzi na powyższe zarzuty powstają wytwórnie „kobiecego porno”. Jednak także im zdarza się odchodzić od ideałów egalitaryzmu i konsensualności, o czym może świadczyć wyznanie osoby aktorskiej Hello Rooster – zaangażowanej w pracę na planie filmu Eriki Lust, twórczyni feministycznej, queerowej pornografii – według której w trakcie kręcenia materiału miało dojść do nadużyć (Clark-Flory 2018).

3. Nota metodologiczna

Badanie zostało przeprowadzone w pierwszej połowie 2024 roku. Kryteriami nadrzędnymi przy doborze próby badawczej były: fakt konsumowania przez potencjalne rozmówczynie treści pornograficznych z różną częstotliwością i chęć przeprowadzenia rozmowy na ten temat⁴. Udało mi się dotrzeć do dziesięciu kobiet, które zdecydowały się udzielić mi częściowo ustrukturyzowanego wywiadu.

Zależało mi na przeprowadzeniu rozmów z młodymi, pełnoletnimi użytkowniczkami pornografii (od 20 do 25 lat). Osoby biorące udział w badaniu były najczęściej moimi znajomymi lub osobami „polecanymi” przez te znajome. Dobór początkowo miał więc charakter celowy, aby z czasem mógł przyjąć metodę kuli śnieżnej (Patton 2002). Chodziło mi przede wszystkim o uchwycenie bogatych narracji.

⁴ Jednorazowo odszedłem od tego wzorca na rzecz rozmowy z kobietą, która nie konsumuje treści pornograficznych, ale posiada zdecydowaną opinię na ich temat, opisując je jako kierowane męską zasadą przyjemności.

Rozmówczynie były osobami studiującymi ($n = 2$), pracującymi zarobkowo ($n = 3$) i łączącymi obie te role ($n = 5$). Połowa z nich pozostawała w nieformalnych związkach ($n = 5$), druga zaś to singielki ($n = 5$). Wśród rozmówczyń znajdowały się kobiety heteroseksualne ($n = 6$), bi- lub panseksualne ($n = 3$) i jedna asekualna. Jedna z badanych identyfikowała się jako osoba niebinarna (AFAB)⁵. Numer przypisany uczestniczkom badania wynikał z kolejności prowadzenia wywiadów. Rozwinięcia poszczególnych skrótów wyglądają następująco: H – heteroseksualna, B – biseksualna, P – panseksualna, A – asekualna, NB – niebinarna, K – kobieta.

Cały proces nadzorowany był przez promotora pracy dyplomowej. Każda z uczestniczek badania została poinformowana o możliwości odmowy udzielenia odpowiedzi na pytanie lub przerwania wywiadu w dowolnym jego momencie bez potrzeby argumentacji i bez ryzyka poniesienia jakichkolwiek konsekwencji – żadna jednak nie skorzystała z tej opcji. Wywiady były prowadzone zarówno na żywo, jak i online.

Zastosowano strategię teorii ugruntowanej. Wywiady były poddawane nieustannej analizie porównawczej (Glaser, Strauss 1967). Zgodnie z założeniami zmodyfikowanej teorii ugruntowanej (Charmaz 2014) nie formułowano *a priori* hipotez badawczych, a poszczególne założenia wyprowadzane po przeprowadzeniu poszczególnych wywiadów modyfikowano i konfrontowano ze sobą, tworząc kolejne kategorie analityczne. Badanie miało więc charakter indukcyjny.

Pytania, jakie postawiłem sobie na początku procesu badawczego, dotyczyły motywacji, częstotliwości czy rozterek etycznych towarzyszących konsumpcji pornografii przez młode kobiety (tej części badania poświęciłem oddzielny artykuł), a także najczęściej wybieranych kategorii wraz z uzasadnieniem. Zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej wypowiedzi poszczególnych rozmówczyń były przeze mnie porównywane w celu znalezienia wspólnych mianowników. Dość szybko moją uwagę zwróciły dwie często przewijające się grupy wskazań dotyczących preferowanych kategorii pornograficznych – pornografii lesbijskiej i amatorskiej. Zacząłem się zastanawiać, czy ich wybór może wynikać ze specyficznego kobiecego doświadczenia wykluczenia z pornograficznego uniwersum, stanowiąc tym samym swoistą strategię oporu. To właśnie na tej kwestii skupiłem się w analitycznej części prezentowanego artykułu.

Upřednio należy jednak wskazać na własną pozycję jako badacza, niewątpliwie znamienne przy wyborze tak szczególnego tematu – jestem 23-letnim studentem studiów magisterskich na Uniwersytecie Warszawskim, jednak badania prowadzone na rzecz pisanej pracy licencjackiej prowadziłem w trakcie studiów

⁵ Za wytłumaczenie niech posłużą słowa samej zainteresowanej: „Myślę, że biorąc pod uwagę jakby aspekt społeczny, to określiłabym siebie jako kobieta [...] dla mnie ta identyfikacja płciowa, ta tożsamość płciowa [niebinarność], to jest coś bardzo dla mnie osobistego i prywatnego, o czym wiedzą tylko bliskie mi osoby”. Uznałem, że świadectwo tej osoby, socjalizowanej do roli kobiety, jest warte uwzględnienia.

pierwszego stopnia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W kontekście dokonań z zakresu społecznych badań nad seksualnością i krytyki feministycznej moja pozycja jako młodego badacza-mężczyzny wymaga szczególnej refleksji metodologicznej (Oakley 1981).

Jak wskazują współczesne feministyczne metodolożki, płeć badacza ma istotny wpływ na kształtowanie dynamiki wywiadu, szczególnie w badaniach dotyczących intymnych praktyk kulturowych. W przypadku prowadzonych przeze mnie wywiadów z młodymi użytkowniczkami pornografii różnica płci mogła wpływać m.in. na poziom ich otwartości. Próba przezwyciężenia tego problemu jest częściowe przekazanie rozmówczyniom kontroli nad wywiadem i pozwolenie im na wybór miejsca i czasu konwersacji (Pałęcka 2021). Osoby biorące udział w badaniu miały pełną swobodę wyboru formy przeprowadzenia wywiadu, a w przypadku opcji stacjonarnej rozmowy odbywały się w ich mieszkaniach zgodnie z zaleceniami feministycznych metodolożek. W ten sposób ja, osoba przeprowadzająca badanie, stawałem się gościem moich rozmówczyń, zmniejszając, jak miemam, ich potencjalny dyskomfort.

4. Wyniki badań

Poniższa część pracy skupia się na prezentacji wyników badań własnych. Zgodnie z zaleceniami teoretyków strategii teorii ugruntowanej wyszczególnione zostały konkretne kategorie analityczne: 1) Fenomen pornografii lesbijskiej, 2) Popularność pornografii amatorskiej.

4.1. Siła identyfikacji i poszukiwanie strategii oporu – o fenomenie pornografii lesbijskiej

Wybierając filmy pornograficzne, moje rozmówczynie najczęściej zwracały uwagę na aktorkę/aktora. Nie chodziło bynajmniej o postać konkretnej osobowości medialnej – żadna z osób biorących udział w badaniu nie była w stanie wskazać imion czy pseudonimów regularnie śledzonych aktorów i aktorek. Zamiast tego chodziło o subiektywnie pojmowaną atrakcyjność („Jak mi się po prostu podoba baba, to oglądam i tyle” (R1_HNB); „No jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb, to człowiek patrzy jednak na to, jak kto wygląda, i dobiera sobie to, co się podoba, więc tak po prostu patrzę sobie na aktorki” (R10_BK)), sposób okazywania emocji czy poruszania się bohaterów i bohaterek.

Na poziomie kategorii najpopularniejsza okazała się pornografia lesbijska i/ lub kobiety solo. Odpowiedzi takie padały zarówno w przypadku hetero-, jak i bi- czy panseksualnych kobiet. O ile wynik nie powinien dziwić osób zapoznanych z raportami publikowanymi przez platformę Pornhub (PornHub Insights 2024), o tyle warto przyjrzeć się potencjalnej genezie zjawiska. Pornografia gejowska,

według obecnego stanu wiedzy, nie jest bowiem opcją wybieraną przez heteroseksualnych mężczyzn, można więc założyć, że kwestia ta stanowi przejaw urodzajowania ludzkiego pożądania.

Rozmówczyni R1_HNB stwierdziła, że oglądanie jednej osoby na ekranie pomaga jej pozbyć się nieprzyjemnego wrażenia „podglądactwa”. Jako heteroseksualnej AFAB osobie niebinarnej zależy jej na utożsamieniu się z bohaterką i przeżywaną przez nią przyjemnością. Motyw ten wybrzmiał także w innych wypowiedziach, m.in. tej udzielonej przez rozmówczynię R4_BK:

[...] wolałam jakoś tak, jak już była tylko kobieta na przykład na filmiku, bo jakoś mężczyzna mi się nie podoba wizualnie, patrzanie na to w ogóle. [...] **po prostu chyba estetycznie bardziej mi to może odpowiada i jakoś tak bardziej mogę się, wydaje mi się, że utożsamiać też z tym, co widzę**, jak widzę, wiesz, kobietę i tak dalej, bo z mężczyzną za bardzo się też nie będę w stanie na pewno utożsamiać, niż jakby z kobietą, wiesz, mogę się bardziej też jakby wczuć w to, co oglądam, no nie? I w odczucia jakieś [R4_BK].

Zjawisko to, jak mierniam, można tłumaczyć na co najmniej kilka sposobów. Jeden z nich wymaga przyjętego we wcześniejszych rozdziałach założenia, że pornografia głównego nurtu, historycznie tworzona z myślą o męskiej zasadzie przyjemności, może nie być dla wielu kobiet atrakcyjna. W tym kontekście pornografia lesbijska, mimo iż kierowana do męskiego widza, w większym stopniu ogniskuje się wokół kobiecej przyjemności aniżeli pornografia heteroseksualna (wystarczy zwrócić uwagę na charakterystyczne zakończenie prawie każdego filmu pornograficznego przedstawiającego seks dwojga ludzi różnej płci, czyli męski wytrysk, fizyczny przejaw męskiej seksualnej przyjemności). Możliwość utożsamienia się z bohaterką była zaś istotnym elementem wpływającym w wielu przypadkach na wybór filmu pornograficznego⁶:

[W pornografii lesbijskiej – P.T.] budowane jest to napięcie tą grą wstępną, na początku jakieś pocałunki i tak dalej, że masz czas, żeby się rozgrzać. I właśnie częściej widzę, że **ta przyjemność jest obopólna w tych lesbijskich**, gdzie heteroseksualne, czasami też, wiadomo że jakieś tam znajduję, gdzie też mi się podoba to, jak kobieta, założmy, reaguje tam na czyny ze strony mężczyzny, ale **bardzo często w tych właśnie heteroseksualnych wręcz czuć, że jest to udawane**. Ja wiem, że pewnie w tych lesbijskich też wiele razy, ale większa jakaś taka naturalność płynie dla mnie jednak z tych lesbijskich, że właśnie jest to poświęcenie czasu im, jest tak, że właśnie dosyć to równo idzie, no nie? Że nie tak, że tylko jest skupienie na tym, żeby o, mężczyzna załatwił swoje i elo, a dziewczyna ma po prostu krzyczeć jak najgłośniej, tylko właśnie jest takie pełne pasji, może tak bym powiedziała, i to dlatego [R3_HK].

Wydaje mi się, że nawet jeśli kobiety są heteroseksualne, to nie mają problemu z tym, żeby oglądać właśnie osoby jednej płci i w tym przypadku właśnie lesbijskie. **No i jednak to jest**

⁶ Warto zauważyć, że taka argumentacja stanowiła element narracji zarówno bi-, pan-, jak i heteroseksualnych kobiet. Niewątpliwie zjawisko jest dużo bardziej złożone i niejednoznaczne, aby móc uchwycić jego istotę w prezentowanym przeze mnie badaniu socjologicznym.

w dużej mierze **no skupianie się, wiadomo, na kobiecie**, jednak są dwie kobiety, czyli zawsze po prostu będzie, będzie skupianie się na kobiecie [R9_HK].

Z drugiej strony, pornografia heteroseksualna może się jawić jako mniej atrakcyjna dla kobiecego widza ze względu na występujące w niej pokłady urodzajowej przemocy (zob. Carrotte i in. 2020). Na przedmiotowe traktowanie kobiet w pornografii zwróciła uwagę m.in. rozmówczyni R1_HNB, a także R9_HK, stwierdzając:

Czasami [heteroseksualne filmy pornograficzne – P.T.] mnie **obrzydza**, powiem szczerze, że po prostu dla mnie są takie... **No po prostu mi się to nie podoba i dla mnie to jest jakieś uwłaczające trochę** [...]. Dla kobiet na przykład tam, wiesz, jakieś takie spuszczenie się na twarz **czy tam bicie, czy coś**, to tak, no raczej mi to nie odpowiada i po prostu mnie to odpycha.

Zjawisko oglądania przez heteroseksualne kobiety pornografii lesbijskiej, pomimo swojej powszechności, nie jest wystarczająco opisane w literaturze przedmiotu. Wiele dotyczących go artykułów ma charakter publicystyczny (Dickson 2015; Rivas 2021), choć istnieją także wyjątki w postaci prac z zakresu społecznych nauk o seksualności (Meehan 2021; Avgar 2024). Uważam, że fenomen warto odnieść do panujących w zachodnioeuropejskich społeczeństwach kulturowych wzorców męskości i kobiecości. W patriarchalnym społeczeństwie męskość stanowi wartość/cnotę, jest elementem dystynkcyjnym, ponieważ stanowi źródło potencjalnego prestiżu czy bogactwa, szerzej zaś – umożliwia łatwiejszy dostęp do kapitałów społecznego, kulturowego i symbolicznego. Implikuje to polityczny charakter samej kategorii płci (zob. Millet 1970). Potencjalna utrata tak istotnego statusu sprawia, że mężczyźni częściej angażują się w wysoce zrytualizowane działania, mające na celu jego podtrzymanie czy zmanifestowanie (ponieważ sama męskość „nie jest dana na zawsze”). Męskość w kulturze patriarchalnej wiąże się bowiem z działaniem, sprawczością, zdobywa się ją za pomocą zrytualizowanych, często publicznych zachowań społecznych, co ma związek ze współczesnym socjologicznym fenomenem niepewnej męskości, którą należy nieustannie potwierdzać (Plank 2022).

Jedną z licznych aren walk symbolicznych (re)produkujących patriarchalną relację władzy i dominacji jest seks (Bourdieu 2004). Z kolei jednym z „najłatwiejszych” sposobów na utratę statusu męskości stało się przyjęcie pasywnej roli w ramach stosunku homoseksualnego⁷. Choć nie oznacza to, że kobieca homoseksualność była w przeszłości promowanym modelem współżycia, to angażowanie się w relacje o podobnym charakterze groziło zdecydowaniem mniejszymi sankcjami ze strony społeczeństwa. Obecnie zaś oglądanie lesbijskiej pornografii przez heteroseksualne kobiety nie wiąże się z ryzykiem naznaczenia, w przeciwieństwie do sytuacji, w której heteroseksualni mężczyźni oglądają pornografię gejowską

⁷ Motyw ten pojawia się już w okresie starożytności. Zob. Fijałkowski (2007).

(swoją drogą posiadają oni do dyspozycji cały wachlarz kategorii kierowanych bezpośrednio do nich na ogólnodostępnych stronach, dlatego ich motywacja do sięgania po alternatywne treści może nie być wystarczająca). W tym kontekście fenomen ten można traktować jako swoistą strategię oporu wobec pornograficznego mainstreamu, celującego w męskie gusta i pomijającego kwestię kobiecej przyjemności seksualnej.

Może się to także wiązać z kwestią seksualnej płynności, definiowanej przez Lisę M. Diamond (2016) jako zdolność do zależnej od sytuacji elastyczności reakcji seksualnych, która pozwala jednostkom doświadczać zmian w pożądaniu wobec osób tej samej lub innej płci, zarówno w okresach krótko-, jak i długoterminowych. Z dotychczasowych badań wynika, że zjawisko to występuje nieco częściej u kobiet niż u mężczyzn, jednak trudno jest wyciągnąć wiarygodne wnioski na temat skali występowania różnic i ich przyczyn. Próby wyjaśnienia tego fenomenu wychodziły zarówno ze strony badaczy ewolucjonistycznych, jak i konstruktywistycznych (zob. Baumeister 2000), ale do dziś spór ten pozostaje nierozwiązywalny. Badania z zakresu seksuologii niejednokrotnie wykazywały, że subiektywne (deklarowane) i genitalne podniecenie wśród kobiet często nie idą w parze, a samo kobiece pożądanie nie jest tak silnie uwarunkowane preferowanym bodźcem, jak męskie (w jednym z badań kobiety deklarujące swoją heteroseksualność wykazywały reakcję genitalną zarówno na widok erotycznych treści z udziałem mężczyzn i kobiet, jak i samych kobiet, mężczyźni zaś reagowali seksualnie jedynie w przypadkach, gdy bodziec odpowiadał ich deklarowanym preferencjom) (Chivers i in. 2004).

Antykobiecey charakter heteroseksualnej pornografii, w połączeniu z potencjalnie większą płynnością seksualną kobiet oraz/lub brakiem ryzyka stygmatyzacji, może częściowo wyjaśniać popularność pornografii lesbijskiej wśród heteroseksualnych odbiorczyń. Odejście od prymatu fallusa, eliminacja relacji uległości i dominacji charakterystycznych dla mainstreamowej pornografii, koncentracja na kobiecej przyjemności, wydłużona gra wstępna oraz poczucie intymności (Zielinski 2015; Sharma 2017; Stokes 2017; Swanson 2019) – wszystkie te elementy mogą wpływać na wybór tej kategorii nie tylko przez heteroseksualnych mężczyzn i nieheteroseksualne kobiety. Warto jednak zaznaczyć, że – jak wskazują niektóre badaczki (Webber 2013) – pornografia lesbijska mimo wszystko pozostaje w dużej mierze dostosowana do męskiego odbiorcy, tym samym nie zawsze odzwierciedlając autentyczne doświadczenia homo-, bi- czy panseksualnych kobiet. W tym sensie można ją postrzegać jako przedłużenie pornografii heteroseksualnej (Swedberg 1989), co znajduje wyraz w strukturze platform pornograficznych, gdzie brak oddzielnych podstron dla filmów przedstawiających seks między kobietami – w przeciwieństwie do, chociażby, pornografii gejowskiej.

Pornografia pozostaje jednak przede wszystkim dziedziną fantazji – jest to jeden z wniosków, które z podobnego badania do tego, którego wyniki prezentuję w poniższej pracy, wyciągają Athanasia Daskalopoulou i Maria Carolina

Zanette (2020). Rozmówczynie francuskich badaczek podkreślają, że wiele z pornograficznych scen, które przynoszą im seksualną satysfakcję, wykracza poza obszar ich preferencji w tym sensie, że nie dążą one do odtworzenia poszczególnych praktyk w rzeczywistości. Tak było także w przypadku rozmówczyni R2_HK i jej preferencji dotyczących scen z udziałem jednej kobiety i wielu mężczyzn.

Z kolei rozmówczyni R7_HK zaznaczyła, że w pornografii szuka zachowań, w tym „fetyszów i kinków”, które, dla odmiany, preferuje i wdraża w realnym życiu. Poruszyła także temat pornografii z udziałem wymierzonej w kobiety przemocy, wskazując:

Z jednej strony okej, lubię oglądać takie rzeczy, gdzie rzeczywiście facet się skupia na kobiecie, **ale z drugiej strony lubię też oglądać rzeczy, gdzie kobieta jest traktowana realnie jak zabawka i raczej bym to podpisała pod porno dla facetów** [R7_HK].

Wypowiedź ta dostarcza ciekawych obserwacji, a zjawisko jest całkiem dokładnie opisane w literaturze przedmiotu (np. w kontekście fantazji seksualnych na temat gwałtu, zob. Bivona, Critelli 2009). W przypadku rozmówczyni mamy bowiem do czynienia z odkodowywaniem układów interakcyjnych jako odegranych dla widzów określonej płci i czerpaniem z nich pewnego rodzaju przyjemności. Jest to problem szerzej poruszany przez Johna Bancrofta (2011) w książce *Seksualność człowieka*⁸. W tym miejscu pragnę go jedynie zasygnalizować, analizę pozostawiając badaczkom wyspecjalizowanym w tym aspekcie.

4.2. Estetyka, etyka i autentyczność. Pornografia amatorska we wskazaniach badanych

Jedną z najistotniejszych grup wskazań, proponowaną przez kilka rozmówczyń, była pornografia amatorska. Wybór ten uzasadniano na kilka sposobów. Amatorskość produkcji mogła być traktowana jako rodzaj swoistej estetyki:

No też, bo jakby Twitter też ma te takie specyfi- jak niektórzy wstawiają takie specyficzne, takie low-quality filmiki, ale jednocześnie to jest taka, nie wiem, dla mnie to jest w jakiś sposób estetyka, zachowanie tej estetyki właśnie w postaci takiego... Może nie aż takiego bardzo **low-quality**, ale takie po prostu, taki **blurry** obraz, taki wiesz, takie przyjemne, jak przez mgłę nawet, coś takiego [...]. **Takie nie takiego Full HD, super, wiesz, to nie tak, nie, no takie właśnie low-quality filmiki twitterowe**, to jest takie, miła taka estetyka dla mnie [R5_AK].

Pornografia amatorska miałaby odznaczać się większą autentycznością, rozumianą jako brak teatralności, charakterystycznej dla pornografii profesjonalnej (zwłaszcza na poziomie fabuły i gry aktorskiej). W opinii rozmówczyń

⁸ Dziękuję za tę uwagę recenzentce/recenzentowi artykułu.

pornograficzna „przesada” nad wyraz często przeradza się w śmieszność i odrazę, które psują skrzętnie budowaną atmosferę intymności:

[...] **ja lubię bardzo, kiedy wszystko jest naturalnie, i ja lubię filmy amatorskie**, nie lubię wyreżyserowanych. Nie lubię przesady, nie lubię aktorstwa właśnie w tym wszystkim, **tylko lubię oglądać to tak, jak rzeczywiście wygląda**. Nawet mi się- uważam, że to jest też jakiś urok w tym, że na przykład jakieś oświetlenie jest nieidealne, albo jakieś takie ten [...] po prostu jakby dla mnie się liczy tylko sam akt tego, nie interesują ani okoliczności, ani właśnie scenariusz [R1_HNB].

[...] dlatego też właśnie nie lubię tych wyreżyserowanych w tych studiach, bo to mi się kojarzy z jeszcze większą właśnie **sztucznością**, napompowaniem tych reakcji, tak jak mówisz, na ledwie muśnięcie kobiety i to mnie odpycha, bo wręcz mnie to żenuje po prostu. Wtedy, w takich momentach bardziej sobie uświadamiam, że o Boże, no, oglądam pornografię i tak dalej, gdzie wcześniej, no to założmy jak są też te amatorskie, to często też widać, że to są po prostu realne pary, więc może znają się bardziej, może też właśnie te reakcje są trochę mniej udawane, a w tych właśnie takich nadmuchianych, sztucznych i tak dalej, to, w sensie mówię, wiesz, filmikach nadmuchianych, **to no odpycha mnie to, bo nie podnieca mnie to po prostu**, bo sama jakby wiem, że no to jest nierealne i... No nie, nie podoba mi się to, bo mówię, no tak trochę niezręcznie się wtedy czuję nawet [R3_HK].

Wraz z rozmówczyniami staraliśmy się poddać problematyzacji fenomen pornografii amatorskiej i wyjaśnić jego genezę. Twierdziły one, że w filmach amatorskich, np. nagrywanych przez prawdziwe pary, łatwiej jest dostrzec przejawy bliskości i autentyczności. Jak to ujęła rozmówczyni R1_HNB, „lubię, kiedy to jest w jakiś sposób takie bardziej emocjonalne, że mnie jara bardziej też, jak widzę, że te osoby, nawet jeśli grają, to że mają jakieś *connection*”. W tym sensie zarówno pornografia amatorska, jak i pornografia lesbijska mają stanowić wyjście naprzeciw oczekiwaniom kobiet, poszukujących w pornografii przejawów niezakłamanej (nawet jeżeli tylko w formie symulakru w rozumieniu Jeana Baudrillarda (2005)) przyjemności seksualnej. Motywem, na który niejednokrotnie zwracały uwagę rozmówczynie, był fallocentryczny (na poziomie zarówno symbolicznym, jak i dosłownym) i kierowany męską zasadą przyjemności charakter mainstreamowej pornografii. Użytkowniczki wskazywały, że heteroseksualna pornografia rolę żeńskich postaci sprowadza do dostarczycielek przyjemności. Jednocześnie przeszkadzały im ich przerysowane reakcje – tak jak w przypadku rozmówczyni R7_HK. Rozmówczyni R10_BK poruszyła także temat pracy kamery, mającej na celu umożliwienie identyfikacji męskiego widza z aktorem porno:

No nie wiem, no **kobieta na przykład zawsze więcej pokaże, mężczyzna często nawet nie ma twarzy, jest tylko penis właściwie**. A te dziewczyny często są, nie wiem, albo właśnie jakoś bardziej tak kinkowo poprzebierane, albo właśnie widać twarze, widać wszystko, jest taki jakby POV po prostu z kamery, no tak, tak mi się wydaje, że **to jest trochę takie pod mężczyzn**. [...] mam wrażenie, że **hetero mężczyźni lubią takie strasznie jakieś cringe’owe rzeczy** i czego jest tam trochę jednak i czasami się to przegląda, i człowiek ma takie... Że niekoniecznie mu to odpowiada, więc wydaje mi się, że jest to trochę zawalone takim mainstreamowym śmieciem, że tak powiem [R10_BK].

Amatorskość należy więc rozumieć jako przejaw szczególnej jakości, wpisującej się tym samym w logikę „ekonomii autentyczności” (Banet-Weiser 2012). Autentyzm staje się towarem na sprzedaż. Zdaje sobie z tego sprawę zarówno Pornhub, wprowadzając kategorię „Verified Amateurs”, jak i ogół internetowych twórców, „dryfujących” w stronę platform typu OnlyFans. Chodzi o tworzenie swoistej iluzji codzienności i normalności, co może przyczyniać się do zwiększonej identyfikacji widzek z osobami uprawiającymi seks na ekranie. Jednocześnie pornografia amatorska podlega procesom komercjalizacji i standaryzacji – nie każdy może „być sobą” na ekranie. Potrzeba dostosowania się do wybrednego oka widza i widzki sprawia, że problem staje się wielowątkowy. Osoby konwencjonalnie atrakcyjne, wpisujące się w zbiorowe wyobrażenia dotyczące piękna i seksu mogą paradoksalnie wyznaczać nowy standard, prowadząc do ujednolicenia ogółu amatorskich produkcji.

Inny powód, dla którego rozmówczynie preferowały wybór filmów amatorskich, wiązał się z troską o konsensualny charakter oglądanych treści. Problemem poruszonym w rozmowach było relatywnie nowe zjawisko normalizacji pracy seksualnej. Według większości osób biorących udział w badaniu, które poruszyły ten temat, *sex-working* nie powinien być traktowany jak „każdy inny zawód” ze względu na jego charakterystykę i wynikające z niej potencjalne zagrożenia – tylko dwie rozmówczynie twierdziły inaczej, opowiadając się za odpowiednimi regulacjami. Zwracano uwagę na nieporuszanie kwestii zagrożeń i specyfiki pracy seksualnej w mediach, co sprzyja powstawaniu fałszywego obrazu profesji.

Kilkukrotnie, zarówno wśród zwolenniczek, jak i przeciwniczek normalizacji pracy seksualnej, a także w przypadku osoby niezajmującej twardego stanowiska w tej sprawie, zwracano uwagę na istotę świadomej zgody aktorów i aktorek. Wskazywano, że wybór tej ścieżki życiowej może mieć zły wpływ na ich dobrostan psychiczny, stanowić przejaw problemów życiowych lub stwarzać pole do nadużyć ze strony seksistowskiego pornobiznesu. Troska o dobro i konsensualny charakter usług świadczonych przez pracownice seksualne miała zaś w niektórych przypadkach wpływ właśnie na wybór amatorskiej pornografii:

Więc no, dlatego jakby ja też jestem większą fanką tych amatorskich, nagrywanych też częściej przez, załóżmy, realne pary, bo wtedy mam taką- większy spokój, że jednak jest to za obopólną zgodą, że to jest coś takiego faktycznie naturalnego. Kiedyś właśnie myślałam tak, bo też oglądałam taki dokument o prostytutkach, no i tam też właśnie mówiły, że często właśnie na kamerkach, tylko że na takich kamerkach internetowych, pornograficznych, a nie stricte, wiesz, filmy porno. No ale to właśnie pod przymusem było, więc... **Trochę mam to z tyłu głowy, jak właśnie widzę jakieś takie reżyserowane bardziej te filmy pornograficzne, dlatego też po nie jakby nie sięgam, wolę coś takiego właśnie bardziej naturalnego, bo, mówię, wtedy jakby jestem spokojniejsza o tą moralność z tyłu, właśnie, produkcji [R3_HK].**

Wiąże się to, jak mniemam, ze swoistą formą niewyrażonej wprost feministycznej⁹ troski. Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że to nie ten fakt stanowił najpoważniejsze zastrzeżenie etyczne wobec zjawiska pornografii. Rozmówczynie częściej zwracały uwagę na zagrożenia dotyczące konsumentów, takie jak powszechny dostęp i przedwczesna ekspozycja. Refleksja ta pojawiała się nawet w momencie, gdy osoby biorące udział w badaniu same zaczynały swoją przygodę z pornografią w okresie dojrzewania:

[...] wydaje mi się, że to jest **bardzo, bardzo, bardzo łatwo dostępny środek i niekoniecznie mi się ten fakt podoba**. Ale no jakby mam już te ponad osiemnaście lat, więc... No nie wiem, czy powinnam się wypowiadać, skoro i tak jak byłam młodsza, to też do tego sięgałam [R7_HK].

W tym sensie pornografia mogła być rozpatrywana w kategoriach problemu etycznego, a amatorskość produkcji – jako sposób na „oswojenie” związanej z jej konsumpcją ambiwalencji.

5. Podsumowanie

Celem niniejszej pracy było przyjrzenie się kwestii konsumpcji pornografii wśród młodych kobiet przy wykorzystaniu paradygmatów krytycznego i interpretatywnego, stanowiących alternatywę dla stanowisk przyjmowanych przez badaczy i badaczki, ujmujących ją w kategoriach dewiacji czy patologii (zob. Attwood 2002). Intencja ta przejawiała się zarówno w wyborze osi teoretycznej, jak i metody badawczej.

Wyniki badań wskazują na ambiwalentny stosunek moich rozmówczyń do zjawiska internetowej pornografii. Z jednej strony, pornograficzne uniwersum stanowi dla nich istotny element prowadzonego życia seksualnego, z drugiej – niejednokrotnie napotykały one na problemy związane z poruszaniem się po środowisku pomijającym ich zasadę przyjemności, często wrogim i odrzucającym. Pornografia jako taka każe im zadawać sobie istotne pytania natury etycznej, dotyczące m.in. wpływu przedwczesnej ekspozycji lub sytuacji pracownic seksualnych.

Z powyższych powodów mówić można, jak mniemam, o potrzebie poszukiwania alternatywnych źródeł czerpania seksualnej przyjemności w obrębie pornografii głównego nurtu, nie zaś – postpornografii czy pornografii feministycznej, co może wynikać z ich ograniczonej dostępności. Cechami wyróżniającymi pornografię lesbijską i amatorską mają być: skupienie się na obopólnej przyjemności aktorów i aktorek (szczególnie – przyjemności kobiecej), naturalność rozumiana

⁹ Feministycznej, a raczej prokobiecej. Połowa rozmówczyń nie identyfikowała się z określeniem „feministki”. Mimo to każda z osób biorących udział w badaniu utożsamiała się w jakimś stopniu z pewnymi feministycznymi ideami i postulatami, np. równym traktowaniem w miejscu pracy.

jako brak przesady i teatralności, wrażenie budowanej atmosfery intymności, zniesienie lub ograniczenie relacji władzy i dominacji.

Nie oznacza to bynajmniej, że rozmówczynie stroniły od produkcji zaliczanych do kanonu pornografii twardej, czasem – nasyconej przemocą. Wybierały one jednak takie fragmenty utworów, które pozwalały im na czerpanie maksymalnej przyjemności, pomijając, przykładowo, długie sekwencje *fellatio*. Zdarzało im się dokonywać rozróżnienia pomiędzy strefą fantazji i rzeczywistych preferencji, choć równie często wskazywały na tendencję do poszukiwania treści, które przedstawiają formy stosunków preferowane w prawdziwym życiu. Można by się w tym miejscu zastanowić, czy z powyższych świadectw nie wyłania się kolejna odłona pornograficznej ambiwalencji.

Pomimo braku bezpośrednich odniesień do dyskursów feministycznych, osoby biorące udział w badaniu nieświadomie odwoływały się do argumentacji zarówno proseksualnych, jak i antypornograficznych działaczek prokobiecych. Pornografię postrzegały jako źródło seksualnej przyjemności, tworzone w głównej mierze z myślą o męskim odbiorcy. Nie proponowały jej eliminacji, a w niektórych przypadkach w ogóle nie poruszały kwestii potencjalnych zmian w ramach pornograficznego matrixu – jednak istotna część wyraziła potrzebę przeobrażenia go w taki sposób, by stał się światem przystępniejszym dla kobiet.

Pytania, które należy sobie zadać w tym miejscu, dotyczą kształtu owego nowego, lepszego świata. Czy ma to być uniwersum, w którym pornografia stanie się domeną prawdziwych par lub osób działających bez protektoratu wielkich wytwórni? A może takie, które nie rezygnuje z prymatu wielkiego biznesu, ale aktywnie włącza w procesy produkcji treści kobiety, a przede wszystkim – dba o dobrostan tych, które narażone są na największe nadużycia, tj. aktorek? Czy taki dyskurs, który można by określić mianem postfeministycznego, ma szansę stać się dyskursem dominującym, a przede wszystkim – czy powinien się nim stać? Na ile taka forma emancypacji jest konieczna i czy nie doprowadzi ona do wtórnego obrośnięcia kwestii kobiecego pożądanego nowymi, ujarzmiającymi dyskursami, posługując się terminologią Michela Foucaulta (2020)? I w końcu – po czyjej stronie stoi odpowiedzialność za zmianę? Tych, którzy kreują treści pornograficzne, czy osób, które z nich korzystają, i tak już posiadając w tym kontekście status mniejszości? Warto zastanowić się nad każdym z tych pytań z osobna.

Informacja dotycząca wykorzystania narzędzi sztucznej inteligencji

Do przygotowania tekstu, na etapie gromadzenia literatury i wyszukiwania naukowych tekstów odnoszących się do omawianej problematyki, wykorzystany został Chat GPT. Wpisana komenda brzmiała: „Zaproponuj mi naukowe teksty dot. kwestii konsumpcji pornografii przez młode kobiety. Mogą być w języku angielskim”. Do artykułu włączony został jeden zaproponowany tekst: F. Attwood

(2002), *Reading porn: The paradigm shift in pornography research*, „Sexualities”, vol. 5(1), s. 91–105, <https://doi.org/10.1177/1363460702005001005>. Komenda została wpisana 4 kwietnia 2025 roku o godzinie 21:16.

Bibliografia

- Araszkiewicz A. (b.d.), *Kobieta w pornografii: feministyczne sprzeczności*, http://niniwa22.cba.pl/feminizm_pornografia.htm (dostęp: 16.03.2024).
- Attwood F. (2002), *Reading porn: The paradigm shift in pornography research*, „Sexualities”, t. 5, nr 1, s. 91–105, <https://doi.org/10.1177/1363460702005001005>
- Avgar R. (2024), „Boys just ruin it”: *Exploring the popularity of lesbian pornography among straight women*, „Sexualities”, <https://doi.org/10.1177/13634607241292455>
- Bancroft J. (2011), *Seksualność człowieka*, przeł. R. Śmietana, Edra Urban & Partner, Wrocław.
- Banet-Weiser S. (2012), *Authentic: The Politics of Ambivalence in a Brand Culture*, New York University Press, New York.
- Bator J. (2019), *Wolność brzydkiego słowa*, <https://wyborcza.pl/7,161389,25391476,wolnosc-brzydkiego-slowa.html> (dostęp: 17.03.2024).
- Baudrillard J. (2005), *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Baumeister R.F. (2000), *Gender differences in erotic plasticity: the female sex drive as socially flexible and responsive*, „Psychological Bulletin”, t. 126, nr 3, s. 347–374, <https://doi.org/10.1037/0033-2909.126.3.347>
- Bivona J.M., Critelli J.W. (2009), *The nature of women's rape fantasies: An analysis of prevalence, frequency, and contents*, „Journal of Sex Research”, t. 46, nr 1, s. 33–45, <https://doi.org/10.1080/00224490802624406>
- Bourdieu P. (2004), *Męska dominacja*, przeł. L. Kopciwicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Butler J. (1994), *Against proper objects*, „Differences: A Journal of Feminist Cultural Studies”, t. 6, nr 2–3, s. 1–26.
- Carrotte E.R., Davis A.C., Lim M.S. (2020), *Sexual behaviors and violence in pornography: Systematic review and narrative synthesis of video content analyses*, „Journal of Medical Internet Research”, t. 22, nr 5, <https://doi.org/10.2196/16702>
- CBOS (2018), *Dzieci i młodzież w internecie – korzystanie i zagrożenia z perspektywy opiekunów*, Komunikat z badań nr 129/2018, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa.
- Charmaz K. (2014), *Constructing Grounded Theory*, SAGE, London.
- Chibner D. (2019), *Feministyczna wojna o seks*, <https://klubjagiellonski.pl/2019/09/11/feministyczna-wojna-o-seks/> (dostęp: 5.06.2024).
- Chivers M.L., Rieger G., Latty E., Bailey J.M. (2004), *A sex difference in the specificity of sexual arousal*, „Psychological Science”, t. 15, nr 11, s. 736–744, <https://doi.org/10.1111/j.0956-7976.2004.00750.x>
- Clark-Flory T. (2018), *Is 'feminist' porn getting its #MeToo moment?*, <https://www.jezebel.com/is-feminist-porn-getting-its-metoo-moment-1828173419> (dostęp: 17.03.2024).
- Crosson C. (1998), *The sex censors*, „International Viewpoint”, nr 298, s. 23–24.
- Daskalopoulou A., Zannett M.C. (2020), *Women's consumption of pornography: Pleasure, contestation, and empowerment*, „Sociology”, t. 54, nr 5, s. 969–986, <https://doi.org/10.1177/0038038520918847>
- Diamond L.M. (2016), *Sexual fluidity in male and females*, „Current Sexual Health Reports”, nr 8, s. 249–256, <https://link.springer.com/article/10.1007/s11930-016-0092-z>

- Dickson E. (2015), *Why do straight women prefer lesbian porn?*, <https://cashmeremag.com/straight-women-watch-lesbian-porn-82745/> (dostęp: 28.03.2025).
- Downham Moore A.M. (2021), *The historicity of sexuality: Knowledge of the past in the emergence of modern sexual science*, „Modern Intellectual History”, t. 18, nr 2, s. 403–426, <https://doi.org/10.1017/S147924431900026X>
- Dworkin A. (1981), *Pornography. Men Possessing Women*, A Plume Book, New York.
- Dwulit A.D., Rzymiski P. (2019), *Prevalence, patterns and self-perceived effects of pornography consumption in Polish university students: A cross-sectional study*, „International Journal of Environmental Research and Public Health”, t. 16, nr 10, 1861, <https://doi.org/10.3390/ijerph16101861>
- Fijałkowski P. (2007), *Seksualność, psychę, kultura. Homoerotyzm w świecie starożytnym*, Wydawnictwo ENETEIA, Warszawa.
- Foucault M. (2020), *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, t. 1–2: 1. Wola wiedzy, 2. Użytek z przyjemności, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Glaser B., Strauss A. (1967), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Inquiry*, Wiedenfeld & Nicholson, London.
- Graff A. (2021), *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
- Humm M. (1993), *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Hunt L. (1993), *Introduction: Obscenity and the origins of modernity, 1500–1800*, [w:] L. Hunt (red.), *The Invention of Pornography: Obscenity and the Origins of Modernity, 1500–1800*, Zone Books, New York, s. 1–26.
- Izdebski Z., Wąż K. (2014), *Zdrowie seksualne i reprodukcyjne młodzieży*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie”, t. 12, nr 1, s. 45–55, <https://doi.org/10.4467/20842627OZ.14.005.2897>
- Jewtuch K. (2017), *Pornografia współczesna*, Stowarzyszenie Badaczy Popkultury i Edukacji Popkulturowej „Trickster”, Wrocław.
- Karbowiak D. (2010), *Sprawa wyjątkowa – feminizm i pornografia*, „Zadra”, nr 1–2.
- Lattman P. (2007), *The origins of Justice Stewart’s “I know it when i see it”*, <https://www.wsj.com/articles/BL-LB-4558> (dostęp: 20.10.2024).
- Lew-Starowicz Z. (2005), *Seksualność kobiet*, „Przegląd Seksuologiczny”, nr 2, s. 22–26.
- Lewczuk K., Wójcik A., Gola M. (2022), *Increase in the prevalence of online pornography use: Objective data analysis from the period between 2004 and 2016 in Poland*, „Archives of Sexual Behaviour”, t. 51, nr 1, s. 1157–1171, <https://doi.org/10.1007/s10508-021-02090-w>
- McCormack M., Wignall L. (2017), *Enjoyment, exploration and education: Understanding the consumption of pornography among young men with non-exclusive sexual orientations*, „Sociology”, t. 51, nr 5, s. 975–991, <https://doi.org/10.1177/0038038516629909>
- Meehan C. (2021), *‘Lesbian porn. Anything girl on girl’: Young women’s understandings of their engagement with lesbian porn*, „Porn Studies”, nr 8, s. 21–38, <http://dx.doi.org/10.1080/23268743.2020.1756389>
- Millet K. (1970), *Sexual Politics*, Doubleday, New York.
- Nauka w Polsce (2017), *Badanie UMCS: nie taka pornografia straszna, jak ją malują?*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C415287%2CBadanie-umcs-nie-taka-pornografia-straszna.html> (dostęp: 30.03.2025).
- Nijakowski L.M. (2007), *Pornografia internetowa jako zwierciadło społeczeństwa*, „Studia Socjologiczne”, t. 3, nr 186, s. 169–191.
- Nijakowski L.M. (2010), *Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
- Oakley A. (1981), *Interviewing women: A contradiction in terms*, [w:] H. Roberts (red.), *Doing Feminist Research*, Routledge and Kegan Paul, London.

- Pałęcka A. (2021), „Spokojnie, jestem grzeczny”. *Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 44–60, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.03>
- Patton M. (2002), *Qualitative Research & Evaluation Methods*, SAGE, London.
- Plank L. (2022), *Samiec alfa musi odejść. Dlaczego patriarchat szkodzi wszystkim*, przeł. M. Tomczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- PornHub Insights (2024), *2024 Year in Review*, <https://www.pornhub.com/insights/2024-year-in-review> (dostęp: 21.02.2025).
- Rivas G. (2021), *TikTok made me realize i'm not the only straight woman who prefers to watch lesbian porn*, <https://hellogiggles.com/why-straight-women-watch-lesbian-porn/> (dostęp: 28.03.2025).
- Sharma B.P. (2017), *Real straight women reveal why they watch lesbian porn*, <https://www.thehealthsite.com/sexual-health/real-straight-women-reveal-why-they-watch-lesbian-porn-bs1117-536458/> (dostęp: 28.03.2025).
- Shlayen M. (2014), *Czyja pornografia, czyj feminizm?*, przeł. M. Szenk, <http://codziennikfeministyczny.pl/porno-feminizm-nie-pogodzenia/> (dostęp: 2.04.2024).
- Srinivasan A. (b.d.), *Kto przegrał wojny o seks?*, przeł. N. Janiczak, <https://machinamysli.org/kto-przegral-wojny-o-seks/> (dostęp: 2.04.2024).
- Stokes R.J. (2017), *Straight women explain why they LOVE watching lesbian porn*, <https://www.yourtango.com/2017299409/lesbian-porns-surprising-appeal-straight-women> (dostęp: 28.03.2025).
- Stusiński J. (2017), *Historia seksuologii. Wyodrębnienie europejskiej seksuologii, część II: Główne obszary rozwoju nauki o seksualności i działalności zawodowej pierwszych seksuologów*, „Przegląd Seksuologiczny”, t. 2, nr 30, s. 2–22.
- Sudoł N. (2022), *Najbardziej znienawidzona feministka – Andrea Dworkin*, <https://stowarzyszeniebez.org/najbardziej-znienawidzona-feministka-andrea-dworkin/> (dostęp: 16.03.2024).
- Swanson H. (2019), *Straight women can like lesbian porn too*, <https://www.glamour.com/story/straight-woman-gay-porn> (dostęp: 28.03.2025).
- Swedberg D. (1989), *What do we see when we see woman/woman sex in pornographic movies*, „NWSA Journal”, nr 1, s. 602–616.
- Webber V. (2013), *Shades of gay: Performance of girl-on-girl pornography and mobile authenticities*, „Sexualities”, t. 16, nr 1–2, s. 217–235, <https://doi.org/10.1177/1363460712471119>
- Williams L. (1999), *Hardcore: Power, Pleasure and the 'Frenzy of the Visible'*, University of California Press, Berkeley.
- Zielinski C. (2015), *Why do straight women prefer lesbian porn?*, <https://www.dailytelegraph.com.au/rendezview/why-do-straight-women-prefer-lesbian-porn/news-story/b5ea5b1406de75115333a84190b5048c> (dostęp: 28.03.2025).

Dominik Wieczorek* <https://orcid.org/0009-0003-0182-4191>

WYKONAWCY PRAWA ZANIEDBANI PRZEZ ORGANY PAŃSTWOWE? PRZEPISY NORMUJĄCE ZAWÓD KOMORNIKA I WYNIKAJĄCE Z NICH ARENY SPORU

Abstrakt. Celem niniejszego artykułu jest opisanie oraz socjologiczna analiza „konfliktu” pomiędzy komornikami sądowymi, będącymi wykonawcami prawa, a innymi organami władz państwowych. Rozważania oparte są na przeprowadzonych przeze mnie badaniach, w których wykorzystałem technikę wywiadu swobodnego. W tekście odnoszę się również do socjologicznej koncepcji tzw. brudnej roboty (autorstwa Everetta Hughesa). Ze zgromadzonego materiału badawczego da się wywnioskować, że według komorników unormowanie prawne ich zawodu jest nieklarowne oraz niestabilne. Zastrzeżenia wzbudzały także decyzje władzy ustawodawczej utrudniające egzekwowanie należności od dłużników. Komornicy mówili o poczuciu „bycia opuszczonym” przez wyższe instancje w swoich staraniach o zmianę społecznej percepcji ich zawodu, a także poprawę warunków i komfortu pracy. W swoich analizach wykorzystuję również pojęcie „areny sporu” charakterystyczne między innymi dla analiz retorycznych i dyskursywnych w socjologii. Źródłem inspiracji dla moich poszukiwań stała się teoria ugruntowana i interakcjonizm symboliczny (oraz rozwijana także na jego gruncie teoria światów społecznych).

Słowa kluczowe: światy społeczne, symboliczny interakcjonizm, socjologia pracy, areny sporu, władza, organy władzy, prawo.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny (absolwent socjologii), e-mail: dominik99.wieczorek@gmail.com



Received: 22.03.2025. Verified: 18.05.2025. Accepted: 20.05.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used.

LAW ENFORCERS NEGLECTED BY STATE AUTHORITIES? THE REGULATIONS GOVERNING THE BAILIFF PROFESSION AND THE RESULTING ARENAS OF DISPUTE

Abstract. This article aims to describe and sociologically analyse the “conflict” between bailiffs, who are executors of the law, and other state authorities. The considerations are based on my research, in which I used the technique of a free interview. In the text, I also refer to the sociological concept of the so-called “dirty work” (Everett Hughes). From the collected research material, it can be concluded that, according to bailiffs, the legal regulation of their profession is unclear and unstable. Reservations were also raised about the legislature’s decisions, making it challenging to enforce debtors’ claims. Bailiffs spoke of a sense of “being abandoned” by higher authorities in their efforts to change the public perception of their profession and improve working conditions and comfort. My analyses also use the notion of the “arena of dispute” characteristic of, among other things, rhetorical and discursive analyses in sociology. Grounded theory and symbolic interactionism (and the theory of social worlds also developed on this basis) have inspired my research.

Keywords: social worlds, symbolic interactionism, sociology of work, arenas of dispute, power, authorities, law.

1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie „konfliktu” pomiędzy komornikami sądowymi, będącymi wykonawcami prawa, a innymi organami władz państwowych. Chodzi tu o przepisy dotyczące statusu zawodu oraz działań podejmowanych przez komorników (przede wszystkim egzekucji wierzytelności).

Badając ten temat, czerpałem inspirację z symbolicznego interakcjonizmu oraz teorii ugruntowanej opartej na badaniach terenowych. W ramach badania przeprowadziłem 11 częściowo ustrukturyzowanych wywiadów swobodnych z komornikami oraz osobami aspirującymi do tego zawodu.

Z analizy zgromadzonego materiału wynika, że według komorników unormowanie prawne ich zawodu jest nieklarowne oraz niestabilne. Zastrzeżenia wzbudzały także decyzje władzy ustawodawczej utrudniające egzekwowanie należności od dłużników. Poza tym komornicy mówili o poczuciu „bycia opuszczonym” przez wyższe instancje w swoich staraniach o zmianę społecznej percepcji ich zawodu, poprawę warunków i komfortu pracy.

Artykuł rozpocznę od rozważań teoretycznych na temat profesji komornika sądowego. Przybliżę, między innymi, koncepcję „brudnej roboty” autorstwa Everetta Hughesa, w którą wpisuje się zawód egzekutora długów. Następnie opiszę badanie i jego metodologię, przedstawię technikę wybraną do zbierania danych, sposób ich analizy oraz omówię zagadnienia etyczne, a także zaprezentuję wyniki analizy wywiadów z komornikami. W podsumowaniu podzielę się bardziej ogólnymi wnioskami na temat „konfliktu” pomiędzy komornikami sądowymi a organami państwa, a także postawię hipotezę dotyczącą jego źródła.

2. Część teoretyczna

2.1. Komornik sądowy – zawód trudny pod wieloma względami

Zdecydowałem się badać świat społeczny komorników sądowych ze względu na specyficzne stereotypy dotyczące tej profesji. W swoim opracowaniu na temat egzekutorów długów Michał Boczek pisze, że komornicy są źle postrzegani. Wynika to ze społecznie rozpowszechnionego przeświadczenia, że są grupą zarabiającą „ogromne pieniądze” na zabieraniu cudzego mienia (Boczek 2020: 27). Działania komorników wzbudzają silne emocje, są utożsamiane z grabieżą dokonywaną pod auspicjami państwa. Samych egzekutorów długów przedstawia się jako okrutnych reprezentantów systemu, których zadaniem jest wyzyskiwać bezbronnych. Przykłady tego odnajdziemy między innymi w programie „Sprawa dla reportera”¹ emitowanym na antenie Telewizji Polskiej oraz w filmie fabularnym *Komornik*² z 2005 roku. Do zajęcia się tym problemem skłoniły mnie jednak doniesienia o tragicznym wydarzeniu z listopada 2022 roku – morderstwie komorniczki z Łukowa³ – w których wybrzmiewały uprzedzenia wobec komorników.

Rozpoczynając wywiady z komornikami, podejrzewałem, że społeczne postrzeganie ich zawodu może stać się jednym z głównych wątków rozmów. Okazało się jednak, że oprócz areny sporu powstałej na skutek sprzecznych wyobrażeń społeczeństwa i samych komorników na temat rozważanego tutaj zawodu, istnieje inna arena, także odgrywająca kluczową rolę w kształtowaniu tożsamości przedstawicieli tego środowiska. Chodzi o nieklarowne oraz niestabilne (według samych komorników) unormowanie prawne ich profesji. Zastrzeżenia wzbudzały też inne decyzje władz państwowych utrudniające ściąganie należności od dłużników.

¹ Program interwencyjny emitowany z przerwami od 29 stycznia 1983 roku (TVP VOD b.d.). Według danych udostępnionych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji średnia oglądalność „Sprawy dla reportera” w I kwartale 2024 roku wynosiła 1 070 404 widzów (Reisner 2024: 4). Stanowi to spadek w porównaniu z ubiegłymi latami, kiedy to program potrafił zebrać średnio ponad 3 miliony oglądających (Onet Kultura 2023).

² Recenzje filmu doceniają jego aspekty realizacyjne. Widzowie piszą też o *Komorniku*, jako by „odślaniał kulisy pracy sądowego egzekutora długów” i posiadał „wyraźnie zarysowany wątek społeczny w tle” (Kamiński 2005). Praca egzekutora długów zostaje ukazana jako obfitująca w sceny przemocy fizycznej i słownej oraz ucieczki z miejsc egzekucji. Główny bohater kpi z dłużników, znęca się nad nimi. Głównym zarzutem stawianym wobec niego jest to, że mimo działania zgodnie z prawem gnębi prostych ludzi, zamiast odpuścić. W zakończeniu przechodzi nawrócenie i porzuca zawód, świadomy, że środowisko prawnicze para się nieczystymi praktykami.

³ 18 listopada 2022 roku 42-letni Karol M. zjawił się w kilku kancelariach komorniczych. Zachowywał się agresywnie, groził pracownikom biur (PAP 2022; Radio ZET 2024). Wreszcie wszedł do kancelarii przy ulicy Koziej, gdzie właśnie zjawiła się komorniczka, Ewa Kochańska. Niezauważony wszedł za nią do gabinetu i zaatakował, zadając 40 ciosów nożem (PAP 2022). Początkowo śledczy podejrzewali, że motywem była sprawa prowadzona przez kancelarię Kochańskiej, jednak okazało się, że Karol M. posiadał niespłacone zobowiązania – alimenty – w innym biurze. Z kolei biuro zamordowanej prowadziło przeciw niemu sprawę kilka lat wcześniej. Podczas zatrzymania krzychał: „Oni zabrali mi wszystko” (Radio ZET 2024).

2.2. „Brudna robota”

Zawód komornika budzi kontrowersje, ponieważ przy egzekwowaniu należności stosuje się metody postrzegane jako natarczywe, konfrontacyjne czy naruszające prywatność (Ashforth, Kreiner 1999: 415). Jest to przykład „brudnej roboty”. Pojęcie to ukuł Everett Hughes. Obejmuje ono profesje, które mimo swojej niezbędności spotykają się z negatywną oceną społeczną (Hughes 1962: 89–90). Hughes jako ilustrację tego zjawiska podaje zarządców więzień – społeczeństwo wymaga od nich realizacji trudnych zadań, takich jak utrzymanie porządku, jednak ich działania wywołują sprzeciw, zwłaszcza gdy pojawiają się doniesienia o złym traktowaniu więźniów. Negatywne emocje są częściowo łagodzone przekonaniem, że osadzeni jako grupa marginalizowana w pewnym stopniu zasłużyli sobie na złe traktowanie. Tym samym zarządcy więzień wykonują społecznie niezbędne, lecz budzące dyskomfort obowiązki (Hughes 1962: 93).

„Brudne” zawody są ze swojej definicji nieodzowne do prawidłowego funkcjonowania systemu społecznego, dlatego ich przedstawiciele oczekują wsparcia od władzy. Na przykład, chociaż osoby zajmujące się recyklingiem odpadów działają w branży postrzeganej jako „brudna”, to jednocześnie przyczyniają się do ochrony środowiska. Wobec tego niektórzy z nich uważają, że troska o środowisko to zadanie rządu, a jeśli ich praca ma taki efekt, powinni otrzymywać za to państwowe dopłaty. Narracja „my kontra oni” sięga tutaj nie tylko „dobrych ludzi”, ale także władz, które zdaniem przedstawicieli biznesu zarządzania odpadami powinny włączyć się do dbania o środowisko. Innymi słowy, podobnie jak w przypadku komorników z mojego badania, mamy tu do czynienia z poczuciem „bycia opuszczonym” przez instytucje państwowe (Shepherd i in. 2024).

2.3. Próby prawnego uregulowania komorników

Jeszcze w latach 90. zostanie komornikiem sądowym nie wymagało posiadania ukończonych studiów. Uległo to zmianie w 1997 roku, kiedy to weszła w życie ustawa o komornikach sądowych i egzekucji. Według jej zapisów o objęcie stanowiska mogły ubiegać się wyłącznie osoby posiadające tytuł magistra prawa bądź administracji (Dz.U. 1997 nr 133 poz. 882, art. 10, ust. 6), z kolei dla zatrudnionych w zawodzie na wcześniejszych warunkach przewidziano okres 10 lat na uzupełnienie kwalifikacji (Dz.U. 1997 nr 133 poz. 882, art. 102, ust. 1). 1 stycznia 2019 roku zaczęła obowiązywać nowa ustawa o komornikach sądowych. Nowe przepisy wyłączyły możliwość starania się o posadę egzekutora po ukończeniu administracji (Dz.U. 2018 poz. 771, art. 11, ust. 1, pkt 6). Jej absolwenci dostali 7 lat na uzyskanie wykształcenia prawniczego (Dz.U. 2018 poz. 771, art. 303, ust. 2).

Inna znacząca zmiana nastąpiła 18 września 2001 roku, kiedy to na mocy nowej ustawy komornik przestał być urzędnikiem państwowym zatrudnionym w sądzie rejonowym. Od tego momentu przedstawiciele zawodu zaczęli wykonywać

czynności egzekucyjne na własny rachunek, choć formalnie nie byli traktowani jako przedsiębiorcy (Dz.U. 2001 nr 130 poz. 1452, art. 3a). Kolejne istotne wyjaśnienia pojawiły się 20 stycznia 2004 roku wraz z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, w którym określono, że komornik wykonuje funkcje władcze, co czyni go „władzą publiczną” w rozumieniu Konstytucji RP (SK 26/03, OTK-A 2004, nr 1, poz. 3). W wyroku z 17 maja 2005 roku Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że symboliczne wyrażenie statusu komornika jako organu władzy publicznej stanowi prawo używania pieczęci urzędowej z godłem państwa (P 6/04, OTK-A 2005, nr 5, poz. 50, art. 4).

Według Boczka zmiany prawne, które dotknęły zawód w ostatnich latach, stanowią obciążenie dla jego przedstawicieli. Nakładają na nich obowiązki bez zapewnienia finansowania, ograniczają ich prawa i ingerują w prywatność. Hybrydowy status komornika łączy w sobie zarówno cechy przedsiębiorcy, jak i urzędnika zatrudnionego przez państwo, ale nieposiadającego odpowiednich gwarancji co do zapłaty za swoją pracę. Brakuje regulacji dotyczących finansowania kancelarii, co zmusza komorników do pokrywania kosztów z własnych środków, nawet w przypadku deficytu (Boczek 2020: 38).

2.4. Moje poszukiwania

Rozważania nad zawodem komornika, nad towarzyszącymi mu trudnościami i niebezpieczeństwami, doprowadziły mnie także do problemów legislacyjnych, jakie wiążą się z jego wykonywaniem. Na podstawie wywiadów z przedstawicielami środowiska komorniczego wyróżniłem areny sporu wynikające z niezgodności pomiędzy egzekutorami długów i organami państwowymi. W niniejszym artykule omówię trzy wątki składające się na ten swoisty „konflikt”. Źródłem inspiracji dla moich poszukiwań stała się teoria ugruntowana i interakcjonizm symboliczny⁴ (oraz rozwijana także na jego gruncie teoria światów społecznych⁵).

⁴ Zgodnie z tym nurtem interakcje społeczne to nie odtwarzanie norm, ale proces interpretacji znaczeń, w którym jednostka dostosowuje się do kontekstu społecznego (Piotrowski 1998: 99; Strauss 2013: 133).

⁵ Koncepcja ta dobrze ukazuje, jak grupy zaangażowane we wspólne działania, na przykład grupy zawodowe, negocjują znaczenia i tworzą tożsamości w zmiennych kontekstach społecznych (Clarke 1991: 86). Granice światów społecznych ujawniają się przede wszystkim w sytuacjach, gdy dochodzi do sporów o wizję działania między uczestnikami różnych światów lub subświatów, co określa się mianem „aren”. Ponieważ granice nie są dokładnie znane uczestnikom, muszą oni stale podejmować wysiłki w celu ich klarowania (Kacperczyk 2010: 3–4).

3. Część metodologiczna

W tej części zaprezentuję teorię ugruntowaną, która posłużyła mi za źródło inspiracji, oraz omówię technikę wywiadu swobodnego wykorzystaną przeze mnie do zbierania danych. Skupię się również na ograniczeniach wynikających z zastosowania wybranej metody oraz omówię zagadnienia etyczne. Poza tym dokonam opisu doboru rozmówców do badania oraz analizy materiału badawczego.

3.1. Teoria ugruntowana

Ramą, która organizowała moje kolejne kroki badawcze, była metodologia teorii ugruntowanej. Polega ona na tworzeniu teorii na podstawie danych empirycznych, a nie wcześniejszych założeń (Glaser, Strauss 1967: 1). Wyróżnia się trzy nurty teorii ugruntowanej. Najwcześniejszy, określany mianem „pozytywistycznego”, rozwijany był przez Barneya Glasera i początkowo także przez Anselma Straussa, którzy odcinali się od sposobu budowania teorii opierającego się na przedzałożeniach, bez terenowej eksploracji zjawiska. Drugi nurt, rozwijany przez Straussa i Juliet Corbin, miał bardziej interpretacyjny charakter. Związani z nim badacze poszukiwali źródeł inspiracji w interakcjonizmie symbolicznym. Trzeci nurt, określany mianem „konstruktywistycznego”, rozwijany był przez Kathy Charmaz. Skupiono się tutaj przede wszystkim na przeżyciach („lived experience”) oraz na nadawanych im znaczeniach. Charmaz, inspirując się hermeneutyką, kwestionowała możliwość zawieszenia „przedzałożeń” badacza. Zakładała również bardziej partycypacyjny charakter procesu badawczego, w którym uczestnicy badania biorą udział w wyłanianiu się teorii pozwalającej na wyartykułowanie i lepsze zrozumienie ich doświadczeń życiowych (Kailah 2019: 3–5). Wybrałem drugi nurt ze względu na to, że jest bardziej wyważony i zapewnia umiarkowany stosunek do badania w odróżnieniu od dwóch skrajnych podejść („pozytywistycznego” i „konstruktywistycznego”).

Teoria ugruntowana umożliwia budowanie teorii w sposób bardziej dostosowany do danych empirycznych. Dzięki temu powstająca w ten sposób teoria zamiast wpasowywać się we wcześniej ustalone założenia, ma bardziej elastyczny charakter, w większym stopniu oddaje to, czego doświadczają badani (a nie to, co przyjmuje badacz – „zewnątrzny obserwator”). Ponadto zapewnia badaczom większą swobodę w odkrywaniu nowych kategorii wyjaśniających, unikając schematycznego powielania istniejących koncepcji, sprzyja innowacyjności (Konecki 2015: 24). Ugruntowanie teorii w badaniach terenowych implikuje badania jakościowe o eksploracyjnym charakterze.

Biorąc to wszystko pod uwagę, do zbierania materiału przystąpiłem bez jasno określonych założeń (choć moja wcześniejsza wiedza i doświadczenia mogły do pewnego stopnia wpłynąć na postrzeganie problemu). Jeśli za punkt docelowy badania uznamy wyłonienie się teorii, to do tego punktu w swoich poszukiwaniach

jeszcze nie dotarłem. Niemniej analiza zebranego materiału badawczego pozwoliła mi na sformułowanie pierwszych kategorii, które w przyszłości staną się być może kategoriami teoretycznymi. Innymi słowy, postawiłem pierwsze kroki w interesującym mnie, słabo poznanym świecie, a teoria ugruntowana pomaga mi poruszać się po nim, porządkować dokonywane przeze mnie obserwacje.

3.2. Wywiad swobodny

Do zbierania materiału badawczego wykorzystałem częściowo ustrukturyzowany wywiad swobodny. Wybór tej techniki podyktowany był jej skutecznością w pozyskiwaniu informacji, elastycznością oraz możliwością swobodnego prowadzenia rozmowy w terenie (Kvale 2004: 25). Przed rozpoczęciem wywiadów sporządziłem listę kluczowych tematów, jednak pozostałem otwarty na nowe, niespodziewane wątki. W wywiadzie swobodnym pytania mogą być zadawane w dowolnej kolejności, a ich treść dostosowywana jest do rozmówcy, co sprzyja naturalnemu przebiegowi rozmowy. Niesformalizowany język ułatwia budowanie zaufania oraz nawiązywanie bliższego kontaktu, dzięki czemu uzyskiwane odpowiedzi są bardziej autentyczne (Konecki 2000: 169, 179).

Jednakże częściowe ustrukturyzowanie może wpłynąć na przebieg wywiadów, poprzez narzucenie rozmowom pewnych ram, mogących mieć swoje źródło w przekonaniach badacza. Być może lepszym rozwiązaniem, wychodzącym na przeciw sformułowanym tutaj wątpliwościom, byłoby użycie w badaniu wywiadu narracyjnego, który rozpoczynałaby prośba do uczestników badania, aby opowiedzieli o swojej pracy, a dodatkowe, uprzednio przygotowane pytania zostałyby zadane dopiero po zakończeniu narracji przez tych uczestników (Kaźmierska 2016: 62–64). Ograniczenia związane z zastosowaną przeze mnie techniką wiążą się także z określoną interpretacją samej sytuacji wywiadu. Może to skutkować niechęcią do dzielenia się informacjami, zasłanianiem się niepamięcią, uznawaniem pewnych kwestii za nieważne bądź niemożnością ujawnienia pewnych „faktów” z różnych przyczyn (Kostera 2003: 125–136).

W przypadku realizowanego przeze mnie badania większość komorników preferowała krótsze wywiady. Kilka osób nawet zrezygnowało z udziału w nich, gdy dowiedzieli się, że rozmowa może trwać dłużej niż pół godziny. Równie częsta była sytuacja, gdy rozmówcy decydowali się wyłącznie na kontakt telefoniczny. Sprawiało to wrażenie, jakby byli nastawieni raczej na serię krótkich pytań ankierskich aniżeli na bardziej pogłębiony wywiad. Z jednej strony, zaobserwowana chęć szybkiego odbycia wywiadu (i to najlepiej na odległość) była zapewne podyktowana tym, że komornicy sądowi mają wiele obowiązków i zwyczajnie brakuje im czasu, a z drugiej, podjęta przeze mnie problematyka, obejmująca społeczne postrzeganie ich zawodu czy dotycząca spraw dla nich trudnych, mogła być odebrana jako drażliwa.

3.3. Dobór rozmówców do badania i procedury etyczne

W ramach badania przeprowadziłem wywiady z jedenastoma osobami związanymi z profesją komornika: siedmiorgiem komorników (w tym dwoma z dłuższym stażem), dwiema asesorkami, jedną aplikantką oraz studentem prawa. Różnorodność doświadczeń zawodowych pozwoliła mi uchwycić odmienne perspektywy osób na różnych etapach kariery, co ułatwiło lepsze zrozumienie specyfiki zawodu oraz wyzwań, z jakimi mierzą się zarówno początkujący, jak i doświadczeni komornicy. Czas trwania rozmów wynosił od 20 minut do jednej godziny. Wśród uczestników znalazło się sześciu mężczyzn i pięć kobiet. Dla zachowania anonimowości wszystkim nadano fikcyjne imiona. Na początkowym etapie badania przeprowadziłem dwa wywiady pilotażowe ze znanymi mi wcześniej osobami związanymi z tym światem społecznym. Miało to na celu wstępne rozpoznanie pola badawczego oraz doprecyzowanie pytań. Kolejnych rozmówców poszukiwałem m.in. za pośrednictwem internetu, wysyłając zapytania na adresy e-mail udostępnione na stronie Krajowej Rady Komorniczej (Komornik.pl). Część uczestników udało się również pozyskać dzięki rekomendacjom osób posiadających kontakty w środowisku prawniczym. W procesie rekrutacji istotną rolę odegrała metoda kuli śnieżnej (zob. Sęk 2015: 59), która ułatwiła dotarcie do kolejnych rozmówców.

Przed każdą rozmową informowałem uczestników o zakresie tematycznym wywiadu oraz celu badania, którym było napisanie pracy magisterskiej dotyczącej świata społecznego komorników sądowych. Uzyskałem również zgodę na nagrywanie rozmów oraz zapewniłem osoby udzielające wywiadów o pełnej anonimizacji i ochronie danych wrażliwych. Każda z nich miała możliwość przerwania rozmowy w dowolnym momencie, a także odmowy autoryzacji swoich wypowiedzi. Dopiero po upewnieniu się, że wszystkie te kwestie zostały jasno przedstawione i zaakceptowane, przechodziłem do omawiania tematów z listy poszukiwanych informacji.

3.4. Analiza materiału badawczego

Analizę rozpocząłem od kodowania zebranego materiału: najpierw, czytając wywiady linijka po linijce, przeprowadzałem wstępną kodyfikację wypowiedzi komorników (kodowanie otwarte), następnie porównywałem ze sobą powstałe kody w obrębie jednej rozmowy oraz między rozmowami, szukając cech wspólnych i różnic, by zdefiniować kody osiowe. Kodowanie osiowe to koncentrowanie kodów otwartych wokół pewnych tematów czy kategorii, których przykładami będą problemy składające się na omawianą w niniejszym artykule niezgodność pomiędzy komornikami sądowymi a organami władzy państwowej.

4. Wyniki

Podczas analizy wywiadów z komornikami sądowymi wyodrębniłem doświadczone przez komorników problemy związane z legislacją zawodu: niestabilność przepisów regulujących profesję (czego przejawem są zmieniane w sposób pochopny wymagania edukacyjne); niejasny status komornika (łączenie cech urzędnika i przedsiębiorcy). Przedstawiciele zawodu skarżyli się również na obojętność organów władzy na skierowane w ich stronę akty nienawiści. Według ich relacji nie wdrożono żadnych skutecznych form przeciwdziałania agresji wobec komorników ani nie podjęto starań, by zmienić społeczną percepcję zawodu.

4.1. Wyższe wykształcenie, tylko ostatecznie które?

Uczestnicy badania okazali się zgodni w kwestii podnoszenia wymagań edukacyjnych dla kandydatów na stanowisko komornika sądowego. Ich zdaniem wyższe wykształcenie prawnicze w tym zawodzie jest niezbędne. Współczesne życie gospodarcze stało się znacznie bardziej złożone, na co wpłynęły: zmiana ustroju, postęp technologiczny, globalizacja, szerszy dostęp do wiedzy, m.in. z zakresu prawa.

Mamy postęp, całe społeczeństwo się rozwija i są różne instytucje prawne, struktury prawne się rozwijają. Komornik musi biegle posługiwać się przepisami i z KPC, i z różnych ustaw, i z naszej, i z ustaw związanych z finansami, więc i z dziedziny prawa karnego [...]. I uważam, że to jest jak najbardziej właściwe, że komornik musi podnosić kwalifikacje i powinien takim samym reglamentacjom podlegać, tak jak i przedstawiciele innych zawodów prawniczych [Renata – w zawodzie komornika od ponad 10 lat].

Jednocześnie ze strony komorników padały też krytyczne uwagi co do wymaganych kwalifikacji. Wątpliwości budziło to, że obowiązek ukończenia studiów prawniczych wymusza się także na tych przedstawicielach zawodu, którzy mają wieloletnie doświadczenie pracy w nim:

Negatywnie oceniam przymuszanie starych komorników do cudowania i odbywania studiów prawniczych po dwudziestu paru latach w zawodzie, bo to kompletnie niepotrzebne i niczego nas to nie nauczyło. Wiedzę prawniczą w tym zakresie, w jakim mamy się nią posługiwać na co dzień, powiem nieskromnie, w większości mamy lepszą od wykładowców, którzy zresztą sami to podkreślali [Kazimierz – w zawodzie komornika od ponad 30 lat].

Ten sam rozmówca negatywnie odniósł się również do obowiązującej przez moment alternatywy dla studiów prawniczych, czyli administracji. Stwierdził, że „nie ma zielonego pojęcia, skąd ta administracja wyskoczyła”. Przyznał też, że częściej wybierano ten kierunek, ponieważ był łatwiejszy od prawa. Jego zdanie potwierdzają słowa komorniczki Karoliny:

Na przykład, mam ukończoną administrację i muszę teraz kończyć prawo. No to trochę się mija z celem. W większości przypadków na przykład mam przepisywane oceny z poprzednich studiów, bo już dane przedmioty były zaliczone i nie ma co do tego wątpliwości [...]. Proszę sobie wyobrazić, że wtedy już mieli obowiązek albo prawo, albo administrację. Niektórzy zdecydowali się na administrację i teraz znowu mają obowiązek [Karolina – w zawodzie komornika od ponad 10 lat].

Ustanowienie dwóch kierunków studiów, których ukończenia wymagano od przyszłych komorników, a następnie wykreślenie z ustawy jednego z nich, skutkujące koniecznością ponownego pójścia na studia komorników kończących wcześniej administrację, świadczy o pewnym nieładzie, o chaotycznych próbach zdefiniowania kluczowych oczekiwań wobec reprezentantów tego zawodu. Stanowi to źródło zewnętrznej areny sporu między komornikami sądowymi a organami państwowymi.

Jeżeli miałby pan ochotę pogadać o statusie komornika sądowego, to proszę sobie zarezerwować jakiś tydzień wolnego czasu i możemy zacząć rozmowę na ten temat. Bardzo króciutko i pewnie zawile: nie jesteśmy przedsiębiorcą, natomiast w rozumieniu przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych i przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych jesteśmy traktowani jako osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą i zostawmy w tym momencie... Postawmy kropkę przy statusie komornika. Jest pogmatwany, jest trudny do zrozumienia generalnie [Kazimierz].

Tak jak wskazano w powyższej wypowiedzi: status komornika jest „pogmatwany”, do tego ulega ciągłym zmianom. W takim razie można tu mówić także o wewnętrznej arenie sporu, czyli konfrontowaniu przez jednostkę sprzecznych założeń świata społecznego, do którego należy (Konecki 2005: 126). Przy próbie zdefiniowania komornika sądowego sami przedstawiciele zawodu wymieniają kilka funkcji, jakie muszą pełnić. W dalszej części analizy przedstawię kolejne trudności wynikające z niestabilnych oraz niejasnych regulacji prawnych.

4.2. Między urzędnikiem a przedsiębiorcą jak między młotem a kowadłem

Legitymizacja świata społecznego komorników jest podparta regułami prawnymi, aczkolwiek wydają się one niewystarczająco klarowne. Z jednej strony, komornicy egzekwując wierzytelności, wykonują „imperium państwa”, stanowią organ władzy wykonawczej.

Tutaj komornik wykonuje imperium państwa. Cóż byłoby z naszym państwem, jak z każdym innym państwem, jeżeli sąd by zasądzał wyrok, a wyrok byłby tyle wart, ile ten papier, na którym jest spisany. Rozumiesz, panowałaby anarchia. Takie czasy w historii naszej Polski już kiedyś były. Magnaci i inni watażkowie szuby – czyli swoje kapoty, płaszcze – podbijali wyrokami sądowymi, bo nie było komu tego wyroku zrealizować [Jan – w zawodzie komornika od ponad 30 lat].

Z drugiej strony, prowadząc kancelarie, komornicy muszą samodzielnie za dbać o jej wyposażenie, wypłaty dla pracowników. Zależy im więc na jak największym współczynniku skuteczności egzekucji, ponieważ to stanowi źródło ich utrzymania. Jednocześnie przepisy zabraniają im przeprowadzania selekcji spraw. To rozdarcie między byciem funkcjonariuszem publicznym a przedsiębiorcą wpływa na wyznaczenie granic świata społecznego i utrudnia próby jednoznacznego zdefiniowania swojej roli i zadań.

Od strony takiej jesteśmy przedsiębiorcami, jeżeli wymaga się od nas danin, podatków, natomiast nie jesteśmy przedsiębiorcami, jeżeli patrzy pan przez pryzmat takich zasad przedsiębiorczości, to znaczy, że ja mogę sobie wybrać sprawę, która mi się opłaca. Nie mogę. Jak przedsiębiorca może sobie wybrać klienta, który np. ma dobry scoring w KRD, a nie zawrzeć umowy z przedsiębiorcą, który ma zły scoring, bo wie, że na tym straci. Jak przychodzi do mnie wierzyciel, widzę z góry, że raczej egzekucja nie rokuje. Wiadomo, że wydatki on ponosi i tak dalej, no ale obrót całej tej sprawy, pracownika, który obrobi tą sprawę, to ja sponsoruję [Bartłomiej – w zawodzie komornika od ponad 10 lat].

Komornicy sądowi są zobowiązani do składania oświadczeń majątkowych, które następnie zostają przeznaczone do publicznego wglądu na stronach sądów apelacyjnych z poszczególnych okręgów. Przedsiębiorczy charakter zawodu podkreślają różnice w tychże majątkach⁶. Dla reprezentantów zawodu nierówności płacowe wynikające z nieładu prawnego stanowią źródło istotnej areny sporu, a zarazem wątpliwości co do kontynuowania pracy. W tym miejscu należałoby postawić pytania: jak te sprzeczne oczekiwania wpływają na tożsamość samych komorników? Są oni przedsiębiorcami zainteresowanymi zyskiem i ponoszącymi ryzyko czy raczej urzędnikami państwowymi, dla których ważna jest stabilność oraz duma z wykonywania pracy na rzecz państwa? W tej kwestii również może dojść do powstania wewnętrznej areny sporu.

Liczne kontrowersje budziły przepisy dotyczące nieściągalności długów z minimalnego wynagrodzenia, zwłaszcza w kontekście jego dynamicznego wzrostu. W wywiadach wskazywano, że chociaż pierwotnie miało ono zabezpieczać podstawowe potrzeby, obecnie „nie służy do minimalnego przeżycia dłużnika”, ponieważ przekracza minimum socjalne. Jak zauważyła jedna z rozmówczyń,

⁶ Obecnie marża komornika wynosi 10% od skutecznej egzekucji. Jak podaje portal Money.pl, według danych Ministerstwa Finansów co drugi komornik osiąga dochody przekraczające 300 tys. zł rocznie, lecz przy tym co piąty pracuje, ledwie pokrywając koszty działalności lub nawet poniżej tego poziomu. 10% komorników zarabia około 2 tys. zł netto miesięcznie, natomiast kolejne 10% osiąga dochody w wysokości około 6 tys. zł netto miesięcznie (Money.pl 2024). Prezes Rady Komorniczej, Sławomir Szynalik, w wywiadzie udzielonym portalowi Rzeczpospolita również podkreślał nieoptymistyczne perspektywy dla zawodu: w pierwszym półroczu 2022 roku średni wpływ był o 13% niższy niż w analogicznym okresie 2021 roku i aż o 60% niższy niż w pierwszym półroczu 2015 roku. Spośród niemal 2300 kancelarii działających w kraju w 60% z nich odnotowano spadek liczby spraw w porównaniu do pierwszej połowy 2021 roku. Wskazuje to na zmniejszającą się skalę działalności kancelarii (Rzeczpospolita 2023).

dłużnicy często nie regulują zobowiązań, ponieważ nie muszą, mimo że „on by przecież mógł wyjąć z kieszeni i zapłacić, bo jego jest stać” [Renata].

Wydaje się, że ta dyskusja koncentrująca się na płacy minimalnej wkrótce przestanie mieć znaczenie. W wywiadzie, jaki ukazał się w „Rzeczpospolitej”, prezes Krajowej Rady Komorniczej wspomniał bowiem o projekcie ustawy dopuszczającej możliwość potrącania –w ramach egzekucji komorniczej – także z wynagrodzenia minimalnego (Rzeczpospolita 2023). Jednak do tej pory organy odpowiedzialne za legislację zamiast wspierać, zdawały się działać na niekorzyść egzekutorów długów (zdaniem samych komorników), choć ich profesja stanowi nieodzowny element systemu prawnego. Innymi słowy, mimo że komornicy, realizując wyroki sądowe, reprezentują państwo, to zarazem są marginalizowani przez władzę. Obowiązujące przepisy, określane przez rozmówców mianem „wypaczeń w prawie”, zmniejszają skuteczność egzekucji, a przy okazji i zarobki komorników. Niekiedy doprowadza to nawet do odejścia z zawodu, ponieważ komornicy nie są w stanie się z niego utrzymać:

Jeżeli mówimy o odpowiedzialności już nie tylko typowo materialnej, ale też moralnej, obciążeniu psychicznym, o stresie, o nakładzie pracy, no to chciałoby się w zamian jakieś godziwe wynagrodzenie uzyskać. Natomiast jeżeli, z całym szacunkiem dla pań na kasach w Biedronce, jeżeli pani w Biedronce zarabia więcej ode mnie, to jeżeli porównamy jej godziny pracy, jej odpowiedzialność, jej stres, to chyba trochę jest coś nie tak [Kazimierz].

4.3. Brak środków zapobiegawczych lub ich nieskuteczność

W części teoretycznej wspomniałem o negatywnym postrzeganiu komorników sądowych. Moi rozmówcy mówili o lekceważeniu ze strony władz również w powiązaniu z tą kwestią. Prezes Krajowej Rady Komorniczej Sławomir Szyński zapytany o przedsięwzięcia tak samorządu Rady, jak i organów rządowych względem przejawów nienawiści do przedstawicieli zawodu, odniósł się pozytywnie do działań Ministerstwa Sprawiedliwości, które wyznaczyło specjalnego prokuratora do prowadzenia spraw tzw. hejtu wobec komorników. Z kolei samorząd utworzył adres mailowy – zgloshejt@komornik.pl – pod który można zgłaszać przypadki kwalifikujące się do podjęcia działań karnoprawnych (Rzeczpospolita 2023). Do inicjatywy utworzenia skrzynki mailowej na alarmujące oznaki nienawiści względem komorników odniósł się Kazimierz. Jego zdaniem to przedsięwzięcie w żaden sposób nie przełożyło się na poprawę sytuacji komorników. Władze pozostały obojętne na wyrządzaną krzywdę:

Została utworzona specjalna skrzynka mailowa i tam faktycznie zgłosiliśmy tych przypadków mnóstwo, mnóstwo, mnóstwo. Nie przyniosło to właściwie żadnego wymiernego efektu. Prokuratorzy stwierdzali, że mówienie, że należałoby zabić wszystkich komorników, to nie jest hejt, to nie jest nic groźnego, to nie jest przestępstwo. Nie no, to tak ktoś napisał, wolność słowa [Kazimierz].

Komorniczka Karolina opowiedziała mi o najtrudniejszym doświadczeniu związanym z wykonywaniem zawodu i bezradności, jaka jej wówczas towarzyszyła. Zgłoszenie gróźb karalnych na policję nie przyniosło żadnego efektu oprócz rozbawienia funkcjonariuszy.

Kilka lat temu mieliśmy dłużnika, który dziennie kilkanaście SMS-ów przysyłał do mnie. Nie będę przytaczać treści, bo to było bardzo wulgarne. Były groźby, to było karalne. Złożyłam doniesienie do prokuratury, bo to były groźby karalne. No ale niestety na policji nie zostało przyjęte z entuzjazmem. Śmiali się z tych SMS-ów. Stwierdzili, że są śmieszne. A mi nie jest wesoło. Mi grozi, że mnie kwasem poleje [...]. Oczywiście odmówili wszczęcia. Dogadali się z tym panem, bo on jest nieszkodliwy [Karolina].

Powyższe przykłady pokazują, że w obliczu gróźb i potencjalnego niebezpieczeństwa komornik sądowy zostaje pozostawiony bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony organów państwa. Przeciwno aktom agresji powstają także oddolne inicjatywy, które także nie przynoszą oczekiwanych skutków i zdaniem rozmówców są zwyczajnie nietrafione. Najbardziej charakterystyczny wydaje się przykład „Komormisia”, przytoczony przez Bartłomieja:

[...] kiedyś w samorządzie izby warszawskiej to wpadł [na to] nasz kolega, ówczesny rzecznik prasowy izby. Powiem, że ocieplają, ocieplają wizerunek komorników. Prowadzi maskotkę Izby Komorniczej w Warszawie. Był to tak zwany Komormiś. To był misio, proszę pana, ale ja bym pokazał panu wpisy z forów [...]. Zrobił to w ogóle poza decyzją samej rady, czyli organu wykonawczego. Żeśmy się za głowę złapali. Kiedyś ktoś tam powiedział, że u nas to po prostu się nie sprawdzi. No tak, bo pan chciał ocieplić wizerunek. Wie pan, no, kontrola biletów. No nie da się, nie da się [Bartłomiej].

Renata podzieliła się ze mną opinią na temat szkoleń organizowanych przez firmy windykacyjne, podczas których proponowano komornikom używanie uniwersalnego języka w stosunku do dłużników („Żeby opracować język, który dotrze do wszystkich ludzi”). Zdaniem rozmówczyni takie podejście wpłynęłoby w sposób negatywny na prowadzenie postępowań ze względu na to, jak różnorodną grupę stanowią dłużnicy.

Opowiadają głupoty z tego względu, że do mnie przychodzą różni ludzie. Pan architekt, który zapomniał zapłacić faktur albo on nie płaci z zasady, a później przychodzi i: „Tak, ja zapłacę”. Przychodzą takie żule, menele totalne. Matki wychowujące dzieci, cwaniaki różnej maści, przekrój całego społeczeństwa [Renata].

Zdaniem komorników najskuteczniejszą formą wsparcia byłyby oddórne działania podjęte przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zorientowane na poprawę wizerunku komornika w społeczeństwie, na pokazanie, jak istotną rolę pełnią komornicy w ramach ładu prawnego:

Natomiast to, o co mieliśmy pretensje do ministra po zabójstwie świętej pamięci komornik Kochańskiej, to było to, że nie było takiego jakby jednoznacznego powiedzenia, że to są

funkcjonariusze publiczni, którzy podpadają pod ministerstwo [...]. Więc może nie ocieplanie wizerunku, a pokazywanie, jak istotny jest to zawód. Ja już wolę szczerze, żeby państwo straszło ludzi komornikami, niż ociepliło nasz zawód. Niech powie, że, niestety, przyjdzie wtedy funkcjonariusz, który musi wykonać te czynności i trudno [...], bo taka jest kolejność po prostu, że niepłacenie długów powoduje, że komornik, który działa w imieniu państwa, a my go o to poprosimy, będzie musiał te czynności wykonać [Bartłomiej].

Użycie słowa „pretensje” jest równoznaczne z tym, że w odczuciu rozmówcy Ministerstwo Sprawiedliwości powinno zareagować na zgłaszane przez komorników problemy i wdrożyć odpowiednie środki zaradcze.

5. Podsumowanie

Prowadząc wywiady z komornikami sądowymi, zaobserwowałem, że, poza wątkiem negatywnej percepcji ich zawodu w społeczeństwie, istotnym problemem jest lekceważenie ich środowiska przez organy państwa. Moi rozmówcy podkreślali, że pełnią niezbędną funkcję w systemie społecznym. Nikt nie chce, by udzielone pożyczki mogły pozostać niespłacone bez konsekwencji, dlatego ktoś musi odgrywać rolę egzekutora długów. Jednocześnie pomimo tej istotności legislacja profesji wydaje się nie do końca przemyślana oraz niestabilna. Wymogi edukacyjne dla zawodu ulegały kilkukrotnym zmianom, przy czym na komorników nakładano wymóg uzupełnienia wykształcenia nawet w przypadku bardzo dużego stażu pracy. Status egzekutora długów zawiera sprzeczne założenia, co prowadzi do problemów w jednoznacznym zdefiniowaniu swojej roli przez komorników (wewnętrzna arena sporu) czy utrzymaniu się na stanowisku. Do tego nie przewidziano żadnych środków zaradczych na przejawy nienawiści, z którymi spotykają się komornicy. To wszystko czyni pracę jeszcze trudniejszą, bardziej ryzykowną. Komornicy czują się lekceważeni, są rozczarowani działaniami władz, które nie zapewniają dogodnych warunków do wykonywania tego zawodu ani nie dbają o jego trwałość, gwarantując stabilność uregulowanie prawne.

Jeśli w dobrej wierze zgodzimy się z reprezentantami tego środowiska i uznamy, że wyartykułowane w wywiadach skargi są uzasadnione, to pojawia się pytanie: skąd bierze się to podejście władz? Na podstawie przykładów zawartych w rozdziale teoretycznym można zauważyć, że na przestrzeni lat podejmowano kolejne próby prawnego uregulowania profesji. Wprowadzano wiele znaczących modyfikacji, jak np. podwyższanie wymogów edukacyjnych czy zmianę źródeł finansowania. Tym, co daje się zauważyć, jest pewne „niezdecydowanie” przy normowaniu statusu komornika. Ustanowiono dwie możliwe ścieżki kształcenia (prawo i administrację), by po kilku latach wykluczyć jedną z nich, wymuszając przy tym na absolwentach administracji uzupełnianie studiów prawniczych. Przepisy uniemożliwiają również jednoznaczne zdefiniowanie komornika sądowego: czy jest on urzędnikiem państwowym, czy przedsiębiorcą, który powinien

podejmować ryzyko, by osiągnąć jak największe zyski? Czy ustawodawca usiłuje połączyć te dwa sprzeczne założenia, tworząc zawód hybrydowy? A może reguły prawne zawodu komornika są zwyczajnie nieprzemysłane? Czy dąży się tu do nowej jakości, czy wręcz przeciwnie, lekceważy się zawód i jego przedstawicieli? Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów wynika raczej to drugie.

W tym miejscu warto może postawić hipotezę: niejasne działania państwa względem uregulowania statusu komornika wynikają z negatywnej percepcji społecznej tego zawodu. Pod pojęciem „niejasne działania państwa” rozumiem szereg wspomnianych przez moich rozmówców aktywności, jedynie pogłębiających trudności związane z wykonywaniem tego zawodu, sprowadzających się m.in. do niespójnych oczekiwań co do wykształcenia komorników i ich roli w łaździe prawnym, a także do nieskutecznych inicjatyw, które zdjęłyby z komorników odium ludzi żerujących na czyjejś krzywdzie. Z jednej strony, kontrowersje otaczające komorników, historie o nadużyciach, oszustwach, złym traktowaniu dłużników, mogą skłaniać władzę do podejmowania prób unormowania zawodu, by ograniczyć „nieczyste” praktyki. Z drugiej jednak „brud”, z którym kojarzą się komornicy (artykułowany za pomocą negatywnych stereotypów na ich temat), może przyczyniać się do podważenia ich istotności również ze strony władz. Innymi słowy, istnieje prawdopodobieństwo, że władza przyjmuje następującą perspektywę: skoro komornicy nie są społecznie poważani, to podejmowanie działań na rzecz ich ochrony i wsparcia może zostać źle odebrane w społeczeństwie (a skutkiem tego będzie utrata poparcia). Oczywiście, jest to wyłącznie hipoteza, którą wysnułem z wypowiedzi samych komorników, i w tym momencie nie jestem w stanie jej potwierdzić.

Bibliografia

- Ashforth B.E., Kreiner G.E. (1999), „How can you do it?”: *Dirty work and the challenge of constructing a positive identity*, „Academy of Management Review”, t. 24, nr 3, s. 413–434.
- Boczek M. (2020), *Komornik sądowy – pomiędzy urzędnikiem a przedsiębiorcą*, „Eunomia”, nr 1(98), s. 27–41.
- Clarke A. (1991), *Social worlds/arenas theory as organizational theory*, [w:] D.R. Maines (red.), *Social Organization and Social Processes: Essays in Honor of Anselm Strauss*, Aldine De Gruyter, New York, s. 119–158.
- Glaser B., Strauss A. (1967), *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, Aldine Publishing Company, New York.
- Hughes E. (1962), *Good people and dirty work*, „Social Problems”, t. 10, nr 1, s. 3–11.
- Kacperczyk A. (2010), *Od redakcji*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 6, nr 3, s. 1–6.
- Kailah S. (2019), *Distinguishing between the types of grounded theory: Classical, interpretive and constructivist*, „Journal for Social Thought”, t. 3, nr 1, s. 1–9.
- Kamiński M. (2005), *Recenzja filmu „Komornik”. Opowieść wigilijna*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Komornik-2480> (dostęp: 24.12.2024).
- Kaźmierska K. (2016), *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] R. Dopierała, K. Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Konecki K. (2005), *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Konecki K. (2015), *Anselm L. Strauss – pragmatyczne korzenie, pragmatyczne konsekwencje*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 11, nr 1, s. 12–39.
- Kostera M. (2003), *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Krajowa Rada Komornicza, Komornik.pl, https://www.komornik.pl/?page_id=251 (dostęp: 4.02.2025).
- Kvale S. (2004), *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, przeł. S. Zabielski, Trans Humana, Białystok.
- Money.pl (2024), *Zarobki komorników rozstrzelone. Pensja bywa wyższa niż sędziego*, <https://www.money.pl/gospodarka/zarobki-komornikow-rozstrzelone-pensja-bywawyzsza-niz-sedziego-7005771591600864a.html> (dostęp: 7.02.2025).
- Onet Kultura (2023), *Koniec „Sprawy dla reportera”? „Konieczna zmiana prowadzącego i nazwy programu”*, <https://kultura.onet.pl/telewizja/koniec-sprawy-dla-reportera-konieczna-zmiana-prowadzacego-i-nazwy/3ytd7wl> (dostęp: 20.01.2025).
- Piotrowski A. (1998), *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Polska Agencja Prasowa (PAP) (2022), *Zabójstwo komorniczki z Łukowa. Nożownik przed atakiem był w dwóch innych kancelariach*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1487206%2Czabojstwo-komorniczki-z-lukowa-nozownik-przed-atakiem-byl-w-dwoch-innych> (dostęp: 20.01.2025).
- Radio ZET (2024), *„Chciałem tylko ugodę”. Brutalne zabójstwo komorniczki*, <https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/chcialem-tylko-ugode-brutalne-zabojstwo-komorniczki> (dostęp: 20.01.2025).
- Reisner J. (2024), *Widownia najpopularniejszych audycji oraz dobową oglądalność programów TVP1, TVP2, POLSAT, TVN w I kwartale 2024 roku*, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Warszawa.
- Rzeczpospolita.pl (2023), *Sławomir Szynalik: Komorników dotyczą częste przejawy nienawiści*, <https://www.rp.pl/zawody-prawnicze/art37813081-slawomir-szynalikkomornikow-dotykajaczeste-przejawy-nienawisci> (dostęp: 5.02.2025).
- Sęk M. (2015), *Dobór próby przy pomocy metody kuli śnieżkowej (snowball sampling)*, [w:] B. Fatyga (red.), *Praktyki badawcze*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Shepherd D.A., Parida V., Wincent J. (2024), *Dirty entrepreneurship: The intersectionality of entrepreneurs dirty recycling businesses*, „Entrepreneurship Theory and Practice”.
- Strauss A. (2013), *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*, przeł. A. Hałas, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- TVP VOD (b.d.), *Sprawa dla reportera*, <https://vod.tvp.pl/informacje-i-publicystyka,205/sprawa-dla-reportera-odcinki,27371> (dostęp: 20.01.2025).

Akty prawne

- Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. 1997 nr 133 poz. 882).
- Ustawa z dnia 18 września 2001 r. o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. 2001 nr 130 poz. 1452).
- Ustawa z dnia 22 marca 2018 r. o komornikach sądowych (Dz.U. 2018 poz. 771).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 stycznia 2004 r., sygn. akt SK 26/03.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2005 r., sygn. akt P 6/04.

SPIS TREŚCI

Sylvia Męcfal – Superwizja i interwizja jako drogi wsparcia badaczy i badaczek w procesie badawczym w warunkach zinstytucjonalizowanej etyki badań społecznych	5
Dorota Wójciak, Joanna Krotofil, Dagmara Mętel – O wejściu w boskie i lekarskie kompetencje. Zbieżności medycznych i katolickich perspektyw na aborcję w polskiej debacie publicznej	21
Hanna Szalecka – Gastroproblems and time games. The precarity of Polish catering workers	37
Paweł Taradejna – Poza męską zasadą przyjemności. Kobiecte strategie poruszania się po pornograficznym uniwersum – przykład pornografii lesbijskiej i amatorskiej	59
Dominik Wieczorek – Wykonawcy prawa zaniedbani przez organy państwowe? Przepisy normujące zawód komornika i wynikające z nich areny sporu	81

